

LICZNIK GRODZKIEGO
Marszałkowi
Senatu unika-
jącemu pism
od prokuratury
stuknęło już
340 dni!

POWINNOŚCI OBYWATELSKIE

BUDUJEMY POTĘŻNĄ ARMİĘ

Rada Ministrów przyjęła projekt usta-
wy o obronie ojczyzny, zapowiedziany
przez wicepremiera Jarosława Kaczyń-
skiego i ministra obrony narodowej
Mariusza Błaszczaka. Nad nowymi
przepisami pochylił się teraz Sejm. s.3

codziennie

Gazeta Polska

ZATRZYMAĆ ROSJĘ!

W NUMERZE
Nord Stream 2
będzie zardze-
wiała rurą

Polska wzywa Rosję do zaprzestania nielegalnych działań łamiących prawo międzynarodowe. Ukraina zasługuje na status państwa kandydującego do UE. Musimy powiedzieć „stop” neoimperialnej polityce Rosji – mówił prezydent Andrzej Duda podczas nadzwyczajnego spotkania prezydentów Ukrainy, Polski i Litwy w Kijowie. USA, kraje UE oraz Wielka Brytania próbują zatrzymać rosyjską agresję za pomocą sankcji. Polskie stanowisko w tej sprawie jest jasne: sankcje muszą być jak najostrzejsze. Dziś nadzwyczajny szczyt unijny w sprawie rosyjskiej agresji.

Czwartek

s.5,7

POLSKA

Przed nami dalsze łagodzenie obostrzeń

Przedstawiciele polskiego rządu coraz głośniej zapowiadają znoszenie kolejnych ograniczeń związanych z epidemią wirusa SARS-CoV-2. W środę w tej sprawie głos zabrał premier. Również Ministerstwo Zdrowia określiło obecną sytuację jako „stan stabilny”.

s.3

ŚWIAT

Europie grozi otwarta wojna z Rosją

Po latach podchodów Rosja najwyraźniej zdecydowała się na powrót do wojny konwencjonalnej, licząc się ze wszystkimi jej konsekwencjami. Ćwiczenia z Białorusią to de facto przygotowanie do otwartej wojny z Zachodem – mówi mjr rez. Mariusz Kordowski.

s.6

/CZYTAJ BEZPŁATNIE/
w dzisiejszym wydaniu „Codziennej”



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



Albert Schweitzer
(1875–1965) niemiecki teolog i duchowny luterński, filozof, muzykolog, lekarz; noblista (1952)

\\ Każdy człowiek ma do uiszczenia niezwykle dług, a mianowicie
– za życie odpłacić musi życiem. \\



Marcin Wolski

Trybunał czeka na czekistę!

Świat nareszcie się budzi
i główkuje zuchwale,
jak zatrzymać Putina,
zanim pójdzie gdzieś dalej.
Zanim ruszy swe czołgi
i wypuści rakiety
i nim życie wymaże
z całej naszej planety.
Może groźby i sankcje,
może i Ukraina
w desperackiej obronie
agresora zatrzyma?
Czy to starczy w obliczu
obląkania i blagi?
Bo gdy się go zatrzyma,
trzeba przewieźć do Hagi.



POGODA

Czwartek	24.02	Pogodnie
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Bogurađ, Ermegarda, Józefa, Lucjusz, Maciej, Marek, Markusław, Montan, Wielebog
06:36	17:03	
Gdańsk	Lublin	
7°C	7°C	
7°C	2°C	
Katowice	Kraków	
9°C	9°C	
6°C	5°C	
Łódź	Poznań	
8°C	8°C	
7°C	8°C	
Warszawa	Wrocław	
9°C	10°C	
7°C	9°C	
Piątek	25.02	Opady deszczu. Na południu i wschodzie deszcz ze śniegiem
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Adam, Antonina, Bolebor, Cezary, Konstancjus, Lubart, Małgorzata, Modest, Nicefor, Romeusz, Tarajusz, Tolisław, Tolisława
06:34	17:05	
Gdańsk	Lublin	
6°C	5°C	
1°C	-1°C	
Katowice	Kraków	
5°C	4°C	
-1°C	-1°C	
Łódź	Poznań	
5°C	6°C	
0°C	2°C	
Warszawa	Wrocław	
6°C	7°C	
-1°C	2°C	

LESZEK GALAROWICZ

Sądowa zachęta do łobuzerki

Nie pierwszy raz w ostatnim czasie jesteśmy świadkami sądowego wyroku, który przeczy nie tylko zdrowemu rozsądkowi, lecz także społecznemu poczuciu sprawiedliwości. Wprawdzie znana feministyczna aktywistka „Babcia Kasia” została skazana przez Sąd Rejonowy w Warszawie, ale grzywna 1000 zł za naruszenie nietykalności osobistej policjantów i znieważenie ich to kara nadzwyczaj pobłażliwa. Tego zdania jest też prokuratura, która zamierza się od wyroku odwołać. Nie chodzi tylko o fakt, że śmiesznie niska kara nie spełni żadnych celów zapobiegawczych, bo trudno mieć złudzenia, że grzywna mogłaby na agresywną delikwentkę zadziałać wychowawczo. Ważniejsze jest co innego. Ta decyzja sądu otwiera pole do popisu innym aktywistom chuliganom, którzy będą świadomi, że za niezgodne z prawem i chamskie wobec stróżów prawa zachowanie nie spadnie im włos z głowy.

Rafał Zawistowski



PIOTR NISZTOR

Słabnące naftowe wpływy Putina

Agresywna polityka Władimira Putina i atak na terytorium Ukrainy jasno pokazują, jak istotnym elementem wzmocnienia bezpieczeństwa energetycznego Polski jest realizowany przez Daniela Obajtka, prezesa PKN Orlen, proces uniezależniania się od rosyjskiej ropy. Punktem zwrotnym okazało się – tak krytykowane przez niektórych polityków opozycji – strategiczne partnerstwo płockiego koncernu ze światowym gigantem Saudi Aramco. Tak silny partner poważnie osłabia wpływy Rosji w regionie, odbierając Putinowi narzędzia do naftowego szantażu, szczególnie dziś, gdy wkroczył na wojenną ścieżkę. Co ciekawe, ci krytycy współpracy z Saudyjczykami zapominają, że w pierwszym okresie rządów PO-PSL Ministerstwo Skarbu, kierowane przez Aleksandra Grada, rozważało m.in. mariaż Orlenu z malezyjskim państwowym koncernem Petronas, a nawet oddanie mu południowych rafinerii należących do płockiego koncernu w ramach strategicznej współpracy. Plany te, mające łączyć się z dostawami polskich czołgów do Malezji (realizacja tego zawartego podczas rządów SLD kontraktu napotkała wiele problemów), ostatecznie jednak upadły.



Adrian Stankowski

Słuchajcie Putina uważnie

Wiktor Suworow, rosyjski pisarz i były sowiecki szpieg, dziwił się niepomnie, że wspólnota wolnego świata ma problem z identyfikacją prawdziwych celów ZSRS, skoro już w godle sojuza sierp i młot obejmowały kulę ziemską, a wyznaniem wiary komunistów były słowa o „związku bratnim”, który „ogarnie ludzki ród”. Brr! Samo wspomnienie mrozi! Tym bardziej po wysłuchaniu orędzia obecnego władcy Kremla. Główna część tej imperialnej mowy tronowej, wygłoszonej z ręką na atomowym przycisku, połączonej z luźną gawędą dziadka Wołodii przy herbatce z samowara, była bluzgiem skumulowanej nienawiści. W szczególności w kierunku Ukraińców – za to, że nie doceniają niezaprzeczalnych przecież walorów „ruskiego mira”, widząc w nim ruski bardak, upokarzającą biedę i brak wolności. Zauważmy jednak, że sposób argumentacji zastosowany do uzasadnienia anshlusu Donbasu i odmówienia Ukraińcom prawa do własnego państwa, a polegający na luźnym strumieniu dowolnie przekłamanych asocjacji historycznych, może zostać zastosowany do agresji w dowolnym miejscu Ziemi. W końcu odnalezienie prastłowiańskich korzeni np. Alaski czy Langwedocji wymaga jedynie nieskończonej beczelności i odrobiny fantazji, a tych Putinowi nie brakuje.



Krzysztof Wołodźko

Przebudzenie z rosyjskiego resetu

„Europa jest nadal zbyt zależna od rosyjskiego gazu”. Naprawdę można mieć dość tych prawicowych obsesji! Ale zaraz, zaraz, który polityk wypowiedział właśnie te słowa? Zrobiła to właśnie przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen. Gdy zrobiło się gorąco w Europie, gdy Putin ściągnął maskę „łagodnego satrapy”, z którym da się bezpiecznie robić interesy, brukselskie elity zaczęły mówić prawdę. Prawdą, jak wiemy dobrze z własnych dziejów, sporo kosztuje, szczególnie gdy ma się za sąsiada agresywne państwo z przemocowymi tradycjami, przekonane o swojej imperialnej bezkarności. Europa budzi się z geopolitycznej drzemki wbrew sobie. Dobre i to, aby wystarczyło zachodnim elitom po tej i tamtej stronie Atlantyku determinacji. W tej historii i straszne, i śmieszne jest jeszcze co innego: to pan od „polsko-rosyjskiego resetu”, czyli Donald Tusk. On chyba zapomniał, że własną pozycję w czasach premierowania budował na lawirowaniu między interesami Niemiec i Rosji. Berlinowi z pewnością się to podobało. Dziś lider Platformy Obywatelskiej próbuje pouczać polski rząd, co powinien robić w polityce międzynarodowej. W tym wszystkim interesuje jedno: jak krótką pamięć mają Polki i Polacy?



BEZROBOCIE WCIĄŻ NISKIE

SPOŁECZEŃSTWO \ Bezrobocie jest niższe, niż prognozowaliśmy. To bardzo dobra wiadomość. Sytuacja na rynku pracy jest stabilna i lepsza niż przed rokiem – powiedziała minister rodziny i polityki społecznej Marlena Maląg, komentując najnowsze dane GUS o bezrobociu.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 24 LUTEGO 2022

TEMAT DNIA

3

POWINNOŚCI OBYWATELSKIE \ Projekt ustawy o obronie ojczyzny przyjęty przez Radę Ministrów

Budujemy potężną armię

O tym, że trzeba usystematyzować przepisy dotyczące obronności i powinności obywatelskiej wobec państwa w tej dziedzinie, wiedziały wszystkie rządy od 1989 r. Obecna ustawa o powszechnym obowiązku obrony pochodzi z 1967 r. – przypomina poseł Michał Jach z PiS, przewodniczący sejmowej komisji obrony narodowej.

Jan Przemysławski

Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o obronie ojczyzny, zapowiedziany przez wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego i ministra obrony Mariusza Błaszczaka. Nad nowymi przepisami pochyli się teraz Sejm.

„Codzienna” zwróciła się do parlamentarzystów z prośbą o opinię na temat proponowanych zmian. – Z wielkim uznaniem odnoszę się do tego, co zrobili wicepremier Kaczyński i minister Błaszczak. Wreszcie będziemy mieli wszystkie przepisy dotyczące bezpieczeństwa ojczyzny w jednym ak-

cie prawnym. Ten akt znosi 14 poprzednich. Nowe prawo będzie regulowało to, jak mają wyglądać siły zbrojne, skąd będzie pochodziło ich finansowanie, jakie będą warunki awansu i wiele, wiele innych aspektów. To kompleksowa ustawa, bardzo potrzebna w tym czasie. Widzimy przecież, co dzieje się za naszą wschodnią granicą – powiedział nam Michał Jach z PiS, przewodniczący sejmowej komisji obrony narodowej.

Zadowolony z nowych propozycji jest także poseł Jarosław Sachajko z Kukiz'15. – To bardzo potrzebna ustawa i cieszę się, że PiS przyspieszyło prace nad nią. Możemy rozmawiać



Wreszcie będziemy mieli wszystkie przepisy dotyczące bezpieczeństwa ojczyzny w jednym akcie prawnym. To ważne w niespokojnych czasach | fot. mat. pras./d

o modelu funkcjonowania armii. Warto pochylić się nad modelem szwajcar-

skim, który jest dużo tańszy, a mimo to tam każdy dom staje się punktem opo-

ru i obrony kraju – powiedział poseł Sachajko.

Tymczasem sceptycznie do projektu podchodzi poseł Czesław Mroczek z PO, były minister obrony narodowej. – Prace nad tym projektem dopiero się rozpoczną. Jest on swojego rodzaju kompilacją rozwiązań, które obowiązywały do tej pory. Jest kilka drobnych zmian. Jest też zasadnicza zmiana dotycząca finansowania wydatków obronnych poza budżetem państwa, z długu przede wszystkim. To jest jedna z tych kwestii, nad którą trzeba się dobrze zastanowić – mówi „Codzienniej” poseł Mroczek.

O komentarz poprosiliśmy także politologa dr. Andrzeja Anusza. – Ten projekt jest ważny o tyle, że obecnie przepisy o obronności mamy rozproszone w kilkunastu ustawach. Teraz to zostanie skonsolidowane. To bez wątpienia zwiększy przejrzystość tych przepisów. Co ważne, główne zapisy tego projektu, czyli zwiększenie liczebności wojsk, nowy model ich finansowania, nowoczesne uzbrojenie i cyberbezpieczeństwo, są dowodem na to, że ta ustawa idzie z duchem czasu – nie kryje dr Anusz.

Przed nami dalsze łagodzenie obostrzeń

ZDROWIE PUBLICZNE \ Przedstawiciele rządu coraz głośniejsz zapowiadają znoszenie kolejnych ograniczeń związanych z epidemią wirusa SARS-CoV-2. W środę w tej sprawie głos zabrał premier Mateusz Morawiecki. Również Ministerstwo Zdrowia określiło obecną sytuację jako „stan stabilny”. – Spośród wszystkich restrykcji, jakim byliśmy poddawani w ostatnich kilkudziesięciu miesiącach, pozostanie konieczność noszenia maseczek w miejscach publicznych – zapowiedział premier.

Dzisiaj mamy 20 456 nowych zakażeń – przekazał w środę wiceminister zdrowia Waldemar Kraska na antenie Programu I Polskiego Radia. W ciągu doby zmarło 360 osób, u których wykryto koronawirusa. Blisko 30 proc. spośród zmarłych to osoby wcześniej zaszczepione. – Są to pacjenci, którzy ulegli zakażeniu poprzednim wariantem – deltą – wyjaśnił Kraska.

Na wczorajszej konferencji prasowej minister zdrowia Adam Niedzielski przyznał, że publikowane codziennie dane mają ogromne znaczenie przy podejmowaniu dalszych decyzji. – Widzimy bar-

dzo wyraźnie, jaki jest trend. Widzimy też znacznie mniejszą liczbę zgonów w porównaniu do fali delty, z którą mieliśmy do czynienia na jesieni. Trend jest malejący – ogłosił minister zdrowia.

Jak zapowiedział, znoszenie obostrzeń obejmie w pierwszej kolejności restrykcje, które dotyczyły swobody życia gospodarczego. – Transmisja wirusa związana właśnie z tymi obostrzeniami jest w naszej ocenie najmniej ryzykowna – zaznaczył Niedzielski.

Z kolei premier Mateusz Morawiecki zwrócił uwagę, że podobnie czynią kra-

je Unii Europejskiej, w których przebieg pandemii nie odbiegał od tego, czego doświadczaliśmy w kraju, ale dolegliwość i śmiertelność okazała się wyższa niż u nas. Szef rządu powołał się także na zalecenie Rady Medycznej ds. COVID-19. Morawiecki nie ukrywał, że wariant omikron, z którym mamy do czynienia obecnie, jest nieporównywalnie mniej niebezpieczny niż wariant delta.

Premier zwrócił uwagę, że osoby, którym dziś nie udało się pokonać choroby, to ci, którzy zakazili się już wcześniej, bardziej niebezpieczną wersją wirusa. Ta zaś jest już na terytorium Polski wyparta. – Oczywiście, znosimy restrykcje w sposób wyważony. Nie postępujemy tak jak niektóre kraje, które już zniosły wszystkie możliwe ograniczenia. Trzeba do tego podchodzić w sposób rozsądny, z pokorą – zastrzegł Mateusz Morawiecki.

Piotr Korycki

Zerwiemy się z gazowego łańcucha

TYGODNIK \ Nasza strategia ma na celu uniezależnienie się od rosyjskich manipulacji politycznych dotyczących dostaw gazu – powiedział w rozmowie z tygodnikiem „Gazeta Polska” pełnomocnik rządu ds. strategicznej infrastruktury energetycznej Piotr Naimski.

Od przyszłego roku, po zakończeniu długoterminowego kontraktu z Gazpromem, będziemy mogli zaspokoić polskie potrzeby bez konieczności zakupów u Rosjan. PGNiG będzie realizowało kontrakty z in-

nych kierunków, od innych dostawców – wskazał Piotr Naimski. Cały wywiad jest dostępny w najnowszym tygodniku „Gazeta Polska”, od wczoraj w kioskach.

(jal)

KONDOLENCJE

Wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy
Panu Ambasadorowi Andrzejowi Przyłębskiemu

z powodu odejścia
mamy



Bronisławy Przyłębskiej

składa

w imieniu Prawa i Sprawiedliwości oraz własnym
Jarosław Kaczyński

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-11 GOSPODARKA

12-13 PUBLICYSTYKA

14 TV/MOTO

15 KULTURA

16 SPORT



TRANSPORT PUBLICZNY \ Drastyczne podwyżki cen biletów w Łodzi

Komunikacyjna kompromitacja Hanny Zdanowskiej

Mieszkańcy miasta rządzonego przez Hannę Zdanowską z PO skarżą się na kolejne podwyżki cen biletów komunikacji miejskiej. Z wyliczeń „Codzienniej” wynika, że w Łodzi często bardziej opłacalne jest przemieszczanie się za pomocą własnego samochodu na benzynie. – Doszliśmy do momentu, w którym przestaje istnieć polityka transportowa miasta – mówi radny PiS Sebastian Bulak.

Hubert Kowalski

Albicla.com/HubertKowalski

Od 1 stycznia tego roku opłata za 20-minutowy bilet normalny komunikacji miejskiej w Łodzi wynosi 3 zł, a za 40-minutowy – 3,80 zł. Podróż z jednego krańca miasta na drugi wymaga na ogół kupna dwóch biletów 40-minutowych, co łącznie kosztuje 7,60 zł. Przykładowo, aby dojechać tramwajem z osiedla Dąbrowa (południowo-wschodnia część Łodzi) do osiedla Kochanówka (północno-zachodnia część), trzeba spędzić w tramwajach 64 minuty. Koszt biletów w obie strony to 15,20 zł.

Długość trasy samochodowej pomiędzy tymi osiedla-



„Codzienna” dowiodła, że w Łodzi podróż własnym autem może być tańsza niż tramwajem! | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

mi to 16 km. Jak policzyła „Codzienna”, gdyby pokonać ją w obie strony autem palącym standardowo 8 litrów na 100 km, zużyta benzyna PB 95 kosztowałaby 13,82 zł (przy

często spotykanej na łódzkich stacjach paliw cenie 5,40 zł/l).

W przypadku samochodów zużywających mniej benzyny zapłacimy za podróż jeszcze mniej: gdyby auto

paliło 6,5 litra benzyny na 100 km, kierowca wykosztowałby się 11,24 zł w obie strony. A mógłby jeszcze zabrać pasażerów! Podróż własnym transportem mo-

że być zatem w Łodzi tańsza niż tramwajem.

Część łódzian decyduje się na zakup biletu jednodniowego w cenie 12 zł. To rozwiązanie nie zawsze jednak okazuje się korzystne z powodu ograniczonej ważności biletu. Ważny jest on bowiem od momentu skasowania do godz. 23.59 tego samego dnia. Po północy konieczny jest więc zakup kolejnego biletu.

Co ważne, od 1 marca br. wejdzie w życie kolejna podwyżka opłat za przejazdy, zmieni się także czas ważności biletów. Cena normalnego biletu 40-minutowego wyniesie 4 zł, a nowego 60-minutowego – 5 zł. Jednak od 2024 r. czas ich ważności zostanie skrócony odpowiednio do 20 minut oraz 40 minut przy zachowaniu cen, które zaczęły obowiązywać 1 marca 2022 r. Cena biletu jednodniowego zostanie podwyższona do 16 zł.

Zdaniem Sebastiana Bulaka, łódzkiego radnego Prawa i Sprawiedliwości, te wyliczenia kompromitują prezydent Hannę Zdanowską, która przecież od lat promuje komunikację zbiorową. – Doszliśmy do momentu, w którym przestaje istnieć polityka transportowa miasta – ubolewa radny.

250 traktorów w Warszawie

ROLNICTWO \ Godna płaca za ciężką pracę – pod takim hasłem protestowali wczoraj przedstawiciele AgroUnii. Rolnicy przyjechali do Warszawy 200 traktorami, które jednak nie wjechały do centrum Warszawy, ale zostały zatrzymane przez policję na Odolanach.

Michał Kołodziejczak, mimo napiętej sytuacji politycznej, nie odwołał planowanego na wczoraj protestu. Dzięki temu mógł liczyć m.in. na transmisję w jednej z rosyjskich telewizji. O 7.30 ruszyły ciągniki w kierunku stolicy z kierunku Sochaczewa. Kierowcy musieli liczyć się z utrudnieniami. Co więcej, zatrzymane na Odolanach ciągniki pozostały na ulicach, a rolnicy zapowiedzieli, że ich nie zabierają. Sam protest był barwny i głośny. Manifestujący przeszli spod Pałacu Kultury i Nauki pod Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Stojący na czele Michał Kołodziejczak chciał

spotkać się z premierem Mateuszem Morawieckim. To jednak nie wchodziło w rachubę. Petycję od rolników przyjął jeden z dyrektorów w KPRM, który odebrał od Kołodziejczaka ogórki i jabłka. – Staliśmy się parobkami Europy, którzy pracują na największe europejskie firmy. To my dla nich pracujemy – mówił Kołodziejczak, który wzywał firmy do podzielenia się zyskami.

– Ja wam obiecuję. Po zbieramy się w kupę. Kiedy patrzę na was, serce rośnie. Aż się chce. Jeżdżę po Polsce, spotykamy się. Oni nie chcą tego robić. Kiedy będzie kampania wyborcza, to będą musieli rozmawiać.

Jak wtedy przyjadą do waszej remizy, to weźcie pręgierz i przejdźcie po plecach im wszystkim – mówił Michał Kołodziejczak.

Wczoraj protestujących rolników wsparł również związek górników Sierpień 70, który przywiózł Kołodziejczakowi figurkę św. Barbary. Kołodziejczak, który niedawno wspierał Strajk Kobiet, stwierdził, że szanuje wartości. – A oni nazywają mnie i was w telewizji publicznej rusofilami. A spółki skarbu państwa skąd kupują węgiel? Z Rosji. To są rusofile. Mówią jedno, robią drugie. To są jacyś podstępni agenci. A my chcemy jedynie godnej zapłaty za dobrą robotę – mówił Kołodziejczak.

Podczas protestu, który zabezpieczała policja, nie doszło do żadnych incydentów. Było spokojnie. Michał Kołodziejczak zapowiada kolejne protesty pod hasłem: „Nie będziemy umierać w ciszy”. Lider AgroUnii niedawno występował na jednej konferencji prasowej z Władysławem Kosinią-Kamyszem, ale wczoraj krytykował wszystkie partie polityczne.

..... (jal)

Będzie ustawa o ochronie ludności

LEGISLACJA \ Niedługo do wykazu prac rządu zostanie wpisany projekt ustawy o ochronie ludności, która ma usprawnić działanie państwowych instytucji w obliczu różnego rodzaju sytuacji kryzysowych. Jednym z założeń ma być zapewnienie karetki pogotowia dla każdej jednostki ratowniczo-gaśniczej Państwowej Straży Pożarnej.

Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński pod koniec zeszłego roku zapowiedział opracowanie ustawy o ochronie ludności, która powinna „przygotować państwo na różnego typu kryzysy, które nie mogą nas zaskakiwać”.

O tym akcie prawnym mówił także nadbryg. Andrzej Bartkowiak, komendant główny PSP, w wywiadzie dla tygodnika „Gazeta Polska”. „Chodzi o usprawnienie działania i współpracy różnych służb w różnego rodzaju sytuacjach kryzysowych, np. podczas stanów wyjątkowych. Trzeba uregulować kwestie związane z zarządzaniem, finansowaniem itd.” – mówił komendant.

Jak podała TVP3 Warszawa, jednym z założeń ustawy

ma być zapewnienie karetki pogotowia dla każdej jednostki ratowniczo-gaśniczej PSP. „Będziemy mieć swoje karetki, które pomogą nam zadziałać od razu na miejscu zdarzenia i przewieźć osobę w sposób profesjonalny, zabezpieczoną do szpitala” – tłumaczył nadbryg. Andrzej Bartkowiak.

O prace nad ustawą „Codzienna” zapytała MSWiA. „Informujemy, że projekt ustawy o ochronie ludności oraz o stanie klęski żywiołowej jest przygotowany do wpisania do wykazu prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów” – czytamy w wiadomości od wydziału prasowego resortu. Szczegóły mają zostać podane wkrótce.

..... (H.Kowal.)

ZAKAZ NAD GRANICĄ PRZEDŁUŻONY

KRYZYS BEZPIECZEŃSTWA \ Zakaz przebywania przy granicy z Białorusią zostanie przedłużony do końca czerwca – wynika z projektu rozporządzenia MSWiA.

fot. Maciej Luczniewski/Gazeta Polska



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

LICZNIK GRODZKIEGO

340 \ Tyle dni zwleka marszałek Tomasz Grodzki z rozpatrzeniem wniosku o uchylenie mu immunitetu. Wnioskuje o to prokuratorzy, którzy chcieliby postawić mu zarzuty korupcyjne.

REAKCJA NA AGRESJĘ \ Presja polskiej dyplomacji odnosi skutek

Czas na ostre sankcje

Sankcje wobec Rosji powinny być dużo bardziej dotkliwe, żeby powstrzymać dalszą agresję; potrzebne także wzmocnienie wschodniej flanki NATO – ocenił premier Mateusz Morawiecki.

Adrian Siwek

W poniedziałek prezydent Rosji Władimir Putin podpisał dekret o uznaniu niepodległości tzw. Donieckiej (DRL) i Ługańskiej (ŁGR) Republik Ludowych. Ponadto podjął on też decyzję o wysłaniu na ich terytorium rosyjskich wojsk. Decyzje te spotkały się z krytyką zarówno władz w Kijowie, jak i państw Zachodu, które uznają je za naruszenie suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy. Część państw przyjęła już sankcje wymierzone w Rosję: USA, państwa Unii Europejskiej, Wielka Brytania, Kanada, Australia i Japonia. Restrykcje uderzają m.in. w niektóre rosyjskie banki, obrót obligacjami skarbowymi oraz

majątki parlamentarzystów i oligarchów.

Wczoraj polski Sejm jednomyślnie podjął uchwałę, w której z całą mocą potępił „wszelkie działania Federacji Rosyjskiej, których celem jest zamach na suwerenność Ukrainy”. Wezwał też społeczność międzynarodową do wprowadzenia dotkliwych sankcji ekonomicznych i dyplomatycznych przeciwko Rosji.

Decyzje o nałożeniu sankcji skomentował premier Mateusz Morawiecki, który na konferencji prasowej ocenił, że przedstawiony wstępnie w poniedziałek wieczorem pakiet sankcji UE na Rosję był bardzo łagodny, więc w ciągu ostatnich kilkunastu godzin odbył wiele rozmów z europejskimi liderami. – Nasza presja odniosła



Decyzje Putina spotkały się z krytyką zarówno władz w Kijowie, jak i państw Zachodu, które uznają je za naruszenie suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy

fot. Aleksiej Witwicki/Gazeta Polska

skutek, dzisiaj już widzimy, że propozycje sankcji są inne, dalej idące. Rozmowy już dzisiaj wskazują na to, że jest zrozumienie po stronie naszych partnerów, że sankcje powinny być dużo bardziej dotkliwe, ten pakiet sankcji powinien być bardziej zdecydowany, mocny. Tak mocny, aby był skuteczny, przede wszystkim w powstrzymaniu dalszej agresji Rosji – przekazał.

Europoseł Prawa i Sprawiedliwości Ryszard Czarnecki w rozmowie z „Codzienną” ocenił, że te sankcje powinny być zapowiedziane wcześniej. – Rosjanie powinni wiedzieć, co im grozi, jeżeli dokonają zaboru ziem ukraińskich – powiedział. – Powinny być po pierwsze ostrzejsze i powinny też obejmować aktywa rosyjskie w Europie – dodał.

Pakiet sankcji na antenie Radia Plus skomentował także w środę szef BBN Paweł Soloch. – Polska stoi na stanowisku, że sankcje nałożone na Rosję powinny być jak najostrzejsze. Mają zatrzymać Rosję, ale także solidarne pokazać, że uczestnictwo w tych sankcjach przez państwa Zachodu buduje określoną postawę członków NATO i UE – stwierdził.

Ziobryści odkrywają karty

SPÓR Z TSUE \ Solidarna Polska przedstawiła własny kompleksowy projekt reformy polskiego wymiaru sprawiedliwości. Po projektach zgłoszonych przez Pałac Prezydencki oraz Prawo i Sprawiedliwość jest to już trzeci dokument dotyczący tego samego problemu, który wyszedł z kręgów koalicji rządzącej. Wszystkie trzy mają usunąć z naszego krajobrazu prawnego szerzące się w nim anomalie i poszukiwać kompromisu z Unią Europejską.

Wiceminister sprawiedliwości Sebastian Kaleta, prezentując wczoraj w Sejmie dokument, zapewnił, że może on rozwiązać spory polityczne, ale z drugiej strony gwarantuje przestrzeganie konstytucji. Polityk Solidarnej Polski określił dokument jako „najbardziej kompleksowy” spośród wszystkich złożonych.

Podobnego zdania jest inny poseł SP Piotr Sak, który w rozmowie z naszą redakcją przekonuje, że projekt jego ugrupowania wskazuje nowe kierunki i głęboką reformę Sądu Najwyższego. Jego zdaniem Sąd Najwyższy ma stać się elitarnym sądem, który będzie rozpoznawał najważniejsze sprawy. Pomniejszona ma być rola Sądu Najwyższego w zakresie skarg kasacyjnych, któ-

re mają być rozpatrywane przez sądy regionalne.

– Kluczem dla zmian, które przyświecały inicjatorom, była kwestia utrzymania autonomii i suwerenności w zakresie ustrojowych kompetencji Polski w ramach Unii Europejskiej – mówi parlamentarzysta. – Pamiętajmy, że wchodząc do Unii Europejskiej, nie złożyliśmy wienca suwerenności na ołtarzu UE. Zadbać musimy o to, aby nie dochodziło do sytuacji, w której jedni sędziowie kwestionują status innych sędziów. System dyscyplinarny musi zostać zachowany, chociaż sama Izba Dyscyplinarna zostanie zlikwidowana. Sprawy o wykroczenia zawodowe sędziów, ale i innych osób wykonujących zawody prawnicze będą trafia-

ły do Izby Prawa Publicznego. Ma to być jedna z dwóch izb, jakie w ogóle pozostaną w strukturach nowego Sądu Najwyższego.

Poseł, który jest również prawnikiem, zwrócił uwagę, że obecnie Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej stał się narzędziem ekspansji orzeczniczej i ekspansji w zakresie zdobywania nowych kompetencji. – To powodowało, że niektórzy polscy sędziowie dokonywali aktu wyrzeczenia się w stosunku do konstytucji i jej negowania. Powodowało to, że dochodziło do bratobójczych batalii o uznanie swojego statusu. Taka sytuacja nie może mieć miejsca. Sędziowie mają być sługami ustaw, a nie panami życia i śmierci tych ustaw czy statusu sędziowskiego swoich kolegów – dodaje.

Poseł Sak zaznacza, że projekt bardzo mocno akcentuje kwestie związane z utrzymaniem kompetencji ustrojowych w państwie polskim. – Nie można nie chować tarczy, kiedy druga strona sięga po miecz – zaznacza stanowczo.

.....
Piotr Korycki

Sejm jednogłośnie potępił agresję

STOSUNKI MIĘDZYNARODOWE \ Sejm jednomyślnie podjął uchwałę, w której potępił „wszelkie działania Federacji Rosyjskiej, których celem jest zamach na suwerenność Ukrainy”. Wezwał też społeczność międzynarodową do wprowadzenia dotkliwych sankcji ekonomicznych i dyplomatycznych przeciwko Rosji.

Uchwałę przygotowało Prezydium Sejmu, a to spowodowało, że przyjęto ją jednogłośnie. W dokumencie podkreślono, że „zasada suwerenności oraz prawo do samostanowienia narodów należą do podstawowych wartości cywilizacji zachodniej”. „Decyzja Federacji Rosyjskiej o uznaniu niezależności dwóch terytoriów będących integralnymi częściami Ukrainy narusza w sposób jawny reguły przyjęte przez społeczność międzynarodową i oznacza odrzucenie przez stronę rosyjską wszelkich dróg do zgodnego z prawem międzynarodowym porozumienia” – napisali politycy. Postawa Władimira Putina – jak czytamy – „narusza podstawowe zasady prawa międzynarodowego, dlatego nie ma i nie może mieć mocy wiążącej dla żadnego innego państwa”. „Ukraina jest nie-

podległym, suwerennym i demokratycznym państwem. Przyjęcie przez Rosję konstytucji samowładnych tzw. Republik Ługańskiej i Donieckiej oznacza w istocie zamiar opanowania terytorium Ukrainy, a więc jest to działanie o czyisto wojennym charakterze” – stwierdzono w uchwale. Oceniono w niej, że „działania Federacji Rosyjskiej, które nasiliły się w ostatnich tygodniach, to agresja skierowana przeciwko niezależnemu państwu”. „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej po raz kolejny z całą mocą potępia wszelkie działania Federacji Rosyjskiej, których celem jest zamach na suwerenność Ukrainy. Społeczność międzynarodowa musi zrobić wszystko, aby nie dopuścić do wojny” – głosi uchwała.

.....
(PAP, jał)



LE PEN MOŻE NIE WYSTARTOWAĆ W WYBORACH PREZYDENCKICH

PARYŻ \ Marine Le Pen zawiesza swoją prezydencką kampanię wyborczą. Przewodnicząca Zjednoczenia Narodowego zdecydowała się na ten krok, aby zdobyć brakujące podpisy samorządowców pod swoją kandydaturą. Bez tego poparcia Le Pen nie będzie mogła jej zarejestrować.

Po latach zabawy w podchody Rosja najwyraźniej zdecydowała się na powrót do wojny konwencjonalnej, licząc się ze wszystkimi jej konsekwencjami. Wskazuje na to wiele ostatnich ruchów Kremla, w tym m.in. ćwiczenia z Białorusią, przygotowujące de facto do otwartej wojny z Zachodem.

W niedzielę na Białorusi miały się zakończyć rosyjsko-białoruskie manewry Sojusznicze Zdecydowanie 2022. Tak się jednak nie stało. Uzbrojeni rosyjscy żołnierze nadal są obecni na Białorusi. Jak taka sytuacja wpływa na bezpieczeństwo, zwłaszcza w sytuacji związanej z ostatnimi decyzjami Rosji względem Ukrainy?

Dla wszystkich stało się jasne, że zwiększona rosyjska obecność militarna przy granicy z Ukrainą to nie ćwiczenia, tylko część większego, z góry zaplanowanego planu. Nie wiemy, gdzie się on kończy, ale po liczbie zgromadzonych sił możemy wnioskować, że wiąże się z agresją zbrojną na dużą skalę. Nie wpływa to pozytywnie na uspokojenie nastrojów w regionie, ale na pewno wpłynęło na solidne przygotowanie Ukrainy na przyjęcie uderzenia.

Scenariusz ćwiczeń jawnie zakładał konfrontację z Zachodem w celu ochrony Państwa Związkowego. Czy patrząc na rodzaje wojsk, które brały udział w manewrach, można wywnioskować, jak ewentualnie wyglądałby konflikt Rosji i Białorusi z NATO?

Jest to częściowo do przewidzenia. Częściowo, ponieważ rosyjsko-białoruskie ćwiczenia zakładały odpowiedź na agresję Zachodu, co oczywiście jest nonsensem, bo ani NATO, ani żaden jego członek nie planuje ataku na Białorus i Rosję. Z odpowiedzi na tzw. agresję Zachodu

WYWIAD \ Z MJR. REZ. MARIUSZEM KORDOWSKIM, prezesem Centrum Analiz Strategicznych i Bezpieczeństwa (CASiB), rozmawia KONRAD WYSOCKI

Europie grozi otwarta wojna z Rosją



Iskandery dysponują zasięgiem wynoszącym 500 km, zatem ułożenie ich w Grodnie oznacza możliwość rażenia zarówno Warszawy, jak i Wilna | fot. Wikipedia/d

możemy jednak wysnuć pewne wnioski. Od końca II wojny światowej grozi nam wybuch wojny konwencjonalnej i atomowej, a od kilkunastu lat – wybuch wojny hybrydowej. Granice między nimi się zacierają. Wynika to z wprowadzenia w Karcie Narodów Zjednoczonych powszechnego zakazu prowadzenia wojen. Można przyjąć, że w pewnym stopniu on działa, gdyż wymusza pokój w Europie i na świecie. Nawet jeśli wybuchały wojny, to były one w pewnym stopniu ograniczane. To doprowadziło do szukania przez agresorów nowych sposobów konfliktów. Stąd wzięły się tzw. zielone ludziki czy wojny hybrydowe. Agresywne kraje, wśród których prym wiodzie Rosja, nieustannie szukają nowych form nacisku. Dlatego pojawiają się też pomysły na szantaż energetyczny czy ataki cybernetyczne. Ale

po pewnym czasie gdzieś te wszystkie pomysły się kończą.

I wtedy wraca się do starych sposobów?

Po latach zabawy w podchody Rosja najwyraźniej zdecydowała się na powrót do wojny konwencjonalnej, licząc się ze wszystkimi jej konsekwencjami. Wskazuje na to wiele ostatnich ruchów Kremla, w tym m.in. ćwiczenia z Białorusią przygotowujące de facto do otwartej wojny z Zachodem. Jeśli do niej dojdzie, oznaczać to będzie konflikt na wielką skalę, który poza klasycznym użyciem artylerii, czołgów oraz zajęciem terytorium będzie cechował się zastosowaniem nowych rozwiązań, takich jak użycie wojsk specjalnych do celów politycznych (porwanie kluczowego personelu, neutralizacja strategicznych punktów, likwidacja

kluczowych magazynów), ataki cybernetyczne czy niestety użycie broni masowego rażenia. Niekoniecznie musi to być broń jądrowa. Równie dobrze może to być broń biologiczna, która po pandemii koronawirusa nie będzie budzić tak wielkiego sprzeciwu światowego, a może poczynić wielkie spustoszenie. Oczywiście broń ta może być zastosowana, gdy wojna nie będzie przebiegała, tak jak zaplanowano. Broń atomowa raczej będzie planem B, należy się jednak z nią liczyć.

Obawy Zachodu wzbudziła gigantyczna ilość uzbrojenia, które Rosja przerzuciła na Białorus. Szczególną uwagę poświęcono systemom rakietowym Iskander. W odpowiedniej konfiguracji mogą one przenosić głowice jądrowe.

Iskandery są dla nas wyjątkowo niebezpieczne. To pociski balistyczne, przed którymi nie mamy jeszcze osło-

ny. Zamierzamy ją pozyskać w ramach systemu obrony przeciwrakietowej średniego zasięgu Wisła, ale pierwsze baterie patriotów mają dopiero do nas przyjechać. Należy się jednak liczyć z poważnym zagrożeniem w kwestii Iskanderów. Mogą one oczywiście przenosić głowice nuklearne, ale ich wykorzystanie nie nastąpi w pierwszej fazie konfliktu.

Eksperti zastanawiają się nad ewentualnymi lokalizacjami rosyjskiej broni atomowej na Białorusi. Mówi się, że mogłaby ona zostać przerzucona do położonego niedaleko Polski Grodna, gdzie Rosja i Białoruś tworzą centrum rakietowe.

Z lokalizacją zawsze związany jest zasięg. W przypadku Iskanderów mówimy o 500 km, zatem ułożenie ich w Grodnie oznacza możliwość rażenia zarówno Warszawy, jak i Wilna, ale nie tylko. W polu rażenia znajduje się też wiele baz wojskowych znajdujących się na wschód od Wisły i na północ od Lublina, cały Przesmyk Suwalski oraz praktycznie całe terytorium Litwy wraz z bazą lotniczą w Szawlach. Do tego trzeba dodać, że pociski Iskander osadzone są na platformie samochodowej, dlatego ich lokalizacja jest ważna tylko na początku wojny, gdzie w pierwszej fazie mogą dokonać uderzenia, o którym wspominałem. Jednak gdy tylko rosyjskie wojska zaatakowałyby Polskę lub inne kraje wschodniej flanki, pociski te ruszą wraz z nimi i automatycznie zmienią swoje pole działania na naszą niekorzyść. Grodno jest dzisiaj strategicznym miejscem, ale bardziej niebezpieczna dla nas lokalizacja to Brześć. Ta jednak świadczyłaby o zdecydowanie antypolskim posunięciu, bo pole rażenia pokryłoby wówczas głównie obszar Polski, obejmujący cały teren potrzebny do zajęcia w drodze na Warszawę.

Amerykańskie apache'e do Polski i krajów bałtyckich

OBRONNOŚĆ \ Ze względu na pogarszającą się sytuację bezpieczeństwa w Europie USA zdecydowały się na kolejne wzmocnienie wschodniej flanki NATO. Do Polski ma trafić 12 śmigłowców szturmowych AH-64 Apache, a do krajów bałtyckich m.in. 800 żołnierzy z wojsk powietrznodesantowych oraz myśliwce F-35 i śmigłowce AH-64.

Do tej pory Stany Zjednoczone zdecydowały się wysłać do Europy dodatkowe kilka tysięcy żołnierzy. Tylko w lutym przemieściły do Polski 4700 żołnierzy z 82 Dywizji Powietrznodesantowej z Fort Bragg i 101 Dywizji Powietrznodesantowej z Fort Campbell. Z kolei do Niemiec oddelegowano kontyngent

300 amerykańskich żołnierzy. Wzmocnienie obecności wojskowej USA na wschodniej flance NATO jest spowodowane pogarszającą się sytuacją bezpieczeństwa w naszej części Europy, za co odpowiedzialna jest Rosja.

Amerykański Departament Obrony poinformował we wtorek, że 800 amerykań-

skich żołnierzy ze 173 Brygady Powietrznodesantowej, stacjonujących we Włoszech, zostanie dyslokowanych do krajów bałtyckich. Na terytorium Litwy, Łotwy i Estonii ma też trafić 20 amerykańskich śmigłowców uderzeniowych AH-64 Apache, które obecnie znajdują się na terytorium Niemiec. W ramach wzmoc-

nienia krajów bałtyckich oraz południowo-wschodniej flanki NATO podjęto decyzję o przemieszczeniu do 8 myśliwców wielozadaniowych Lockheed Martin F-35 Lightning II z Niemiec. Z kolei z Grecji do Polski ma trafić 12 śmigłowców uderzeniowych AH-64 Apache.

– Ten dodatkowy personel wojskowy jest przenoszony,

aby uspokoić naszych sojuszników z NATO, powstrzymać wszelką potencjalną agresję przeciwko państwom członkowskim NATO i szkolić się z siłami państwa gospodarza – poinformował wysoki rangą urzędnik Departamentu Obrony USA.

.....
(pk)



NIEDŹWIEDŹ WŁAMYWACZ

USA \ „Hank the Tank” jest poszukiwany przez kalifornijską policję. Wążący 227 kg niedźwiedź czarny jest odpowiedzialny za serię włamań do domów leżących w pobliżu jeziora Tahoe.

fot. Twitter/d



fot. YouTube/d

MASOWE I OBOWIĄZKOWE TESTY

HONGKONG \ Władze zarządziły obowiązkowe testy na koronawirusa wobec wszystkich mieszkańców. Kampania testów, które mają się rozpocząć w połowie marca, ma pomóc w walce z pandemią.

ŚWIAT

7

Władze w Kijowie zdecydowały wczoraj o wprowadzeniu stanu wyjątkowego na Ukrainie w związku z inwazją rosyjskich wojsk. – Polska wzywa Rosję do zaprzestania nielegalnych działań łamiących prawo międzynarodowe – powiedział wczoraj w Kijowie prezydent RP Andrzej Duda. Z kolei prezydent USA Joe Biden ostrzegł, że Waszyngton będzie nakładał kolejne sankcje na Rosję, jeżeli agresja Kremla będzie postępowała w głąb Ukrainy.

Konrad Wysocki

Albicla.com/KonradWysocki

Na naszych oczach załamuje się system architektury bezpieczeństwa w Europie, który przez ostatnie dziesięciolecie gwarantował spokój – powiedział prezydent Duda w trakcie wczorajszego nadzwyczajnego szczytu Trójkąta Lubelskiego w Kijowie z udziałem przywódców Polski, Litwy i Ukrainy. – Musi-

KIJÓW \ Rosja ponownie gromadzi uzbrojenie przy ukraińskich granicach

Zachód murem za Ukrainą



Prezydenci Polski Andrzej Duda i Litwy Gitanas Nausėda spotkali się wczoraj w Kijowie z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim
| fot. Konrad Fałęcki/Gazeta Polska

my powiedzieć jasno: stop neoimperialnej polityce Rosji – dodał Andrzej Duda. Z kolei prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski podziękował władzom w Warszawie i Wilnie za wsparcie w kontekście wzmocnienia zdolności obronnych jego kraju. Sytuacja na Ukrainie była również przedmiotem wczoraj-

szej debaty na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Głos w imieniu Polski zabrał prof. Krzysztof Szczerski, ambasador RP przy ONZ.

Zdaniem władz USA Rosja nie cofnie się przed szeroką inwazją przeciwko Ukrainie. – Nadal zagrożony jest Kijów – ostrzegł prezydent Joe Biden. Zapowiedział, że bę-

dzie nakładał kolejne sankcje na Rosję, jeżeli agresja będzie postępować. – [Rosjanie] obiecali, że się wycofają. Tymczasem tych sił jest coraz więcej – wskazał szef NATO Jens Stoltenberg. Zdjęcia satelitarne opublikowane przez Agencję Reutersa dowodzą, że na Białorusi, przy granicy z Ukrainą,

rozmieszczono w ostatnich godzinach co najmniej sto pojazdów wojskowych oraz dziesiątki namiotów dla żołnierzy. W tym samym czasie Kreml zdecydował o rozpoczęciu ewakuacji wszystkich pracowników dyplomatycznych z Ukrainy.

W związku ze skrajnie niebezpieczną sytuacją władze w Kijowie zdecydowały o wprowadzeniu stanu wyjątkowego na terenie całego kraju. Podjęto też decyzję o mobilizacji operacyjnej rezerwistów w wieku od 18 do 60 lat.

Wczoraj w Donbasie prorosyjscy terroryści wielokrotnie otworzyli ogień w kierunku ukraińskich sił. Dopuszczono się też wielu prowokacji. W wyniku ostrzału przepompowni i magistrali energetycznej w obwodzie donieckim dostępu do wody pitnej i prądu pozbawiono kilka tysięcy osób. W tym samym obwodzie doszło również do ostrzału budynków mieszkalnych oraz przedszkola. Ranna została co najmniej jedna osoba.

Fala sankcji na Rosję

DYPLOMACJA \ Kolejne państwa decydują się na nałożenie sankcji na Rosję w związku z agresją na Ukrainę. Waszyngton obłożył sankcjami m.in. dwa rosyjskie państwowe banki. Pojawiły się ponadto pomysły na wykluczenie Rosji ze Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy.

Jeszcze we wtorek po południu w Waszyngtonie plotkowano, że administracja Joea Bidena nie uzna działania rosyjskiego reżimu za inwazję i nie nałoży na Moskwę zdecydowanych sankcji. Stało się jednak inaczej. Nieoficjalnie mówi się, że Bidenowi zmianę kursu zasugerowali demokratyczni senatorzy – w tym ci, którzy wcześniej spotkali się z prezydentem Andrzejem Dudą.

Waszyngton obłożył sankcjami dwa rosyjskie państwowe banki i odebrał im możliwość handlowania rosyjskimi długami na amerykańskich i europejskich rynkach. Zablockowano też ich środki w USA. Sankcjami będą obłożeni też rosyjscy przywódcy i ich rodziny. Biden zapowiada, że to dopiero „pierwsza transza”.

Wcześniej Wielka Brytania obłożyła sankcjami pięć rosyjskich banków

i trzech oligarchów zbliżonych do Putina. Na Wyspach również mówi się, że to dopiero początek. Zjednoczone Królestwo zabroni także Rosji sprzedaży długów w Londynie. Niemcy wstrzymały zaś proces certyfikacji Nord Streamu 2. Sankcje na Rosję nałożyły także Japonia i Australia.

Szef unijnej dyplomacji Josep Borrell ogłosił, że sama Unia obejmie Rosję dotkliwymi sankcjami. Decyzja o tym zapadła na nadzwyczajnym spotkaniu w Paryżu i została podjęta jednogłośnie przez 27 państw członkowskich. Europejskie sankcje mogą w znacznym stopniu zaszkodzić rosyjskiej gospodarce. Objęto nimi także 27 osób lub firm oskarżonych o „odegranie roli w osłabianiu lub groźeniu integralności terytorialnej, suwerenności i niepodległości Ukrainy”

oraz 351 członków Dumy, którzy wezwali Putina do uznania niepodległości Donbasu.

Szef MSZ Francji Jean-Yves Le Drian zapowiedział, że anuluje zaproszenie do Paryża dla ministra spraw zagranicznych Siergieja Ławrowa. Wcześniej ze spotkania z rosyjskim dyplomatą wycofał się sekretarz stanu USA Anthony Blinken.

Przewodnicząca litewskiego parlamentu Viktorija Čmilytė-Nielsen wezwwała do wykluczenia Rosji ze Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy. Podkreśliła, że uznając niepodległość Donbasu, Kreml naruszył po raz kolejny „integralność terytorialną i suwerenność Ukrainy oraz prawo międzynarodowe i porozumienia mińskie”.

.....
Wiktor Młynarz
Albicla.com/WiktorMlynarz

Putin rozpuszcza szpiegów i hakerów

NASZ REGION \ Nasilenie kryzysu na zagrożonej rosyjską agresją Ukrainie doprowadziło do zwiększenia liczby cyberataków na Rumunię – poinformował szef Rumuńskiej Służby Wywiadowczej Eduard-Raul Hellvig.

We wtorek w Pałacu Parlamentu w Bukareszcie odbyło się posiedzenie parlamentarnej komisji ds. bezpieczeństwa, poświęcone coraz częstszym atakom ze strony obcych wywiadów. W spotkaniu delegatów Izby Deputowanych oraz Senatu uczestniczył szef Rumuńskiej Służby Wywiadowczej (SRI) Eduard-Raul Hellvig, który przedstawił raport na temat aktywności szpiegowskiej w kraju.

Zdaniem przedstawiciela służb eskalacja napięcia pomiędzy Rosją a Ukrainą skutkuje nagłym zwiększeniem aktywności szpiegowskiej ze Wschodu oraz wzrostem liczby ataków hakerskich na instytucje rządowe, w tym serwisy i strony internetowe ministerstw oraz źródła powiązane z obecnością sił NATO na terytorium Rumunii. Ponadto rumuński kontrwywiad zidentyfikował wyjątkowo duży wzrost

przypadków dezinformacji i manipulacji opinią publiczną w internecie. Uczestnicy spotkania wyróżnili trzy niebezpieczne zjawiska, którymi może skutkować konflikt między Rosją a Ukrainą. Działania wojenne wywołają masową migrację, która przyczyni się do zaostrzenia kryzysu migracyjnego i wzrostu przestępczości na północno-wschodniej granicy Rumunii.

Tego samego dnia unijny Zespół Szybkiego Reagowania w Cyberprzestrzeni (CRRT), koordynowany przez Polskę, poinformował o utworzeniu grupy eksperckiej, która wesprze ukraińskie służby w zabezpieczeniu kraju przed rosyjskimi atakami hakerskimi. Do współpracy zaproszono specjalistów m.in. z Rumunii, Polski, Litwy i Chorwacji.

.....
(jk)
Albicla.com/JoannaKowalkowska

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

TV/MOTO

15

KULTURA

16

SPORT



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

WNIOSEK PREZYDENTA WS. PREZESA NBP TRAFIŁ DO SEJMU

KADRY \ Prezydent Andrzej Duda złożył w Sejmie wniosek o powołanie prof. Adama Glapińskiego na prezesa Narodowego Banku Polskiego na drugą kadencję. Szef banku centralnego jest powoływany przez Sejm na wniosek prezydenta RP na 6 lat. Prezesem NBP można być przez dwie kadencje.

KRYZYS \ Rosjanie w odpowiedzi na zamrożenie ich rurociągu grożą UE drogim gazem

Nord Stream 2 będzie zardzewiałą rurą

Mam nadzieję, że Zachód wreszcie zrozumiał, że Nord Stream 2 powinien zostać pustą, zardzewiałą rurą na dnie Bałtyku – tak wiceminister spraw wewnętrznych Maciej Wąsik skomentował decyzję o zamrożeniu gazociągu. Rosjanie w odpowiedzi na krok Niemiec i USA grożą Europie drogim gazem.

Jan Kamieniecki

Byli prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew zagroził Europie drogim gazem w reakcji na zamrożenie rurociągu Nord Stream 2. „Witajcie w świecie, w którym Europejczycy będą płacić 2 tys. dol. za 1000 m sześć. gazu” – napisał na Twitterze w odpowiedzi na decyzję Niemiec podjętą w związku z agresją Rosji na Ukrainę oraz uznaniem przez Kreml niepodległości dwóch samostanowionych republik na wschodzie ukraińskiego terytorium.

Głos w sprawie zabrał też Dmitrij Pieskow, rzecznik Kremla. – Jesteśmy rozczar-

rowani decyzją o wstrzymaniu procesu certyfikacji Nord Streamu 2 i przyjmujemy ją z żalem – powiedział. Powtórzył przy tym wcześniejsze zapewnienia, że rosyjski gazociąg to inwestycja czysto ekonomiczna, która ma stabilizować dostawy gazu do Europy. – Mamy nadzieję, że projekt jest wstrzymany tymczasowo z powodów politycznych, z naszego punktu widzenia nieprawdziwych – dodał Pieskow.

Inny punkt widzenia w sprawie zamrożenia Nord Streamu 2 prezentują przedstawiciele polskiego rządu. – To głos rozsądku, oczekujemy jednak znacznie dalej idących kroków – powiedział premier Mateusz Mo-

rawiecki. – Polska od początku kategorycznie sprzeciwiała się stawianiu gazowych interesów Niemiec nad bezpieczeństwem całej Europy. Skutki uzależnienia kontynentu od rosyjskich dostaw energii odczuwają dziś wszyscy mieszkańcy UE – dodał.

Jeszcze bardziej stanowczo na temat rosyjsko-niemieckiego gazociągu wypowiedział się wiceminister spraw wewnętrznych Maciej Wąsik. – Mam nadzieję, że Zachód nareszcie zrozumiał, że Nord Stream 2 powinien zostać pustą, zardzewiałą rurą na dnie Bałtyku – oświadczył.

– Od dawna mówiliśmy, że Nord Stream 2 to zagroże-



Polacy od dawna ostrzegali Zachód, że uruchomienie NS2 to zagrożenie

fot. Twitter/d

nie bezpieczeństwa energetycznego Europy – stwierdził prezes PGNiG Paweł Majewski. – Próbuje wymusić uruchomienie tego gazociągu z ominięciem europejskich przepisów, Rosja nie wahała się sięgnąć do szantażu, który doprowadził do drastycznych podwyżek gazu i obecnego kryzysu w Europie – dodał.

Opinię o poważnym kryzysie energetycznym w UE potwierdził niemiecki minister gospodarki Robert Habeck. Ostrzegł przed wzrostem cen gazu w związku z zaostrzającym się konfliktem rosyjsko-ukraińskim. Podkreślił, że ważne jest zmniejszenie uzależnienia od rosyjskiego gazu.

(PAP, BiznesAlert.pl)

Na czym oszczędzają Polacy?

PIENIĄDZE \ W bieżącym kwartale ponad połowa Polaków zamierza ograniczyć wydatki na zakupy – wynika z najnowszego badania UCE Research i Grupy Blix. Jednak analitycy Santander Bank Polska uspokajają: konsumpcja w Polsce w najbliższym czasie będzie rosła, bo mamy dobrą sytuację na rynku pracy, silny wzrost wynagrodzeń i oszczędności z pandemii.

Eksperti UCE Research i Grupy Blix tłumaczą zmniejszone zakupy mocnym wzrostem cen. Dlatego też wielu Polaków i Polek zapowiada zmniejszenie wydatków w takich kategoriach, jak słodycze, przekąski, alkohole i kosmetyki. Z badania wynika też, że mniej zamierzamy wydawać na artykuły odzieżowe, sprzęt RTV-AGD i obuwie. Dalej są napoje bezalkoholowe i papierosy, artykuły budowlane lub remontowe oraz chemia gospodarcza.

Ankietowani planują redukcję wydatków rzędu 10–15 proc. Jak zauważa dr Krzysztof Łuczak, współautor badania z Grupy Blix, konsumenci żyją w poczuciu niepewności finansowej od wielu miesięcy, co potwierdza wysoki wskaźnik chęci oszczędzania. Jednak i jego zdaniem nie należy oczekiwać

drastycznego zmniejszenia konsumpcji.

– Widać, że rok do roku o prawie połowę zmniejszył się odsetek rodaków odczuwających lęk przed bezrobociem. To wynik stosunkowo dobrej sytuacji na rynku pracy. Polska gospodarka i rynek pracy okazały się stosunkowo odporne na wpływ pandemii – dodaje ekspert z Grupy Blix. W jego opinii klienci będą poszukiwać tych samych towarów co wcześniej, tylko w jak najniższych cenach.

– Wydatki mocno spadły tylko na początku pandemii. Później widać było stopniowe ich odbudowywanie mimo dalszej fluktuacji nastrojów. W końcu popyt konsumpcyjny wrócił do poziomów wyższych niż przed pandemią, ale ma jeszcze przestrzeń do odbudowania, m.in. ze względu na rosnące dochody oraz nagromadzo-

ne „nadmiarowe” oszczędności – mówi Piotr Bielski, dyrektor Departamentu Analiz Ekonomicznych w Santander BP.

Z najnowszych danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że sprzedaż detaliczna w cenach stałych w styczniu 2022 r. wzrosła o 10,6 proc. w ujęciu rocznym, a w ujęciu miesięcznym spadła o 22,8 proc. Jak zwrócono uwagę w komentarzu Santander BP do danych GUS, na styczniowe wyniki wpłynęła niska baza statystyczna ze stycznia 2021 r., kiedy restrykcje związane z zamknięciem galerii handlowych utrudniały sprzedaż m.in. odzieży. – Dlatego ta kategoria teraz zarejestrowała wzrost o 97,7 proc., licząc rok do roku – ocenili eksperci banku.

Mariusz Andrzej Urbanke

Kryptowaluty pod lupą

FINANSE \ Rynek kryptowalut o astronomicznej już wartości 2,6 bln dol. szybko ewoluuje i już wkrótce, jeśli pozostanie poza kontrolą regulacyjną, może zagrozić światowej stabilności finansowej – ostrzega globalna instytucja nadzoru finansowego.

Rada Stabilności Finansowej (RSF), instytucja, która koordynuje przepisy dla gospodarek grupy G20, wezwała organy regulacyjne na całym świecie do współpracy w celu rozwiązania potencjalnych zagrożeń związanych z aktywami cyfrowymi.

„Rynki kryptowalut mogą niedługo osiągnąć punkt, w którym stanowić będą poważne zagrożenie dla globalnej stabilności finansowej ze względu na swoją skalę, wzajemne powiązania z tradycyjnym systemem finansowym oraz słabości strukturalne rynków” – stwierdziła RSF w opublikowanym w zeszłym tygodniu raporcie.

„Chociaż zakres i charakter wykorzystania kryptowalut różni się w zależności od jurysdykcji, zagrożenia dla stabilności finansowej mogą szybko się nasilać. Wskazuje to na potrzebę terminowej i wyprzedzającej oceny możliwych reakcji politycznych”

– podkreślono w dokumencie.

Jednym z obszarów niepokoju RSF jest rosnące zaangażowanie instytucjonalne na rynkach kryptowalut, zarówno w charakterze inwestorów, jak i dostawców usług. „Jeśli obecna ścieżka wzrostu skali i wzajemne powiązania kryptowalut z instytucjami finansowymi miałyby się utrzymać, mogłyby to mieć wpływ na globalną stabilność finansową” – podkreśliła RSF.

Niepokój obserwatorów rynku wzbudziły również oszustwa związane z kryptowalutami. Raport Chainalysis, firmy zajmującej się analizą cyfrowych aktywów, wykazał, że w zeszłym roku nielegalna działalność związana z kryptowalutami przyniosła zyski na poziomie ponad 2,8 mld dol., które trafiły wprost do kieszeni oszustów.

Paweł Woźniak

STATYSTYKA \ Stopa bezrobocia w styczniu 2021 r. wyniosła 5,5 proc. wobec 5,4 proc. w grudniu – podał w środę Główny Urząd Statystyczny. Poinformował też, że nowe zamówienia w przemyśle w styczniu 2022 r. wzrosły o 35,9 proc. Z kolei wydajność pracy w przemyśle w styczniu 2022 r. wzrosła w skali roku o 17,6 proc., przy zatrudnieniu wyższym o 1,4 proc. i wzroście przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia brutto o 8,2 proc.

Zbrojna agresja Rosji we wschodniej Ukrainie stanowi poważne zagrożenie dla gospodarki Europy, w szczególności dla państw naszego regionu. Największe obawy dotyczą dostaw surowców i produktów rolnych, których oba kraje są znaczącymi producentami. – Konflikt może wywołać stagflację, czyli wzmocnić inflację i spowolnić gospodarczy rozwój – ostrzega ekspert.

Paweł Woźniak

Wiele wskazuje na to, że I kwartał 2022 r., podobnie jak ostatnie trzy miesiące ub.r., będzie dla polskiej gospodarki bardzo udany. W styczniu o ponad 20 proc. wystrzeliła produkcja budowlana, na przyswoitym poziomie wypadła sprzedaż detaliczna, po raz kolejny świetnie poradził sobie przemysł oraz – od lat najstabilniejszy w Europie – rynek pracy.

Jednak eskalacja rosyjskiej agresji na Ukrainę oznaczać będzie nie tylko głębokie za-

KRYZYS BEZPIECZEŃSTWA \ Rosyjska agresja to problem dla energetyki i importerów rolnych

Inflację może zastąpić stagflacja



Rosyjska inwazja na Ukrainę może mieć negatywne konsekwencje dla polskiej gospodarki | fot. AdobeStock/d

łamanie gospodarcze w tym kraju. Negatywnie wpłynie ona również na wzrost gospodarczy w państwach UE, zwłaszcza z Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polski. – Rosyjska inwazja miałaby negatywne konsekwencje dla polskiej gospodarki – podkreśla Polski Instytut Ekonomiczny, przypominając, że w latach największego kryzysu związanego z wojną w Donbasie polski

eksport na Ukrainę spadł o 30 proc., a eksport do Rosji o 37 proc.

– Obecnie Ukraina jest czwartym odbiorcą naszego eksportu poza państwami UE (2,19 proc. udziału w całości eksportu) – wskazuje PIE. Z kolei Rosja jest trzecim pozaunijnym i siódmym na świecie odbiorcą polskiego eksportu (2,79 proc. udziału), ale pozostaje kluczowym do-

stawcą surowców energetycznych.

Zdaniem Piotra Bujaka, głównego ekonomisty banku PKO BP, agresywne działania Rosji w stosunku do Ukrainy będą odbijać się na polskiej gospodarce przede wszystkim za pośrednictwem rynków. – Chodzi o wzrost cen ropy, gazu ziemnego i innych surowców, zwłaszcza metali, gdzie rola Ukrainy dla światowego rynku jest istotna

– wskazuje. Jego zdaniem sytuacja, w której doszłoby do przerwania dostaw surowców, mogłaby bardzo negatywnie odbić się na perspektywie wzrostu gospodarki.

Poza tym, jak zaznacza ekonomista, oba kraje mają bardzo duże znaczenie na rynku produktów żywnościowych – są m.in. w pierwszej trójce największych dostawców pszenicy. – Bez tych dostaw mielibyśmy do czynienia z istotnym wzrostem cen – wskazuje Bujak. W jego ocenie jeszcze bardziej podsyćłoby to presję inflacyjną.

– Konflikt może wywołać szok o charakterze stagflacyjnym, a więc jednocześnie działać na utrzymanie się wysokiej inflacji i negatywnie wpływać na wzrost gospodarczy – ocenił ekspert. Zaostrzenie konfliktu na Ukrainie stanowi też zagrożenie dla miejscowych polskich inwestycji. W 2020 r. wyniosły one 129,3 mln dol., czyniąc Polskę ósmym największym inwestorem w tym kraju.

REKLAMA

JUBILEUSZOWA X EDYCJA

START 6 MARCA

NA WSZYSTKICH KONTYNENTACH

TROPEM WILCZYM

BIEG PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH

DOŁĄCZ NA tropemwilczym.org



PATRONAT
Patronat Narodowy
Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Andrzeja Dudy
w Stulecie Odzyskania Niepodległości



ORGANIZATOR
FUNDACJA
WOLNOŚĆ
I DEMOKRACJA



WSPÓŁORGANIZATOR
wolne dźwięki.pl



MECENAS PLATYNOWY
PZU



MECENAS ZŁOTY
ORLEN



MECENAS ZŁOTY
KGHM
POLSKA HIEDEZ



MECENAS ZŁOTY
WĘGŁOKOKS
PGE



PARTNER EDUKACYJNY
INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ



PARTNER
FUNDACJA



PARTNER
TOTALIZATOR
SPORTOWY



PARTNER
BGK
GOSPODARSTWA
KRAJOWEGO



PARTNER
PGNiG



PARTNER
fundacja arp



PARTNER
FESTIWAL
FILMOWY NAW
NAPISY I REŻYSERIA
WYKONANIE



PARTNER
PFR Fundacja



PATRON MEDIALNY
TVP
POLSKIE
RADIO



PARTNER MEDIALNY
GAZETA POLSKA



PARTNER MEDIALNY
niezależna.pl



PARTNER MEDIALNY
NOWE PAŃSTWO



PARTNER WARSZAWSKIEJ EDYCJI BIEGU

HANDEL \ Przez inflację tłusty czwartek będzie nas kosztował więcej niż rok temu

Zjemy pączki za ćwierć miliarda złotych

Dziś tłusty czwartek. Niestety, przez inflację pączki są droższe niż rok temu o kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt procent. W tym roku nawet czasowa obniżka VAT na żywność nie powstrzymała wzrostu cen zapustowego przysmaku. Najczęściej przeciętny pączek kosztuje ok. 2,5–3 zł, a za najdroższego trzeba zapłacić 15 zł.

Jan Kamieniecki

Z analizy Banku BNP Paribas wynika, że statystyczny Polak w tłusty czwartek zjada 2,5 pączka. W skali kraju daje to blisko 100 mln pączków zjedzonych tylko tego jednego dnia. Do przygotowania tak dużej liczby pączków potrzeba łącznie 2,5 tys. ton mąki pszennej, po ok. 500 ton cukru i masła, 1,3 mln l mleka oraz 25 mln



Ceny mąki tortowej wzrosły w ciągu ostatniego roku o 40 proc., o 15 proc. wyższe są ceny cukru, jaja zdrożały o 20 proc. Pączki musiały zdrożeć... | fot. AdobeStock/d

sztuk jaj. A łączna wartość zjedzonych w tegoroczny tłusty czwartek pączków może wynieść ponad ćwierć miliarda złotych. Kwota ta oczywiście nie uwzględnia innych produktów tradycyjnie związanych z tym świętem, na przykład faworków.

Jak podał bank w swojej analizie, w tym roku pącz-

ki są droższe niż przed rokiem o kilkanaście lub kilkadziesiąt procent. Wszystko przez najwyższą od lat inflację, z którą zmagają się Polska i reszta świata. – Obok wzrostu cen energii elektrycznej, gazu i paliw jednym z głównych czynników wpływających na jej skalę jest wzrost cen surowców

rolnych i żywności – wyjaśnia Jakub Czugała, analityk sektora Food & Agri w Banku BNP Paribas.

– Ceny mąki tortowej wzrosły w ciągu ostatniego roku o 40 proc., o ok. 15 proc. wyższe są obecnie ceny cukru, jaja zdrożały o 20 proc., podobne wzrosty zanotowało mleko, a ceny masła poszyb-

wały w ostatnim roku nawet o 70 proc. – wylicza ekspert. – Nawet czasowa obniżka podatku VAT na żywność nie zapobiegła wzrostom cen pączków. Poza tym wyroby piekarnicze i cukiernicze są jednymi z najbardziej narażonych na wzrosty kosztów przez najwyższe od lat ceny składników do ich produkcji – dodaje.

Według BNP Paribas ceny pączków w sklepach i cukierniach zaczynają się od kilkudziesięciu groszy, a mogą też wynieść ok. 15 zł za sztukę. Najtańsze pączki kupimy w hipermarketach i dyskontach, droższe – ale zazwyczaj też większe – nabędziemy w piekarniach i cukierniach. Cena pączka zależy też od wielkości miejscowości – ceny w największych miastach są nieco wyższe, oraz od pory dnia – najdroższe są rano, wieczorem zaś mogą potanieć w związku z mniejszą liczbą kupujących.

(PAP)

Coraz bardziej rosną koszty produkcji mleka

ROLNICTWO \ W całej Europie producenci mleka odczuwają wzrost kosztów pasz, nawozów, energii elektrycznej. Choć ceny tego surowca rosną, to rolnicy coraz częściej myślą o rezygnacji z tej produkcji, planując jej zmianę na roślinną – twierdzi Federacja Branżowych Związków Producentów Rolnych.

Średnia unijna cena mleka w grudniu 2021 r. wynosiła 41,3 euro i była o 16,2 proc. wyższa niż w grudniu 2020 r. Jest to cena najwyższa od 2016 r. W relacji rocznej cena surowca wzrosła prawie we wszystkich krajach, z czego najwięcej w Belgii – o 39,9 proc., na Litwie o 35,5 proc., w Łotwie o 34,4 proc., w Danii o 29,6 proc. oraz w Irlandii o 29,3 proc. Spadek ceny mleka odnotowano jedynie na Cyprze – wyniósł on 5,8 proc.

Jak zauważa Dorota Śmigiel, analityk rynku mleka z Polskiej Federacji Hodowców Bydła i Producentów Mleka oraz jednocześnie wiceprzewodnicząca grupy roboczej „Mleko i produkty mleczne” Copa-Cogeca, wzrost ceny mleka nie przekłada się na opłacalność produkcji, ponieważ jej koszty są bardzo wysokie. Najwięk-

szą dynamikę wzrostu wykazywały ceny energii i nawozów. Bardzo wzrosły również koszty weterynaryjne.

W styczniu bieżącego roku średnia cena odtłuszczonego mleka w proszku wynosiła 344 euro/100 kg i była o 50,6 proc. wyższa niż w analogicznym miesiącu 2020 r. Również cena pełnego mleka w proszku znacząco wzrosła – o 54,3 proc. do poziomu 431 euro. Cena masła wzrosła o 66 proc. w relacji rocznej i wynosiła 573 euro/100 kg, a cena serwatki w proszku wzrosła o 49,2 proc. do poziomu 120 euro/100 kg.

Ceny serów cheddar i emmental wzrosły odpowiednio o 10,1 proc. i 2,1 proc. do poziomów 339 euro/100 kg dla cheddara i 506 euro dla emmentala. Ser gouda podrożał o 28 proc. do 403 euro/100 kg, a edam

o 33,1 proc. do poziomu 412 euro/100 kg.

Mimo wysokich cen mleka i przetworów mlecznych likwidacja gospodarstw mlecznych jest odnotowywana nie tylko w UE, ale również w innych częściach świata, między innymi w Stanach Zjednoczonych, Australii i Nowej Zelandii, które są znaczącymi producentami mleka.

Podczas dyskusji na grupie roboczej Copa-Cogeca – Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych – podkreślono, że produkcja mleka może przestać się rozwijać, ponieważ rosną wymagania i standardy, a w życie wchodzi nowe przepisy dotyczące ochrony środowiska i dobrostanu zwierząt. Dodatkowo rosną koszty produkcji.

(lus, PAP)

Wreszcie płyną zyski z Chile do Polski

MIEDŹ \ KGHM ma nowego partnera w spółce Sierra Gorda SCM. Akcje przejęła australijska grupa górnicza South32 po sprzedaży całości udziałów w chilijskiej kopalni przez Sumitomo Metal Mining Co. Sierra Gorda od pewnego czasu przynosi Polsce spodziewane zyski.

Wyniki kopalni po trzech latach naszej intensywnej pracy nad projektem są imponujące – powiedział Marcin Chłodziński, prezes KGHM Polska Miedź SA. – Po raz pierwszy z zagranicy do Polski trafiły pozytywne przepływy pieniężne. Osiągnęliśmy to dzięki zmianie sposobu zarządzania i konsekwencji we wdrażaniu rozwiązań naprawczych. Z nowym partnerem będziemy kontynuować działania rozwojowe i w efekcie zwiększające wartość aktywa – dodał szef polskiego koncernu.

Za trzy kwartały ub.r. Grupa KGHM zanotowała rekordowy wzrost skorygowanej EBITDA w porównaniu do 9 miesięcy 2020 r. – o 3 mld 312 mln zł. Dotyczy to przede wszystkim KGHM Polska Miedź SA (zysk wzrósł w tym czasie o 1 mld 220 mln zł) oraz

właśnie Sierra Gorda. Z chilijskiej kopalni Grupa KGHM uzyskała o 1 mld 458 mln zł więcej, co oznacza blisko trzykrotny wzrost. Wpływ na takie wyniki miało m.in. zwiększenie przychodów na skutek korzystniejszych cen metali oraz obniżenie kosztów podstawowej działalności operacyjnej.

Nowy partner KGHM w Sierra Gorda to globalnie zdywersyfikowana firma wydobywcza i metalurgiczna z siedzibą w Perth w Australii. Dysponuje zróżnicowanym portfelem projektów górniczych, posiada zakłady produkcyjne w Australii, Afryce Południowej i Ameryce Południowej. Firma wytwarza m.in. aluminium, tlenek glinu, węgiel hutniczy, mangan, nikiel, srebro, ołów i cynk.

Mariusz Andrzej Urbanke



fol. Adobe Stock

CENY UPRAWNIENÍ DO EMISJI DWUTLENKU WĘGLA ZNACZĄCO WZROSŁY

UNIA EUROPEJSKA \ Od grudnia 2020 r. do grudnia 2021 r. cena uprawnień do emisji CO₂ wzrosła trzykrotnie, aż do kwoty 90 euro za tonę. W lutym 2022 r. cena EUA na międzynarodowych giełdach ICE oraz EEX przekroczyła 95 euro za tonę. Wyższa cena uprawnień do emisji CO₂ skutkuje wyższymi kosztami wytworzenia energii elektrycznej i tym samym wyższą ceną hurtową energii, co w konsekwencji przenosi się na ceny energii dla odbiorców końcowych.

GOSP.

11

POLITYKA KLIMATYCZNA \ Co się składa na rachunek za prąd?

Dyskusja na temat opłaty klimatycznej systemu ETS Unii Europejskiej

60 proc. kosztów wytworzenia energii to koszt wynikający z systemu EU ETS, będącego podstawowym narzędziem polityki klimatycznej Unii Europejskiej – zwraca uwagę Towarzystwo Gospodarcze Polskie Elektrownie, realizujące kampanię edukacyjno-informacyjną Polskich Elektrowni. TGPE wskazuje na potrzebę debaty publicznej na temat reformy unijnego systemu EU ETS.

Kampania odnosi się bezpośrednio do rosnących kosztów produkcji energii i wskazuje, że 60 proc. ceny wytworzenia energii to obciążenia wynikające z polityki klimatycznej Unii Europejskiej.

Skąd się wzięło 60 proc.?

Źródłem wyliczeń jest rozporządzenie Ministra Klimatu i Środowiska z dnia 5 stycznia 2022 r., zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowych zasad kształtowania i kalkulacji taryf oraz rozliczeń w obrocie energią elektryczną oraz zawarty w nim wzór.

Do wyliczenia kosztów emisji CO₂ w wytwarzaniu energii ze źródeł konwencjonalnych, takich jak gaz, węgiel brunatny, węgiel kamienny, TGPE przyjęło następujące dane:

- uśrednioną cenę hurtową energii elektrycznej z rokiem dostawy na 2022 r., która wynosi 366,57 zł (źródło: Towarowa Giełda Energii);
- uśrednioną cenę uprawnień do emisji CO₂ z rokiem dostawy na 2022 r., która wynosi 242,12 zł (ok. 53 euro);
- średni współczynnik emisji (0,888 tCO₂/MWh) elektrowni zawodowych w Polsce (źródło: Krajowy Ośrodek Bilansowania i Zarządzania Emisjami), które zabezpieczają energię elektryczną na rynku hurtowym (źródło: Agencja Rynku Energii) do sprzedaży klientom końcowym (0,888 tCO₂/MWh).

W ten sposób wyliczony jest udział procentowy kosztów uprawnień do emisji w energii elektrycznej (Peua = 242 x 0,888 / 366 = 59 proc.)

– co daje ponad 59 proc.

Wskazane w kampanii 60 proc. dotyczy tylko kosztów wytwarzania, a nie całości kosztów na rachunku, który otrzymuje każdy z nas.

Co z pozostałymi kosztami widocznymi na rachunku odbiorcy końcowego?

W rachunkach za energię elektryczną dla odbiorców końcowych istotny udział mają również dodatkowe obciążenia. Znaczna część rachunku składa się z kosztów dystrybucji, podatków krajowych i innych opłat. Elementy te – inne niż koszty wytwarzania energii – pozostają na stabilnym poziomie, np. nieobciążona kosztem CO₂ opłata dystrybucyjna wzrosła minimalnie, a dodatkowo są bardzo zróżnicowane pomiędzy różnymi grupami odbiorców energii elektrycznej. Dlatego też warto podkreślić, że w dyskusji o wzroście cen energii elektrycznej właściwym podejściem jest skupienie się na wspólnym elemencie kosztowym dla wszystkich grup odbiorców końcowych, a jest nim właśnie cena hurtowa energii. Przez ostatnich kilkanaście miesięcy obserwujemy niespotykany dotychczas wzrost cen uprawnień do emisji dwutlenku węgla (EUA). Od grudnia 2020 r. do grudnia 2021 r. cena uprawnień do emisji CO₂ wzrosła trzykrotnie, aż do kwoty 90 euro za tonę. W lutym 2022 r. cena EUA na międzynarodowych giełdach ICE oraz EEX przekroczyła 95 euro za tonę. Wyższa cena uprawnień do emisji CO₂ skutkuje wyższymi kosztami wytworzenia energii elektrycznej i tym samym wyższą ceną hurtową energii, co w konsekwencji

\\ TGPE stoi na stanowisku, że system EU ETS powinien być szansą na dalszą transformację sektora, a nie przyczyną drastycznego ograniczenia środków finansowych, które polskie przedsiębiorstwa mogłyby przeznaczyć na inwestycje w kierunku zeroemisijnym. \\

przenosi się na ceny energii dla odbiorców końcowych.

Towarzystwo Gospodarcze Polskie Elektrownie rozpoczyna dyskusję na temat potrzeby reformy unijnego systemu EU ETS

TGPE zachęca inne organizacje reprezentujące krajową gospodarkę i energetykę do dołączenia do wspólnych działań. Wiemy, że Polska we współpracy z państwami członkowskimi od kilku miesięcy podejmuje aktywne działania na forum Unii Europejskiej, wskazując na konieczność reformy unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji (EU ETS). Polska, prowadząc dialog z przedstawicielami innych państw członkowskich UE, które również postulują potrzebę reformy systemu EU ETS (m.in. Hiszpania i Czechy), przedstawia szereg wniosków i propozycji kierunkowych:

1. Jednym z możliwych już obecnie do realizacji rozwiązań, zgodnych z obowiązującymi zapisami w dyrektywie UE ETS, które mogłyby tymczasowo ograniczyć wzrost cen uprawnień CO₂, jest doprowadzenie do zastosowania art. 29a dyrektywy EU ETS, tj. mechanizmu zwiększającego podaż uprawnień do emisji CO₂ w wyniku bardzo dużej dynamiki wzrostów cen uprawnień do emisji CO₂. W przypadku nagłego wzrostu cen uprawnień do emisji CO₂ mechanizm ten umożliwia uwolnienie 100 mln uprawnień do emisji CO₂ z Rezerwy Stabilności Rynkowej (MSR) i ich sprzedaż na aukcjach (100 mln uwolnionych uprawnień do emisji CO₂ to wielkość odpowiadająca ok. 7 proc. rocznego wolumenu emisji w całym systemie EU ETS lub całej pol-

skiej puli aukcyjnej, a przy cenach uprawnień na poziomie 90 euro za tonę miałyby wartość 9 mld euro).

2. Drugą propozycją jest wdrożenie tzw. korytarza cenowego w systemie EU ETS, polegającego na wprowadzeniu dolnego i górnego limitu ceny uprawnień do emisji CO₂, który byłby zgodny z trajektorią celów redukcji emisji. Rozwiązanie to doprowadziłoby do ustabilizowania sytuacji na rynku energii oraz wprowadziłoby większą przewidywalność w funkcjonowaniu tego rynku w przyszłości.

3. Trzecią propozycją jest ograniczenie okresu ważności zakupionych uprawnień do emisji CO₂ w celu zapobiegania ich wykorzystywaniu do spekulacji (rozumianej jako zakup uprawnień i trzymanie ich w celach inwestycyjnych, licząc na wzrost ceny). Obecnie znaczna część certyfikatów de facto jest wycofana z rynku (znajduje się w rękach funduszy inwestycyjnych), ograniczając dostęp do certyfikatów dla firm objętych mechanizmem EU ETS.

Biorąc pod uwagę skalę potrzeb inwestycyjnych sektora energetycznego w Polsce, TGPE stoi na stanowisku, że system EU ETS powinien być szansą na dalszą transformację sektora, a nie przyczyną drastycznego ograniczenia środków finansowych, które polskie przedsiębiorstwa mogłyby przeznaczyć na inwestycje w kierunku zeroemisijnym. Liczymy na aktywność innych organizacji reprezentujących przedsiębiorstwa obciążone rosnącymi kosztami nieprawidłowo działającego obecnie systemu EU ETS.

Artykuł sponsorowany

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-11 GOSPODARKA
12-13 PUBLICYSTYKA
14 TV/MOTO
15 KULTURA
16 SPORT

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



foto: Wikipedia/d

Wasilij Grossman

(1905–1955) rosyjski pisarz, dziennikarz i publicysta, dysydent, krytyk systemu sowieckiego

Władza nad światem zawsze spoczywa w rękach ludzi ograniczonych, za to z niezachwianym poczuciem własnej słuszności.

UE-USA \ Delegacja Parlamentu Europejskiego w Stanach Zjednoczonych

W Waszyngtonie o współpracy transatlantyckiej

Piszę te słowa w Waszyngtonie, gdzie przebywam wraz z delegacją speckomisji Parlamentu Europejskiego, która zajmuje się zagranicznymi ingerencjami w procesy demokratyczne w Unii Europejskiej i państwach członkowskich UE. Komisja ta powstała w dużej mierze z inicjatywy europosłów PiS i po zaakceptowaniu przez Unię Europejską raportów pokazujących fakty takich zagranicznych ingerencji (autorstwa Anny Fotygi) oraz ich skalę. Chodzi głównie o działania Rosji, ale wielu posłów zwraca też uwagę na działania Chin, Iranu i państw Półwyspu Arabskiego.



Ryszard Czarnecki

W skład delegacji wchodzi europosłowie z Polski (dwóch MEPs – tak określa się angielskim skrótem eurodeputowanych), Włoch (2), Francji (1), Niemiec (1), Danii (1) i Słowacji (1).

A konkretnie przewodniczącym delegacji jest francuski socjalista Raphaël Glucksmann, syn znanego filozofa Andre Glucksmanna, a w jej skład wchodzi: niżej podpisany, socjalista z Włoch Pierfrancesco Majorino, liberał z Danii Morten Løkkegaard, przedstawicielka Zielonych – Niemka Viola von Cramon-Taubadel, reprezentant frakcji Tożsamość i Demokracja (eurosceptycy), Włoch Marco Dreosto, a także przedstawiciele Europejskiej Partii Ludowej: Słowak Vladimír Bilčík oraz były szef MSZ za rządów PO-PSL i były szef MON za rządów PiS Radosław Sikorski.

W naszych rozmowach z przedstawicielami strony amerykańskiej towarzyszy nam ambasador UE w USA Stavros Lambrinidis. Ten grecki socjalista był przez dwie kadencje moim kolegą europosłem, a przez jedną kadencję, podobnie jak ja później, wiceprzewodniczącym Parlamentu Europejskiego. Karierę w PE zakończył, bo został ministrem spraw zagranicznych swego kraju. Potem, przez siedem lat, był specjalnym przedstawicielem UE do spraw praw człowieka. Wraz z nim jest z nami obecny szef specjalnego biura Parlamentu Europejskiego w Waszyngtonie, Irlandczyk Joseph Dunne, wcześniej wicedyrektor gabinetu irlandzkiego przewodniczącego PE Pata Coxa.

Z kim rozmawiamy

W programie mieliśmy serię spotkań z istotnymi think tankami, fundacjami oraz przedstawicielami administracji prezydenta Joe Bidena.

Na liście naszych rozmówców była między inny-



fot. AdobeStock/d

mi Heather A. Conley, prezes German Marshall Fund. Jest szóstym w historii prezydentem tej opiniotwórczej, zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej, struktury. Poprzednio 12 lat pracowała w innym prestiżowym ośrodku także zajmującym się polityką zagraniczną – Center for Strategic and International Studies (CSIS), gdzie była wiceprezesem odpowiedzialnym za Europę, Eurazję i Arktykę, a wcześniej dyrektorem zajmującym się Europą, Rosją i Eurazją. Zajmowała się szczególnie Rosją i rosyjską gospodarką, ale też aktywnością Moskwę w Arktyce. Pracowała też jako dyrektor wykonawczy w biurze prezesa Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, gdzie była współautorem reformy i unowocześnienia tej instytucji. Współpracowała też z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem, zwłaszcza w zakresie programów dotyczących Bliskiego Wschodu.

Spotkaliśmy się również z ambasadorem Karen Kornbluh, która nie tylko była amerykańskim dyplomatą, ale też zajmuje się wpływem nowoczesnych technologii informatycznych na procesy demokratyczne.

Wymieniliśmy opinie ze specjalistami z German Marshall Fund – wśród nich byli: David Salvo, Bred Schafer (specjalista od manipulowania informacją), Kristine Be-

rzina (ekspert od geopolityki), Jonathan Katz, niegdyś w USA odpowiedzialny za obszar postsowiecki.

Z Radą Atlantycką

W Biurze Łącznikowym Parlamentu Europejskiego w Waszyngtonie spotkaliśmy się z ekspertami kolejnego bardzo prestiżowego ośrodka zajmującego się polityką międzynarodową – Atlantic Council.

Na liście naszych rozmówców był między innymi ambasador John Herbst, obecnie szef Eurasia Center Atlantic Council. Wcześniej jednak przez 31 lat pracował jako amerykański dyplomata, między innymi był ambasadorem USA na Ukrainie w latach 2003–2006, gdzie odegrał ważną rolę w staraniach o zapewnienie naszemu sąsiadowi uczciwych wyborów prezydenckich oraz przy międzynarodowym sprzeciwie wobec przemocy w okresie pomarańczowej rewolucji i tzw. pierwszego majdanu. Wcześniej był ambasadorem w Uzbekistanie (2000–2003) i odegrał ważną rolę w instalowaniu amerykańskich oddziałów w sąsiednim Afganistanie po zamachach terrorystów islamskich 11 września 2001 r.

Naszymi rozmówcami byli również Graham Brookie, który mówił o rosyjskich kampaniach dezinformacyjnych na temat Ukrainy, ale także teoriach konspiracyj-

nych i politycznej przemocy w Ameryce (zamieszki na Kapitolu z 6 stycznia 2021 r.), Justin Sherman (kwestia bezpieczeństwa w globalnym internecie) oraz Ben Judah (wpływ zagranicznych finansów na krajową aktywność polityczną).

Z administracją prezydenta Bidena

Spotkaliśmy się też z Laurą Rosenberger z Rady Bezpieczeństwa Narodowego USA. Pracowała ona w radzie jeszcze za prezydentury Baracka Obamy, współpracując blisko między innymi z Antonym Blinkenem, czyli obecnym sekretarzem stanu USA. W administracji Obamy zajmowała się Chinami, ale także Koreą Południową oraz konfliktem z Koreą Północną. W tej kluczowej dla bezpieczeństwa Ameryki strukturze administracji prezydenta Bidena odpowiada za Chiny. Towarzyszyły jej również Jennie Welch, odpowiadająca za Chiny i Tajwan, oraz Katrina M. Elledge, która zajmuje się w Radzie Bezpieczeństwa Narodowego sprawami Rosji.

Mieliśmy też wymianę opinii z dr Lynne Parker z Białego Domu, piastującą kierownicze stanowisko w Biurze Nauki i Polityki Technologicznej Białego Domu (wcześniej doktorat z nauk komputerowych na słynnym MIT – Massachusetts Institute of Technology – i praca profesora na University of

Tennessee). Spotkaliśmy się również z Miną Hsiang z US Digital Service prezydenta Bidena. Ta absolwentka wspomnianej już Massachusetts Institute of Technology i mająca MBA na Harvard Business School również wywodzi się z „ery Obamy” – w tamtych czasach była dyrektorem wykonawczym Digital Service w HHS (Department of Health and Human Services), a następnie odegrała ważną rolę w kontekście zaniedbanej w USA walce z COVID-19. Dodajmy do tego spisu jeszcze okrągły stół z ekspertami z kolejnego kluczowego amerykańskiego think tanku, czyli National Democratic Institute (NDI).

W Departamencie Stanu USA

Ważny był też cykl 3,5-godzinnych spotkań w Departamencie Stanu USA. Naszymi rozmówcami byli najbliżsi współpracownicy Antony'ego Blinkena: odpowiedzialna za sprawy Wschodniej Azji i Pacyfiku Camille Dawson oraz Kara McDonald, kierująca biurem demokracji i praw człowieka w amerykańskim MSZ. Obie mają funkcje Deputy Assistant Secretary of State.

Na liście naszych rozmówców była też awizowana Lina Khan, bardzo młoda szefowa prestiżowej Federal Trade Commission. To najmłodszy szef tej instytucji w jej długiej historii. Ta urodzona w Londynie (przejechała do USA w wieku 11 lat) córka pakistańskich imigrantów, prawniczka po prestiżowej Yale Law School, uzyskała to kluczowe dla amerykańskiej gospodarki stanowisko w wieku zaledwie 31 lat.

Piszę ten artykuł w trakcie wizyty – za wcześniej więc na konkluzje. Jedno jest pewne: największym wyzwaniem dla współczesnej Ameryki są Chiny. To priorytet numer jeden. Reszta może być ważna, ale jest... mniej ważna.

A w wymiarze wewnętrznym konflikt rządzących demokratów z mocnymi przejąć już w listopadzie 2022 obie izby Kongresu republikanami nie jest wcale mniejszy niż podczas kampanii prezydenckiej A.D. 2020.



Anthony Giddens

(ur. 1938) brytyjski socjolog, wykładowca na uniwersytetach w Cambridge i Londynie, były rektor London School of Economics and Political Sciences, członek Izby Lordów

Demokracja to dyskusja, szansa na to, by siła argumentów przekładała się na podejmowane decyzje (...). Prowadzenie otwartej dyskusji jest samo przez się elementem edukacji demokratycznej: udział w debacie kształtuje bardziej świadomych obywateli.

PUBL...

13

Arabia Saudyjska odmówiła Amerykanom zwiększenia wydobycia ropy naftowej, przez co ten surowiec nie stanieje na światowych rynkach. To fatalna wieść dla naszych portfeli, ale znakomita dla Władimira Putina, który z surowców finansuje swoje agresywne poczynania wobec Ukrainy oraz reszty Europy Środkowej i Wschodniej.



Paweł Rakowski

Brak woli Saudyjczyków zwiększenia wydobycia jest wynikiem kryzysu na linii Partia Demokratyczna – Mohammed ibn Salman, który za Donalda Trumpa hojnie finansował amerykańską zbrojeniówkę oraz czuł wsparcie poprzedniego lokatora Białego Domu w konfrontacji z Iranem.

Saudyjski dryf

Po wyborach prezydenckich w USA 36-letni następca saudyjskiego tronu stał się obiektem ataków amerykańskiej lewicy. Wypominano mu zabójstwo dziennikarza Dżamala Chaszukdziego, a także represje wobec feministek oraz działaczy lewicowych w królestwie. Ibn Salman reformuje obyczajowo i gospodarczo swoje dziedzictwo wbrew lewicowym ideałom, a tym samym zaprzecza, jakoby postęp i nowoczesność musiały być nierozłącznie związane z Karolem Marksem lub szkołą frankfurcką.

Niezależnie od oceny jego działań faktem jest, że administracja Joeego Bidena przestała dostarczać Saudom systemy Patriot, których nie pożałowała zagrożonym ze strony rebeliantów z Jemenu Emirat Arabskim. To też Rijad nie znalazł wystarczających argumentów, aby prosić Bidena o zwiększenie wydobycia spełnić. Z jednej strony to może być zwykły monarszy kaprys, z drugiej zaś – sygnał, że Arabia Saudyjska, tak jak i reszta regionu Zatoki Perskiej, czuje osłabienie więzi z USA.

Dla Saudów, prowadzących dialog z Iranem, który jest pod wielkim wpływem Rosji, napięcia z Kremlm są niepostrzeżne. Tym bardziej że jakiegokolwiek rozwiązania polityczne konfliktu w Jemenie nie mogą się obyć bez Teheranu oraz Moskwy. A zakończenie trwającej od 2015 r.



BLISKI WSCHÓD \ Znaczenie konfliktu na Ukrainie dla regionu

Droga na Damaszek wiedzie przez Donbas

Izraelczycy przestrzegają, że w czasie gdy światowa opinia publiczna skupia się na Europie Wschodniej, Iran może doprowadzić do finalizacji jednego ze swoich projektów militarnych – atomowego lub raketowego | fot. Wikipedia/d

wojny z rebeliantami Huti jest dla Saudów najwyższym priorytetem. Co jest niezwykle istotne dla Rijadu – kluczowe instalacje Saudi Aramco i większość strategicznego dla światowej gospodarki przemysłu naftowego znajduje się w zasięgu raketowym i dronowym jemeńskich (powiązanych z Iranem i pośrednio z Rosją) bojowników.

Katar i Iran

W tym tygodniu odbyła się dwudniowa wizyta irańskiego prezydenta Ebrahima Ra'iesiego w Katarze, podczas której spotkał się on w Ad-Dausze z emirem Tamimem ibn Hamadem. Jak informuje Al-Dżazira, podpisano 14 umów o współpracy w różnych obszarach. Warto pamiętać, że Iran i Katar dzielą wspólne złoża gazu ziemnego pod wodami Zatoki Perskiej. Na szczycie omawiano strategię badawcze i wydobywcze w akwenie gazowym South Pars oraz zacieśnienie współpracy w odniesieniu do Afganistanu. Katarczycy obiecali Bidenowi dokończenie przerwanej ewakuacji cudzoziemców z tego kraju i Iran może im w tym pomóc.

Ad-Dauha wspiera dialog amerykańsko-irański w Wiedniu, tym bardziej że w związku z kryzysem na Ukrainie coraz więcej mówi się o tym, że to irański gaz mógłby być alternatywą wobec rosyjskiego nie tylko dla Europy, lecz także dla Chin. To otwarta kwestia, jako że Iran pozostaje w uścisku politycznym, strategicznym i militarnym Rosji, a wznowienie rozmów amerykańsko-irańskich w Wied-

niu do tej pory nie przynosi jednoznacznych rezultatów mimo przychylnych wobec kompromisu wypowiedzi irańskich decydentów. Konstruktywne jest to, że Amerykanie z Irańczykami rozmawiają, jednak czy Iran będzie miał możliwość balansowania, czy znajdzie się pod dominacją duetu Moskwa-Pekin, nie jest jeszcze wiadome. Dla świata jednak Iran z porozumieniem atomowym jest lepszy niż bez, przynajmniej to nawet po cichu, acz niechętnie, Izrael.

Raketowy dylemat Tel Awiwu

Widmo szerszej agresji Rosji na Ukrainę mocno niepokoi Tel Awiw, który uważa, że skupienie światowej opinii publicznej na Europie Wschodniej może niekorzystnie wpłynąć na Bliski Wschód. Media izraelskie przestrzegają, że Iran w tym chaosie może doprowadzić do finalizacji jednego z dwóch swoich wielkich projektów militarnych (atomowego i raketowego).

Zresztą Teheran tego nie ukrywa i zademonstrował nowe rakiety o zasięgu do 2000 km o znamiennej dla świata islamu nazwie – Chajbar. Oaza Chajbar pod Medyną w 628 r. była miejscem zwycięskiej bitwy proroka Mahometa z Żydami. Jednocześnie izraelskie media ujawniły zaawansowane szkolenia izraelskich oddziałów specjalnych ćwiczących walki w południowym Libanie z szyickim Hezbollahem.

Bliskowschodni analitycy są zgodni, że arsenał libańskiej Partii Boga, który opiewa na 140 tys. rakiet, jest ży-

rantem irańskiego programu atomowego. Atak izraelski na Iran równoznaczny jest z atakiem Hezbollahu na Tel Awiw. W tym kontekście głośna decyzja o zakazie sprzedaży izraelskich rakiet przeciwpancernych Spike z krajów bałtyckich na Ukrainę ma swoistą symbolikę.

Moskiewskie opowieści o dżihadystach

W mediach społecznościowych coraz liczniej pojawiają się informacje, jakoby Ukraińcy sprowadzali do siebie bojowników z Syrii – weteranów ISIS i Al-Kaidy. Podobno dżihadysty ogłosili, że droga na Damaszek wiedzie przez Donbas. Warto przypomnieć, że w trakcie przewrotu w Kazachstanie media prorosyjskie również informowały o dżihadystach z Syrii obecnych w tym kraju. Zdaniem rosyjskich mediów w okolicach Mariupola, blisko południowo-wschodniej ukraińsko-rosyjskiej granicy, ma się znajdować Batalion Szejka Mansura – złożony głównie z Czeczenów, którzy przeszli fronty Państwa Islamskiego w Syrii i w Iraku.

Kreml już od czasów wojen w Czeczenii łączył czeczeńskich bojowników z ukraińskimi środowiskami antymoskiewskimi. Jednak w obliczu regularnej wojny Rosji z Ukrainą trudno sobie wyobrazić, żeby Kijów potrzebował wsparcia bojowników z Kaukazu i Bliskiego Wschodu. Niewątpliwie jest to próba zdyskredytowania ukraińskiego oporu wobec Rosji w oczach 1,7 mld muzułmanów na świecie.

Podobnie media społecznościowe reagowały w trakcie kryzysu w Kazachstanie, a także po październikowej strzelaninie pomiędzy Hezbollahem a chrześcijańskimi Siłami Libańskimi w Bejrucie. Wtedy też Twitter grzmiał, że „skrajna chrześcijańska prawica” powiązana jest z ISIS, które to szyicki Hezbollah w Syrii bił i tym samym obronił syryjskich chrześcijan.

Syrii odpuścić „nie nada”

Rosja będzie tworzyć kolejne opowieści o tym, jakim jest „obroncą cywilizacji” albo „chrześcijaństwa” czy też „globalnego ładu”, w zależności od profilu odbiorców. Hasło, iż „droga na Damaszek wiedzie przez Donbas”, jest uderzeniem w żmudny proces odbudowy Bliskiego Wschodu. Świat arabski pozwoli chce się jednać z Baszirem al-Asadem, nie z powodu sympatii do reżimu w Damaszku, ale chęci zakończenia wojny w Syrii, w której przez 11 lat zginęło prawie 600 tys. ludzi, a miliony stały się uchodźcami tworzącymi kolejne ogniwa destabilizacji.

Ponad dokonującym się zbliżeniem Syrii ze światem arabskim Rosja szykuje wielkie manewry na Morzu Śródziemnym. Mimo widma wojny na Ukrainie rosyjski szef MON Siergiej Szojgu znalazł czas na przyjazd do Damaszku i na spotkanie z al-Asadem, dla którego odbudowa stosunków z Zatoką Perską mogłaby, szczególnie w aspekcie finansowym, być szansą na rozluźnienie zależności od Moskwy.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-11

GOSPODARKA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

TV/MOTO

15

KULTURA

16

SPORT



fot. mat. pras./d

„MAGAZYN ŚLEDZCY ANITY GARGAS” \ Anita Gargas bada najszybsze tajemnice władzy z różnych szczebli i ujawnia przypadki łamania prawa oraz nadużycia. Dociera do świadków zdarzeń i nieznanych wcześniej dokumentów.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości	07:55 Pytanie na śniadanie	06:00 Ukryta prawda (1154) - serial	06:00 Nowy dzień z Polsat News	07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry	08:00 Informacje dnia
	08:15 Kwadrans polityczny	10:35 Panorama				08:15 Polski punkt widzenia
	08:35 Ranczo (31) - serial	10:50 Pytanie na śniadanie	07:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	08:40 Malanowski i partnerzy (644) - serial	07:35 Polska na dzień dobry	08:40 Przygody Mobilków
	09:35 Komisarz Alex (181) - serial	11:20 Ostoja - mag. przyrod.	08:00 Dzień Dobry TVN	09:10 Malanowski i partnerzy (645) - serial	09:50 Biznes Polska	08:55 Kabwe
	10:35 Ojciec Mateusz (288) - serial	11:55 Barwy szczęścia (2579) - serial	11:40 Doradca smaku	09:40 Sekrety rodziny (154) - serial	10:10 Dzień z Republiką	09:00 Na zdrowie
	11:25 Kasta - serial dok.	12:40 Koło fortuny - teleturniej	11:50 Ukryta prawda (1041) - serial	10:40 Dlaczego ja? (896) - serial	15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego	09:20 Brat Franciszek
	12:00 Wiadomości	13:25 Stepowa miłość (21) - serial	12:55 Tajemnice miłości (55) - serial	11:40 Gliniarze (177) - serial	15:20 Republika po południu - Popołud. serwis inform.	09:40 Aby we wszystkim Bóg był uwielbiony
	12:10 Agrobiznes	14:05 Va banque - teleturniej	14:00 Ukryta prawda (1155) - serial	12:50 Wydarzenia	15:35 Republika po południu - Rozmowa	10:00 Informacje dnia
	12:30 Agropogoda	14:05 Va banque - teleturniej	15:05 Ukryta prawda (950) - serial	13:25 Interwencja	16:00 Republika po południu - Popołud. serwis inform.	10:15 Rozmowy niedokończone
	12:35 To się oplaca	14:35 Na sygnale (116) - serial	16:10 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	13:40 Trudne sprawy (1003) - serial	16:20 Republika po południu - Rozmowa	11:25 Mysłąc Ojczyzna
12:50 Natura w Jedyńce	15:10 Doktor Jan z Deekelsen (22) - serial	17:25 Ukryta prawda (1042) - serial	14:40 Dlaczego ja? (1055) - serial	17:00 Republika po południu - Popołud. serwis inform.	11:35 Przyroda i ludzie	
14:00 Elif (1150) - serial	16:00 Koło fortuny - teleturniej	18:25 Bunt! (19) - serial	15:50 Wydarzenia	17:15 Wolne głosy	12:00 Anioł Pański	
15:00 Wiadomości	16:35 Familiada - teleturniej	19:00 Fakty	16:10 Pogoda	17:55 Wolne głosy - zagranica	12:03 Informacje dnia	
15:15 Alarm!	17:15 Miłość i przeznaczenie (57) - serial	19:40 Sport	16:15 Interwencja	18:15 Ekonomia raport - flash	12:20 Ziemia Obiecana	
PO POŁUDNIU	15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	18:00 Panorama	19:50 Pogoda	16:30 Na ratunek 112 (545) - serial	18:30 Dzisiaj - serwis inform.	13:10 Muzyczne chwile
	16:05 Przysięga (588) - serial	18:20 Va banque - teleturniej	20:00 Uwaga!	17:00 Gliniarze (641) - serial	18:55 Sport w Republice	13:30 Msza święta z Jasnej Góry
	17:00 Teleexpress	18:45 Stepowa miłość (22) - serial	20:10 Doradca smaku	18:00 Pierwsza miłość (3373) - serial	19:00 Prognoza pogody	14:30 Chłopcy z Namugongo
	17:15 Jaka to melodia? - pr. rozryw.	19:25 Barwy szczęścia (2579) - serial	20:15 Na Wspólnej (3379) - serial	18:50 Wydarzenia	19:10 Oddaję państwu głos	15:10 Fatima - znak nadziei
	17:55 Klan (3948) - serial	20:10 Barwy szczęścia (2580) - serial	20:55 Milionerzy - teleturniej	19:25 Gość „Wydarzeń”	19:40 Codziennie ***** burza	15:50 Ma się rozumieć
	18:20 Kasta - serial	20:40 Kulisy serialu „Ojciec Mateusz”	21:30 Co za wiosna 2022 - pr. rozryw.	19:45 Sport	20:00 W punkt	16:00 Informacje dnia
	18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej	20:55 Ojciec Mateusz (297) - serial	21:40 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw.	19:55 Pogoda	20:30 Mówi się...	16:10 Z wędką nad wodę
	19:25 Sport	21:55 Serca na sprzedaż (14) - serial	22:40 Sąsiedzi - komedia, USA 2014, wyk. Seth Rogen, Rose Byrne, Zac Efron, Elise Vargas	19:55 SAFETY LAB	21:30 Republika sztuki	16:35 Porady medyczne bonifratrów
	19:30 Wiadomości	23:05 Imię róży (1) - serial	00:35 Ślub od pierwszego wejrzenia - postscriptum - pr. rozryw.	20:05 bezpieczeństwo ma pierwszeństwo	22:00 Codziennie ***** burza	17:05 Akademia pro-life
	20:00 Festiwal Kultury Narodowej „Pamięć i Tożsamość”	00:10 Nożownik - dramat sensacyjny, USA 2003, wyk. Tommy Lee Jones, Benicio Del Toro, Connie Nielsen, Leslie Stefanson	01:35 Ślub od pierwszego wejrzenia - postscriptum - pr. rozryw.	21:10 7 rzeczy, których nie wiecie o facetach - komedia, Polska 2016, wyk. Paweł Domagała, Alicja Bachleđa-Curuś.	22:10 Biznes Polska	17:10 Jerash - starożytne miasto Jordanii
WIECZOREM	20:05 Pogoda	02:00 Olivia (1) - serial	02:35 Superwizjer - magazyn reporterów	22:20 Poland Daily	22:30 Suma dnia	17:30 Odpowiedzialni za Kościół
	20:10 Alarm!			23:20 Poland Daily	23:00 Informacje dnia	18:00 Anioł Pański
	20:30 Leśniczówka (494) - serial			23:25 Poland Daily - Weather	18:05 Informacje dnia	18:15 Rozmowy niedokończone
	21:00 Na sygnale (362) - serial			23:30 Poland Daily - Business	19:30 Przyjaciele i bohaterowie	20:00 Informacje dnia
	21:35 Sprawa dla reportera			23:40 Poland Daily - Culture	20:20 Różaniec	20:50 Głos Polski
	22:35 Magazyn śledczy Anity Gargas			23:50 Poland Daily - History	21:00 Apel Jasnogórski	21:20 Informacje dnia
	23:15 Magazyn kryminalny 997			00:00 Poland Daily - Travel	21:40 Polski punkt widzenia	22:00 Ziemia Obiecana
	00:05 Magazyn Ekspresu Reporterów			00:10 Ekonomia raport - flash	22:50 Nie lekajcie się	23:50 Chingola
	01:10 Tanie dranie - Moroz i Kłopotowski komentują świat - talk-show			00:20 Dzisiaj - serwis inform.	00:40 Sport w Republice	00:00 Słowo życia
				02:10 28 dni - komediodramat, USA 2000	01:00 W punkt	

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Ostatnia szansa na niepodległość Ukrainy



W numerze 8/2022 polecamy Państwu rozmowę Piotra Lisiewiczza z Antonim Macierewiczem „Polska popsuła plany Rosji”. – Działania Niemiec zmierzające do pozabawienia Polski i innych krajów Unii Europejskiej suwerenności mają wzmocnić niemiecko-rosyjski sojusz, a tym samym pozycję Rosji. Mam na myśli projekty Zielonego Ładu, jednolitego prawa europejskiego, podporządkowania konstytucji państw UE poprzez narzędzie polityczne, jakim jest TSUE – wszystko to otwierać ma drogę do sojuszu rosyjsko-niemieckiego. I do spełnienia planów Władimira Putina – mówi „Gazecie Polskiej” Antoni Macierewicz.



Wygląd Fabii nowej generacji zyskał na dynamice | fot. Tomasz Hamrat / Gazeta Polska (3)



W środku zupełnie nowe jakości i materiały



Bagażnik większy, ale próg załadunku wysoko

DANE TECHNICZNE	
Silnik/pojemność (ccm)	998
Moc (silnik spalinyowy)	81 kW/110 KM/5500 obr
Maks. mom. obr. (Nm/obr)	200/2000–3000
Przyspieszenie 0–100 km/h (s)	9,9
Prędkość maks. (km/h)	205
Zużycie paliwa według producenta	5,5–6,1 l/100 km
Masa własna/masa całkowita	1338–1896 kg
Wymiary (dł./szer./wys. mm)	4108/1780/1459
Pojemność bagażnika (l)	380–1190
Cena (1.0 80 KM Active):	62 500 zł
Samochód testowy (wersja Style)	ok. 90 000 zł
Wyposażenie m.in.: 6 poduszek, klima automatyczna dwustrefowa, ABS, ESP, ESC, system multimedialny, SmartLink, nawigacja (pakiet Infotainment za 4200 zł) i wiele innych	

\\ Testowana Fabia o mocy 110 KM w najbogatszej wersji Style i z automatyczną skrzynią biegów kosztuje sporo poniżej 100 tys. zł. W czasach autodrożyzny to niemal okazja. \\

MOTO \ Škoda Fabia 1.0 TSi 110 KM DSG Style

Nie tylko parasol

Igor Szczęsławicz

Do niedawna tylko te droższe modele Škody miały w drzwiach pasażera ukryty parasol. Począwszy od IV generacji, do modeli z parasolem dołącza Fabia. Ale dbałość o stan garderoby właściciela to tylko jedna z dobrych zmian w tym modelu.

Samochód sporo urósł, po raz pierwszy przekroczył w wersji hatchback cztery metry. Skutkuje to o wiele wygodniejszym i przestronniejszym

wnętrzem, aż o 60 litrów w standardzie większym bagażnikiem (390 litrów wobec poprzednich 330). Poza tym z zewnątrz auto nieco zmieniło proporcje – zyskało zdecydowanie dynamiczniejszą sylwetkę, o odważnie zarysowanych kształtach.

W środku w najlepszej wersji wyposażeniowej Style zastosowano znakomitej jakości materiały, sporo błyszczącego czarnego lakieru i nowoczesny design. Auto świetnie wygląda – w klasie B dawno nie było tak luk-

susowo wręcz wykończonego samochodu.

Fabię napędza turbodoładowany trzycylindrowy silnik o mocy 110 koni mechanicznych, współpracujący z doskonale znaną dwusprzęgłową skrzynią automatyczną DSG. Ta współpraca czyni jazdę przyjemną i bezproblemową, choć przy niższych prędkościach nie jest tak dynamiczna, jak byśmy chcieli. Natomiast w przedziale 110–140 km/h auto jest pełne werwy.

Wadą tego układu może być nieco wysokie spalanie. Nam wskaźnik pokazywał wartości powyżej 8 litrów benzyny na 100 km, i to wcale nie przy miejskiej jeździe. Zakładając, że auto klasy B powinno być dościsłe oszczędne, widać, że jest jeszcze pewne pole do poprawy.

110 KM to nie najmocniejszy silnik montowany w Fabii. Można jeszcze wybrać napęd 1.5 TSi 150 KM, ale jest oferowany jedynie w wersji Monte Carlo i o 10 tys. zł droższej niż prezentowana wersja. Za to zdecydowanie dynamiczniejszy i wcale nie bardziej paliwożerny.



SUKCES \ IBBY ogłosiła krótką listę nominowanych do Nagrody im. Hansa Christiana Andersena, najbardziej prestiżowej międzynarodowej nagrody dla książki dziecięcej, zwanej małym Noblem. Wśród finalistów w kategorii ilustratorów znalazła się Iwona Chmielewska – poinformował Instytut Książki. Chmielewska jest drugą polską twórczynią, która trafiła na krótką listę nominacji. W 1982 r. laur otrzymał Zbigniew Rychlicki.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl CZWARTEK 24 LUTEGO 2022

KULTURA

15

NOMINACJA \ Robert Kaczmarek powołany na stanowisko dyrektora ważnej instytucji kultury

FINA wkroczy na nowe tory

Minister kultury i dziedzictwa narodowego Piotr Gliński powołał we wtorek Roberta Kaczmarka na stanowisko dyrektora FilMOTEKI Narodowej – Instytutu Audiowizualnego. Kaczmarek, który od roku był p.o. dyrektorem tej instytucji, pięcioletnią kadencję rozpocznie 4 marca. – FINA będzie nowoczesną instytucją, a nie osiedlowym domem kultury – deklaruje szef instytutu.

Anna Krajewska

Robert Kaczmarek zaraz po rozpoczęciu pracy jako p.o. dyrektor FINA w marcu ub.r. stwierdził ogromne zaniedbania w tej instytucji. – Trwały one od lat i mimo asygnowanych przez ministerstwo środków przez te wszystkie lata nie wykorzystano potencjału tego miejsca i nie podniesiono go do rangi podobnych instytucji w Europie. Zaniedbania dotyczą ogólnie znanej sprawy magazynów, które trudno nazwać archiwami, ale nie tylko tego. Kuleje też infrastruktura informatyczna FINA – mówi „Codziennie” Robert Kaczmarek.

Nowego szefa FilMOTEKI szybko zaczęto atakować w liberalnych mediach. Pisało, że zwolnił jedną czwartą pracowników, a ponadto „w instytucji trwa zastój, projekty nie są realizowane, umowy czekają na podpisy”, a tymczasem „pracownicy są wzywani na rozmowy”, na których pyta się ich rzekomo o przekonania religijne i polityczne. – Zdecydowanie dementuję te zmyślane informacje. Za mojej dyktacji zwolnione zostały jedynie dwie osoby, które dopuściły się znaczących zaniedbań. W ciągu ubiegłego



Robert Kaczmarek: FINA pozostanie kustoszem dziedzictwa kultury audiowizualnej | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

roku udało nam się zbudować zespół kompetentnych osób, oddanych fachowców rozumiejących misję tej instytucji. FINA, jako kustosz dziedzictwa kultury audiowizualnej, będzie krajowym liderem w promocji wzorowego wykorzystania tych zasobów w oparciu o najnowsze technologie i atrakcyjną formę upowszechniania. Będzie też miejscem pogłębionej debaty nad mediami. Staramy się, aby FINA stała się atrakcyjnym miejscem na rynku pracy – mówi Kaczmarek.

Zapytany o plany na przyszłość, dyrektor FINA odpowiada: – Nie chcę, żebyśmy byli osiedlowym domem kultury. Z całym szacunkiem dla ludzi, którzy upowszechniają kulturę w tych instytucjach. My zostaliśmy powołani w innym celu i będziemy starali się z tego wywiązać. Chcemy przekształcić to miejsce w nowoczesną instytucję zajmującą się mediami i kulturą filmową.

Jego zdaniem taką bramą wjazdową do FINA jest portal Ninatoka.pl. – Tam na bieżąco można śledzić nasz

program. Równoległe z pracami nad restauracją kolekcji filmów przedwojennych rozpoczęliśmy w FilMOTECE cykl debat poświęconych kulturze przedwojnia pt. „Po co nam II RP?”. We współpracy z Janem Emilem Młynarskim co miesiąc na Ninatoka.pl i w kinie Iluzjon odbywają się pokazy filmów i koncerty poświęcone kulturze międzywojnia: „Retroteki”. W tym roku przygotowujemy dwie wielkie retrospektywy poświęcone twórczości Grzegorza Królikiewicza i Antoniego

Krauzego. FINA to także miejsce pogłębionej debaty dot. najważniejszych problemów współczesnej kultury. Dużo się będzie działo – zaprasza szef FINA.

Robert Kaczmarek jest reżyserem, scenarzystą i producentem filmowym. Studiował socjologię na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. W roku 1989 ukończył Wydział Reżyserii w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. Znał jako autor i producent odważnych filmów dokumentalnych, dotyczących swoistych tabu historii najnowszej („Towarzysz generał”, „Polmission: tajemnice paszportów”, „Defilada zwycięzców”, „Betar”), filmów ukazujących najważniejszych twórców kultury (cykl „Errata do biografii”, „Tata Kazika”) czy dokumentów poświęconych polskiej muzyce jazzowej. Jako producent zrealizował ponad 100 filmów, a wyreżyserował 40. Obecnie na premierę czeka najnowszy jego film „Zbigniew Seifert. Przerwana podróż”. Jest współzałożycielem Stowarzyszenia Producentów Filmowych. Od 2020 r. przewodniczy Radzie Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

Serial „Kamerdyner” do obejrzenia w sieci

POLECAMY \ Kilka dni temu na streamingową platformę TVP VOD trafił serial „Kamerdyner” w reżyserii Filipa Bajona. Publiczny nadawca podkreśla, że serialowa wersja obsypanego nagrodami kinowego hitu na razie będzie do oglądania wyłącznie na jego platformie. Premiera telewizyjna zaplanowana jest na drugą połowę 2022 r.

Użytkownicy platformy Vod.tvp.pl mają okazję obejrzeć pięcioczęściową serię wizualnego arcydzieła Filipa Bajona. Film był wyświetlany w kinach jesienią 2018 r. Na Festiwalu Filmowym w Gdyni „Kamerdyner” otrzymał kilka nagród, m.in. Srebrne Lwy. „To nakręcona z epickim rozmachem, inspirowana prawdziwymi wydarzeniami, wielowątkowa opowieść o skomplikowanych losach Polaków, Kaszubów i Niemców na przestrzeni pięciu dekad początku minio-

nego stulecia” – opisuje ko-producent, Telewizja Polska. Serial, podobnie jak film, przedstawia losy kaszubskiego chłopca, nieślubnego syna junkra Hermana von Kraussa i pokojówki – Mateusza Krola (Sebastian Fabijański), wychowywanego w pałacu razem z dziećmi von Kraussów – Kurtem i Maritą, w której się później zakochuje. Dzielać czas na życie pałacowe oraz wiejskie, Mateusz przypatruje się propolskiej wywrotowej działalności swojego ojca

chrzestnego – kaszubskiego działacza Bazylego Miotkego (Janusz Gajos). Oczami Krola pokazane są perypetie obyczajowe arystokratycznego rodu von Kraussów i ludności wiejskiej na tle dramatycznych wydarzeń I i II wojny światowej, walki Kaszubów o przyłączenie Pomorza do Rzeczypospolitej, mordu w Piaśnicy, zajęcia ziem przez Armię Czerwoną. „Kamerdyner” to widowiskowe kino historyczne, saga rodzinna i poruszająca kaszubska epopeja, przed-



Serial „Kamerdyner” można oglądać na VOD TVP | fot. mat. pras./d

stawiająca mało znane wątki w dziejach historii Polski. Za malownicze zdjęcia odpowiada Łukasz Gutt, a w serialu zobaczyć można gwiazdorską obsadę – występują m.in.: Sebastian Fabijański,

Janusz Gajos, Adam Woronowicz, Anna Radwan, Marianna Zydek, Borys Szybczyk, Łukasz Simlat i Sławomir Orzechowski.

(AnKraj, mat. pras.)

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



HURKACZ NIE ODPUSZCZA W EMIRATACH

TENIS ZIEMNY \ Rozstawiony z numerem piątym Hubert Hurkacz pewnie awansował do ćwierćfinału turnieju ATP na kortach twardych w Dubaju (pula nagród 2,8 mln dol.). Polski tenisista w drugiej rundzie odprawił Słowaka Aleksa Molčana 6:3, 6:2.

PZPN zrobił to, co należało – zwrócił się do FIFA o pilne wyjaśnienie kwestii związanych z organizacją marcowego meczu barażowego eliminacji mistrzostw świata w Katarze między Rosją a Polską. Teraz czekamy na decyzję, czy mecz odbędzie się w 24 marca w Moskwie, czy zostanie przeniesiony na teren neutralny. Czy tam jechać, zdania są podzielone.

Artur Szczepanik

W związku z napiętą sytuacją polityczną na terenie Ukrainy i Federacji Rosyjskiej, a także możliwą dalszą eskalacją i rozpoczęciem konfliktu zbrojnego, Polski Związek Piłki Nożnej zwrócił się do FIFA o pilne wyjaśnienie kwestii związanych z organizacją meczu barażu mistrzostw świata Rosja-Polska, zaplanowanego na 24 marca 2022 r. w Moskwie – napisano w komunikacie PZPN.

„Należy podkreślić, że rolą PZPN – jako związku sportowego – jest zapewnienie polskim piłkarzom optymalnych warunków do przygotowań i występów w meczach międzypaństwowych. Decyzje o charakterze politycznym, np. w zakresie nałożenia ewentualnych sankcji na Federację Rosyjską,

MUNDIAL 2022 \ Polska czeka na decyzję FIFA ws. ewentualnego przeniesienia barażu z Moskwy na teren neutralny

Zabiorą Rosjanom sport?



Mecz Polski z Rosją ma się odbyć 24 marca w Moskwie | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

pozostają natomiast w gestii władz państwowych i organów międzynarodowych. Zdając sobie jednak sprawę z potencjalnych zagrożeń związanych z obecną sytuacją, oczekujemy na stanowisko władz światowej federacji” – dodał PZPN.

– Chcemy, żeby wspólnota międzynarodowa jednolicie podjęła decyzję w sprawie meczu Rosja-Polska, który ma być rozegrany w Moskwie. Byłoby dobrze, gdy-

by międzynarodowe organizacje sportowe dały jednoznaczny sygnał, że nie ma zgody na napaść na drugie państwo – podkreślił rzecznik rządu Piotr Müller. Jak dodał, strona polska będzie zabiegać, aby „w wersji minimum rozegrać mecz na terenie neutralnym”.

Także minister sportu i turystyki Kamil Bortniczuk opowiada się za przeniesieniem meczu na teren neutralny. – Stoimy na stanowisku,

że polscy sportowcy nie powinni uczestniczyć w zawodach czy rozgrywkach, które odbywają się na terytorium Federacji Rosyjskiej. Uważamy, że uczestnictwo w takiej rywalizacji międzynarodowej będzie wykorzystane przez reżim Władimira Putina do uwiarygodnienia się wobec społeczeństwa rosyjskiego – powiedział minister.

Bortniczuk twierdzi, że sankcje sportowe wobec Ro-

sji mogą być równie ważne, jak gospodarcze. – Sankcje gospodarcze bezpośrednio być może uderzają w kilkudziesięciu najbogatszych Rosjan. Społeczeństwo rosyjskie albo ich nie zauważy i w większości pewnie nie odczuje, albo nawet nie zostanie poinformowane o ich nałożeniu. Trudno będzie jednak ukryć, bez kosztów społecznych, odebranie finału piłkarskiej Ligi Mistrzów, mistrzostw świata w siatkówce czy chociażby rozegrania w Moskwie wspomnianego meczu barażowego – wyjaśniał Bortniczuk.

Były prezes PZPN Michał Listkiewicz, delegat UEFA i FIFA, powiedział, że w związku z napiętą sytuacją polityczną najlepszym wyjściem byłoby rozegranie półfinału barażowego z Rosją o awans na mundial na neutralnym terenie. – Ale FIFA raczej nie podejmie szybkich działań. Z kolei, jak wiemy, sygnał z UEFA, czyli z europejskiej centrali, jest taki, że będzie monitorować sytuację i na razie nie przewiduje zmiany miejsca finału Ligi Mistrzów, planowanego w Sankt Petersburgu. Ale ten mecz jest dopiero 28 maja, więc zostało trochę czasu. My gramy z Rosją znacznie wcześniej – przyznał Listkiewicz.

KRZYŻÓWKA

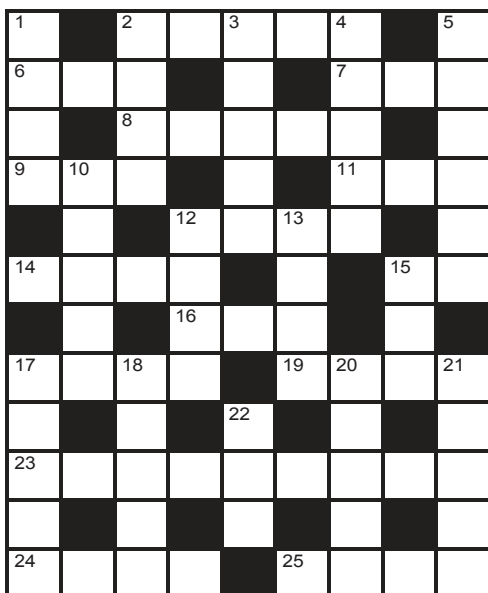
POZIOMO

- 2) w duecie z kapustą
- 6) mała Aleksandra
- 7) jej nie wypada
- 8) egipskie nieszczęścia
- 9) wąż z piór
- 11) ostre zęby
- 12) zakazany temat
- 14) inaczej karnacja
- 15) egipski bóg słońca
- 16) Grande, rzeka
- 17) pot. o pieniądzech
- 19) marynarskie łóżko
- 23) większa od poziomy
- 24) najwyższe w Tatrach
- 25) środek uspokajający

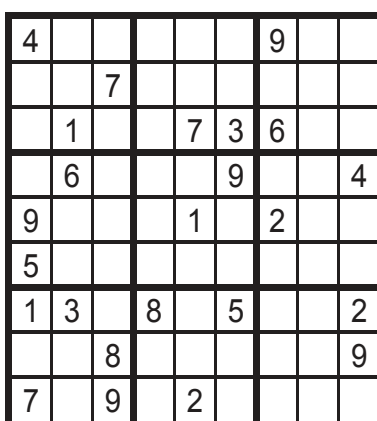
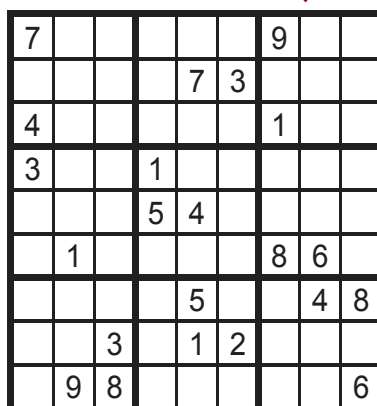
PIONOWO

- 1) kopnięty kwadrat
- 2) ciamajda, gamoń
- 3) wiosłująca załoga
- 4) krótki japoński wiersz
- 5) domena kabaretu
- 10) w parze z alfą
- 12) ciężar opakowania

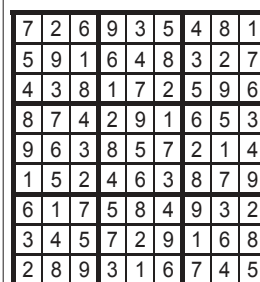
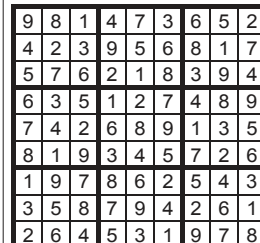
- 13) wysoki na osiedlu
- 15) pszczoła rodzina
- 17) sienny u alergika
- 18) kuzyn Apacza
- 20) luka, dziura
- 21) ostrzega przed niebezpieczeństwem
- 22) wykres pracy serca



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrów 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gójska,
Olga Dołęśniak-Harczuk
Wydawca numeru: Jarosław Molga
Sekretarz redakcji: Katarzyna Ruczkowska-Szczęsniewicz
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska
Polska: Igor Szczęsniewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Obrona narodowa: Igor Szczęsniewicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Marek Michałowski (p.o. kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Wywiady: Olga Alehno
Mazowsze: Natalia Karz-Kaczowska (p.o. kier.)
Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść
ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja
nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie”
materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę
na ich emisję w internecie.

Czwartek
24/02/2022
gpcodziennie.pl [facebook.com/GPCodziennie](https://www.facebook.com/GPCodziennie)
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

**SAMORZĄD OBRADY SEJMIKU WOJEWÓDZTWA
I RADY MIEJSKIEJ WROCŁAWIA**

Apel o pokój na Ukrainie

Sala obrad Sejmiku Województwa Dolnośląskiego | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

W zdalnym trybie obradowania (korespondencyjnie z debatą hybrydową) odbędzie się lutowa sesja Rady Miejskiej Wrocławia. Dziś także w trybie zdalnym będzie obradować Sejmik Województwa Dolnośląskiego. Obydwa zgromadzenia połączy apel o pokój na Ukrainie.

Janusz Gajdamowicz

W ostatnich dniach i tygodniach jesteśmy świadkami wydarzeń bezprecedensowych w powojennej historii Europy. Napięta sytuacja wokół granic Ukrainy sprawia, że nad naszym kontynentem zawisła realna groźba konfliktu zbrojnego, którego tragiczne i nieprzewidywalne skutki mogłyby dotknąć ogromne rzesze ludzi – napisali radni klubu Forum Jacka Sutryka – Wrocław Wspólna Sprawa na wstępie apelu o pokój, który postanowili przedłożyć podczas czwartkowych obrad.

W dalszej części apelu czytamy o solidarności ze wszystkimi mieszkańcami Ukrainy, a szczególnie partnerskiego z Wrocławiem miasta Lwowa. „Apelujemy do wszyst-

kich, w których mocy jest zapobieżenie wybuchowi wojny, o wzmożenie wysiłków dyplomatycznych i nieustawanie w dążeniu do zapewnienia pokoju” – dodali radni na zakończenie, konkludując przygotowany apel hasłem: „Wojna niczego nie rozwiązuje, a wszystko niszczy”. Podkreślili także, że spoglądają na zaistniałą sytuację jako mieszkańcy miasta wyjątkowo tragicznie doświadczonego skutkami II wojny światowej.

Wrocławscy radni podejmą także uchwały dotyczące doraźnych zmian w budżecie miasta na 2022 r., zajmą się sprawą przyjęcia od ministra edukacji i nauki zadań z zakresu administracji rządowej, wynikających z programu kompleksowego wsparcia dla rodzin Za Życiem i podejmą decyzję o przystąpieniu gminy Wrocław do

stowarzyszenia Wrocławska Organizacja Turystyczna.

Istotnym punktem bieżącej sesji będzie decyzja o zmianie opłaty za pobyt we Wrocławskim Ośrodku Pomocy Osobom Nietrzeźwym i jednocześnie uchwalenie „Gminnego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przeciwdziałania narkomanii i uzależnieniom behawioralnym dla miasta Wrocławia na lata 2022–2025”. W sytuacji panującej nadal epidemii koronawirusa istotna wydaje się też uchwała dotycząca założeń i kierunków działań w zakresie polityki zdrowotnej w latach 2022–2026.

Sejmik zajmie się m.in. zmianami w składach osobowych komisji stałych, sprawą podziału województwa dolnośląskiego na obwody łowieckie, podjęcie uchwały o zmianie składu rady społecznej w Wojewódzkim Centrum Psychiatrii Długoterminowej w Stroniu Śląskim oraz inne decyzje niezbędne do prawidłowego funkcjonowania województwa.

WROCŁAW

Solidarni z Ukrainą

W związku z rosyjską agresją na tereny Ukrainy władze Wrocławia wraz z korpusem konsularnym działającym na terenie miasta zebrały się we Wrocławiu pod Konsulatem Ukrainy na pl. Solnym 7, by zmanifestować swoją solidarność z narodem ukraińskim i potępić rosyjski atak. Za poparcie dziękował wszystkim konsul generalny Ukrainy we Wrocławiu Jurij Tokar. W akcji wzięli udział: Jacek Sutryk, prezydent Wrocławia, korpus konsularny w postaci konsulów generalnych i honorowych: Ukrainy, Niemiec, Indii, Turcji, Litwy, Hiszpanii, Luksemburga, Kazachstanu,

Brazylia, Gruzji, Szwecji i Finlandii. W sprawie sytuacji na Ukrainie wypowiedział się też przewodniczący dolnośląskiej Solidarności Kazimierz Kimso, pisząc list do związkowców ukraińskich. W liście m.in. czytamy: „Przesyłając Wam te wyrazy wsparcia, wzywamy jednocześnie wszystkich polityków, ludzi biznesu, kultury, nauki i każdego, kto tylko może, by bez wahania użyli wszystkich dostępnych środków, aby powstrzymać rosyjską agresję na Ukrainę”.

(jw)



fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska



ZAKOŃCZONO DRAŻENIE TUNELU

DROGI \ Zakończono drążenie w skale tunelu o długości 2,3 km na drodze ekspresowej S3 między Bolkowem a Kamienną Górą. Tunel, który jest najdłuższym pozamiejskim drążonym w skale tego typu obiektem w Polsce, został przebit w obecności dziennikarzy, władz samorządowych i pracowników firmy realizującej budowę. Wartość całej inwestycji to ponad 2,5 mld zł.

fol. mat. pras./d

NARODOWY DZIEŃ PAMIĘCI ŻOŁNIERZY WYKŁĘTYCH

Pamiętajmy o pokoleniu Niezłomnych

Jeszcze przed 1 marca, zanim zaczną się oficjalne obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, odbędą się we Wrocławiu dwa ważne wydarzenia.

Janusz Wolniak

O d wielu lat organizacją społeczną, która inicjuje wiele patriotycznych przedsięwzięć, jest Stowarzyszenie Odra-Niemen.

– Czas jest trudny, w polityce światowej dużo się dzieje i zdaję sobie sprawę, że są inne ważniejsze tematy dziennikarskie. Mimo to uważam, że właśnie teraz może być ostatni moment na spotkanie z tymi, którzy przetrwali II wojnę, Syberię, stalinizm. To może być ostatni moment, aby z bohaterami polskiej wolności podyskutować o postawach patriotycznych, o historii, z której doświadczeń ludzkość nie korzysta – mówi Ilona Gosiewska, prezes Stowarzyszenia Odra-Niemen.

W najbliższy weekend we wrocławskim biurze Stowarzyszenia Odra-Niemen odbędą się spotkania, pokazy filmów, dyskusje ze świadkami historii o pokoleniu Niezłomnych.

26 lutego w sobotę odbędzie się maraton filmowo-dyskusyjny „Pamięci Żołnierzy Wyklętych”. Oto jego szczegółowy plan:

O godz. 12 – Spotkanie z jaworznikami. Wspomnienie o tych, którzy odeszli. Uroczyste przekazanie Sztandaru Dolnośląskiego Okręgu Jaworzników do siedziby Stowarzyszenia Odra-Niemen. Pokaz filmu „Dywizja Nastolatków”. Rozmowy z gośćmi – członkami Dolnośląskiego Okręgu Związku Młodocianych Więźniów Politycznych lat 1944–1956.

\\ Uważam, że może to być ostatni moment, aby z bohaterami polskiej wolności podyskutować o postawach patriotycznych, o historii, z której doświadczeń ludzkość nie korzysta – mówi Ilona Gosiewska \\

O godz. 13 – Pokaz filmu „Pseudonim LUFA” – SRH Gryf i Studio JART z Koszalina. Po filmie spotkanie online ze współtwórcą filmu Marcinem Maślanką, prezesem Stowarzyszenia Rekonstrukcji Historycznej GRYF Koszalin oraz z rodzinami Żołnierzy Wyklętych.

O godz. 15.30 – Wydarzenie artystyczne z udziałem kombatanów i rodzin Żołnierzy Wyklętych. Koncert pieśni patriotycznych Moniki Malec połączony z recytacją poezji i czytaniem grypsów Łukasza Cieplińskiego z celi śmierci.

O godz. 17.30 – Prezentacja albumu o płk Lidii Lwow „Jej życie”. Spotkanie autorskie z twórczyniami wydawnictwa Justyną Eberle, córką Lidii Lwow, i Małgorzatą Suszyńską ze Stowarzyszenia Odra-Niemen.

O godz. 19 – Pokaz filmu „Pani Weronika i jej chłopcy”. Dyskusja o środowisku żołnierzy AK



COVID-19

Zdrowotne konsekwencje

Od kilku tygodni zakażonych SARS-CoV-2 w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym we Wrocławiu jest coraz mniej i sytuacja epidemiczna pozostaje w miarę stabilna. Jednak wciąż prawie co piąty pacjent przyjmowany do szpitala z innego powodu uzyskuje dodatni wynik testu. Lekarzy niepokoi ponadto rosnąca liczba pacjentów z nasilonymi objawami chorób przewlekłych po przechorowaniu COVID-19.

– Tym, co nas najbardziej niepokoi, jest stale rosnąca liczba pacjentów, którzy trafiają do nas na ostry dyżur z powodu zaostrzenia chorób przewlekłych. Wiążemy to z przebytym zakażeniem SARS-CoV-2.

Do nasilenia objawów choroby podstawowej dochodzi czasem po miesiącu, dwóch, a nawet trzech od infekcji. Dotyczy to głównie chorób sercowo-naczyniowych, obserwujemy znacznie więcej przypadków np. ostrych niedokrwień serca czy zakrzepicy. Niepokojący jest także wcześniej nieobserwowany stopień zaawansowania objawów. Trzeba się spodziewać, że ostateczne konsekwencje po przechorowaniu COVID-19 dopiero nas czekają – przyznaje prof. Dariusz Janczak, kierownik Kliniki Chirurgii Naczyniowej, Ogólnej i Transplantacyjnej USK.

(jw./USK)

KONKURS

Edukacja ekologiczna w dolnośląskich szkołach

Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego we współpracy z Dolnośląskim Zespołem Parków Krajobrazowych, Karkonoskim Parkiem Narodowym, Parkiem Narodowym Gór Stołowych oraz Dolnośląską Biblioteką Pedagogiczną we Wrocławiu ogłaszają konkurs „Nasze ścieżki przyrodnicze”.

Janusz Wolniak

Konkurs skierowany jest do uczniów szkół podstawowych z terenu województwa dolnośląskiego. Samorząd województwa przeznaczy na ten cel 400 tys. zł.

– Edukacja ekologiczna w szkołach podstawowych powinna być prowadzona w sposób interesujący dla uczniów. Ogłoszony przez nas konkurs będzie dla dzieci ciekawą formą nauki, która pobudzi ich kreatywność. Poprzez udział w konkursie uczniowie będą mieli możliwość rozwijania cennych umiejętności, takich jak praca w zespole, wspólne tworzenie planu działań i realizacja założonych celów. Budowanie takich umiejętności od najmłodszych lat jest niezwykle

\\ Poprzez udział w konkursie uczniowie będą mieli możliwość rozwijania cennych umiejętności, takich jak praca w zespole, wspólne tworzenie planu działań i realizacja założonych celów – mówi Marcin Krzyżanowski, wicemarszałek województwa dolnośląskiego \\

kle ważne i z pewnością zaowocuje w przyszłości – mówi Marcin Krzyżanowski, wicemarszałek województwa dolnośląskiego.

Organizatorem konkursu jest Dolnośląska Biblioteka Pedagogiczna we Wrocławiu, a jego realizatorami: Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych, Karkonoski Park Narodowy oraz Park Narodowy Gór Stołowych.

Celem konkursu jest przede wszystkim uwrażliwienie uczniów szkół podstawowych na piękno walorów przyrodniczych Dolnego Śląska oraz zwrócenie ich uwagi na konieczność prowadzenia działań z zakresu ochrony przyrody.

– To bardzo ważne, aby młode pokolenie miało bezpośredni kontakt z naturą, z górami, lasami, jeziorami czy innymi jej



LAPTOPY DLA UCZNIÓW

ZŁOTORYJA \ Gmina otrzymała ponad 440 tys. zł dofinansowania na zakup laptopów dla dzieci z rodzin byłych pracowników PGR. Mieszkańcy do października ubiegłego roku złożyli w magistracie wnioski o sprzęt komputerowy do zdalnej nauki. Weryfikację przeszły 192 wnioski.

fot. mat. pras./d



ZNISZCZYLI SŁUPY, ABY UKRAŚĆ METAL

POLICJA \ Mundurowi w Lubaniu zatrzymali mężczyzn podejrzanych o zniszczenie słupów energetycznych w lesie w okolicy miejscowości Wyręba. Mężczyźni w sumie uszkodzili cztery słupy o wartości ok. 20 tys. zł.

fot. Policja.gov.pl/d



Ilona Gosiewska, prezes Stowarzyszenia Odra-Niemen | fot. Janusz Wolniak /Gazeta Polska

na Białorusi i pokaz dokumentu Stowarzyszenia Odra-Niemen z pobytu kresowych żołnierzy II konspiracji w Polsce.

Od godz. 21 do północy – Nocne kino. Pokazy filmów: „Więzy krwi”, „Żelazny”, „Panna Łódzia”, „Oskarżenie”.

Z kolei w niedzielę 27 lutego w sali Dolnośląskiego Centrum Filmowego (Wrocław, ul. Piłsudskiego 64a) o godz. 14 odbędzie się autorski wrocławski pokaz filmu i albumu „Jej życie”. Wspomnienie o płk Lidii Lwow. Materiały zostały stworzone przez Stowarzyszenie Odra-Niemen, przy udziale córki pani Lwow – Justyny Eberle, która będzie gościem honorowym tego wydarzenia. W trakcie spotkania po pokazie rozłożonych będzie kilka pamiątkowych albumów o Lidii Lwow.

Liczba miejsc ograniczona. Zgłoszenie można wysłać poprzez mejl: biuro@odranienien.org, telefon/SMS/Messenger 607 4401 176.

Prezes Ilona Gosiewska przypomina także, że Stowarzyszenie Odra-Niemen we Wrocławiu przy ul. Zelwerowicza 16/3 jest otwarte codziennie od godz. 12 do 24.

O TYM I OWYM

MIĘDZYNARODOWY KONKURS CHOPINOWSKI

Sukces wrocławskiego pianisty



fot. mat. pras./d

Piotr Świtoń, pedagog Szkoły Muzycznej I stopnia im. Fryderyka Chopina we Wrocławiu, wygrał 6. edycję Międzynarodowego Pianistycznego Konkursu Chopinowskiego w Turynie w kategorii, w której uwzględniani są doktoranci i nauczyciele. Otrzymał nagrodę prezydenta Torunia oraz dwie nagrody specjalne.

Piotr Świtoń, 38-letni pianista, jest rodowitym wrocławianinem, a edukację rozpoczynał jako siedmiolatek w Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej I i II stopnia im. Karola Szymanowskiego. Już wtedy brał udział w konkursach pianistycznych.

Jest laureatem międzynarodowych konkursów, m.in. Roma Piano Competition i Beethoven Hradec Piano Competition. Koncertował na Festiwalu Chopinowskim w Genewie, Festiwalu Noworocznym w Gstaad, w Dworcu Chopina w Żelazowej Woli. Wrocławski pianista zdobył w Turynie zarówno I nagrodę w najstarszej wiekowej kategorii (czek na 1500 zł fundowany przez prezydenta Torunia, statuetkę popiersia Fryderyka Chopina), jak i największą w konkursie liczbę nagród specjalnych – propozycję koncertu z orkiestrą w najbliższym sezonie oraz box „100 na 100” od PWM.

TEATR WSPÓŁCZESNY

W co wierzą Polacy?



Nasza duchowość jest wielowymiarowa i pełna paradoksów. To wybuchowa mieszanka tradycji chrześcijańskiej z wypartą słowiańszczyzną i New Age'em, wiedzy naukowej z myśleniem magicznym i kultem przodków. Czy nasze umysły są tak skonstruowane, że musimy w coś wierzyć, nawet jeśli nie za bardzo chcemy?

Szacuje się, że rynek ezoteryczny w Polsce jest wart nawet 3 mld zł. Astrologia przeżywa na Zachodzie renesans. Nic w tym dziwnego. Świat jest skomplikowany, a czasy są trudne. Mamy być kowalami własnego losu, więc obwiniamy się nawet o te życiowe porażki, na które nie

mieliśmy najmniejszego wpływu. Astrologia i wróżby oferują poczucie oparcia i zakorzenienia w większej całości. Poczucie sensu, kiedy życie wydaje się ich pozbawione. A osoby wróżące często tworzą wspólnoty, oferując swoim klientom znacznie więcej niż obietnicę odczytania niepewnej przyszłości.

Sztuka na podstawie książki Tomasza Kwaśniewskiego pt.: „W co wierzą Polacy? Śledztwo w sprawie wróżek, jasnowidzów, szeptuch...” Adaptacja i dramaturgia Żeliszław Żeliszłowski, reżyseria światła, wideo Szymon Kaczmarek. Wrocław, Teatr Współczesny, 24 lutego, godz. 18.15



Samorząd województwa przeznaczy na konkurs 400 tys. zł | fot. mat. pras./d

formami. Nasz program kierujemy właśnie do najmłodszych Dolnoślązaków, aby po długim okresie pandemii zachęcić ich do skorzystania z bogatej oferty dolnośląskich parków. Walory przyrodnicze i krajobrazowe są niewątpliwie bogactwem Dolnego Śląska, warto z nich czerpać poprzez różnego rodzaju formy wypoczynku i rekreacji. Jedną z takich form obcowania z naturą jest nasz program edukacyjny, do skorzystania z którego szczególnie zachęcam – mówi Piotr Karwan, radny Sejmiku Województwa Dolnośląskiego.

Uczniowie będą mieli okazję do poszerzania wiedzy na temat obszarów chronionych Dolnego Śląska ze szczególnym uwzględnieniem parków krajobrazowych i narodo-

wych. Konkurs przyczyni się również do pobudzenia kreatywności i wspierania pracy w grupie.

Konkurs jest podzielony na dwie kategorie wiekowe. I kategoria: klasy I–III szkół podstawowych, II kategoria: klasy IV–V szkół podstawowych.

Zadaniem dla młodszych klas będzie stworzenie makie-ty przestrzennej, wykonanej z materiałów naturalnych. Będzie ona przedstawiała ścieżkę przyrodniczą opracowaną przez uczniów na podstawie wiedzy o regionie, który zamieszkują. Zadanie będzie wykonywane wspólnie przez uczniów jednej klasy.

Starsi uczniowie podejmą się przygotowania przewodnika po ścieżce przyrodniczej w oko-

licy ich miejsca zamieszkania w formie filmu, prezentacji multimedialnej lub strony internetowej.

Nagrodami dla laureatów (klas, które zajmą najwyższe miejsca w konkursie) będą dwu- lub jednodniowe wyjazdy do parków narodowych lub krajobrazowych na Dolnym Śląsku i udział w zajęciach edukacyjnych. Wyjazdy będą realizowane w maju, czerwcu, wrześniu i październiku 2022 r.

– Zadaniem Zespołu Parków Krajobrazowych i parków narodowych będzie realizacja wycieczek edukacyjnych dla dzieci ze szkół podstawowych, które w ramach konkursu zajęły najwyższe miejsca. Dzieci, które wygrają rywalizację, będą mogły skorzystać z bezpłatnych zajęć z zakresu edukacji ekologicznej i krajobrazowej, a także uczestniczyć w wycieczkach na terenie parków narodowych i krajobrazowych naszego województwa – mówi Piotr Śni-gucki, dyrektor Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazo- wych.

Formularze zgłoszeniowe można przysyłać do 11 marca 2022 r. Termin nadsyłania prac to 4 kwietnia, ogłoszenie wyników nastąpi 15 kwietnia.

..... (UMD)



DERBOWE STARCIE NA DUŻYM EKRANIE

PIŁKA NOŻNA \ Kibice Zagłębia Lubin nie będą mogli obejrzeć meczu ze Śląskiem Wrocław z trybun. Jest to kara za odpalenie rac podczas spotkania z Lechem Poznań. Miedziowy klub przygotowuje więc specjalny duży ekran na parkingu VIP przed stadionem w Lubinie (kino samochodowe), na którym kibice będą mogli obejrzeć niedzielny pojedynek.

fol. Zagłębie.com/d

PIŁKA NOŻNA



Piłkarze Zagłębia cieszą się po zdobyciu pierwszej bramki w meczu z Wisłą Płock | fot. Zagłębie.com/d

Derby Dolnego Śląska o spokój w tabeli

Już w niedzielę odbędą się kolejne piłkarskie derby w naszym regionie. Będący w bardzo słabej dyspozycji Śląsk Wrocław podejmie u siebie podbudowane zwycięstwem Zagłębie Lubin. Kto będzie rządził w regionie na wiosnę? Początek starcia o godz. 17.30.

Dawid Paluch

Po spotkaniu z Wisłą Płock wszyscy trochę odetchnęliśmy. To było dla nas ważne starcie, zarówno jeśli chodzi o poprawę sytuacji w tabeli, jak i kwestie mentalne. Przeciwno Legii i Pogoni mieliśmy momenty naprawdę dobrej gry. Wcześniej wykonaliśmy też bardzo solidną pracę na obozie w Turcji. Byłem przekonany, że zespół musi w końcu „zaskoczyć” i tak też się stało. Nikt nie zamierza jednak popadać w przesadny optymizm po jednym zwycięstwie. Widzimy, że drużyna idzie w dobrym kierunku, ale w obecnej rundzie podstawowy cel jest jeden – utrzymanie w ekstraklasie. Do tego potrzebujemy punktów, dlatego walczyć dalej. Ta runda to dla nas bitwa za bitwą – powiedział prezes zarządu Zagłębia Lubin Michał Kielan.

Władze Miedziowych mają wreszcie powody do zadowolenia. Lubiński zespół rozpoczął wiosnę słabo i pojawiło się widmo walki o utrzymanie. W ostatniej kolejce Zagłębiu udało się wreszcie przełamać i wygrać u siebie z Wisłą Płock 3:1. Sytuacja w tabeli wciąż jest daleka od doskonałej, jednak w stolicy polskiej miedzi odetchnęli z ulgą. Lubiński klub ma tylko 2 pkt przewagi nad 16. Gór-

nikiem Łęczna (pierwsze miejsce w strefie spadkowej), ale tyle samo traci do 12. Śląska Wrocław. Potencjalna wygrana we Wrocławiu pozwoli przeskoczyć lokalnego rywala i na kolejny tydzień zapewnić spokój w tabeli PKO BP Ekstraklasy.

Znacznie gorszy nastrój panuje we wrocławskim obozie. Śląsk na wiosnę jeszcze nie wygrał meczu. 1 pkt w trzech spotkaniach to wynik zdecydowanie poniżej oczekiwań kibiców ze stolicy Dolnego Śląska. Trener Jacek Magiera zwracał uwagę, że problem nie leży w przygotowaniu fizycznym ani umiejętnościach indywidualnych, ale w głowach. – Wczoraj Zagłębie Lubin wygrało z Wisłą Płock. Widzieliśmy to. Za tydzień zmierzmy się w derbach i kluczowa jest odbudowa mentalna zespołu. Ważne jest dotarcie do każdego zawodnika, do jego głowy, bo to głowa gra w piłkę. Niemal wszystkie nasze decyzje podejmowane na boisku w momentach kryzysowych, w których należy szybko myśleć i błyskawicznie decydować, są błędne. Musimy to odmienić – powiedział szkoleniowiec po ostatnim meczu. Czy uda mu się odmienić grę swoich podopiecznych? Początek derbów już w niedzielę o godz. 17.30 we Wrocławiu.

PIŁKA NOŻNA

Wraca Fortuna 1. Liga!

Już jutro pierwszoligowe drużyny rozpoczną rundę wiosenną. W niedzielę o godz. 18 w Głogowie rozpocznie się pojedynek miejscowego Chrobrego z Górnikiem Polkowice. Głogowianie mają zaledwie punkt straty do 6. miejsca (ostatniego dającego miejsce w barażach o PKO BP Ekstraklasę), natomiast Górnik potrzebuje punktów jak tlenu. Pierwszoligowy beniaminek wciąż znajduje się na ostatnim miejscu, a do bezpiecznej lokaty traci 6 pkt. Pierwszą wiosenną kolejkę zamknie starcie lidera tabeli Miedzi Legnica ze Skrą Częstochowa. Legniczanin są na autostradzie do ekstraklasy, ale tego typu spotkania muszą wygrywać. Czy im się to uda? Początek meczu w Częstochowie w poniedziałek o godz. 18.

KOSZYKÓWKA

Mecz na szczycie

Już w sobotę jedno z najważniejszych starć w końcówce sezonu regularnego Energa Basket Ligi Kobiet. Drugie w tabeli BC Polkowice (jeden mecz rozegrany mniej) podejmie trzecią Polską Strefę Inwestycji Enea Gorzów Wielkopolski. Wicemistrzyni Polski z Polkowic wciąż są u siebie niepokonane, a w ostatnich kolejkach gromiły ligowe rywalki. Potencjalne zwycięstwo nad gorzowską drużyną mocno przybliży BC do 1. miejsca przed play-offami. Początek rywalizacji w Polkowicach w sobotę o godz. 19.

PIŁKA RĘCZNA



Czas na szlagier!

Kto zajmie pierwsze miejsce przed play-offami PGNiG Superligi Kobiet? Już w sobotę hitowy pojedynek Zagłębia z Perłą Lublin. Wygrana pozwoli jednej z tych drużyn znacznie przybliżyć się do zakończenia fazy zasadniczej na szczycie tabeli.

Poza meczem Łomży Kielce z Wisłą Płock w męskim szczytowiaku nie ma w polskiej piłce ręcznej bardziej elektryzującego starcia. Ta rywalizacja trwa już ponad dekadę. Naprzeciw siebie staną zawodniczki MKS Zagłębia Lubin oraz MKS FunFloor Perły Lublin. Przez zdecydowaną większość czasu tej rywalizacji to dolnośląska drużyna musiała uznawać wyższość rywalki z Lubelszczyzny.

Wszystko zmieniło się w minionym sezonie. Miedziowe wreszcie się przełamały i zdobyły tytuł mistrzyń Polski. Perła zajęła rozczarowujące trzecie miejsce. W aktualnych rozgrywkach obie ekipy idą łeb w łeb. W dwóch starciach rozgrywkach obie ekipy idą łeb w łeb. W dwóch starciach między nimi jest remis: lubinianki wygrały u siebie, natomiast przegrały w Lublinie. W tabeli prowadzi Perła, która ma jeden mecz rozegrany więcej.

Czy i tym razem to miejscowe okażą się lepsze? Początek piłkarskiego szlagieru już w sobotę o godz. 17.30 w Lublinie.

(dp)



PATRIOTYZM GOSPODARCZY



#21

(#02)/2022

LUTY



O dwoistości natury człowieka i jej wpływie na losy świata

„Z całą pewnością stoimy na rozdrożu. Świat, do którego przywykliśmy w ostatnich kilkudziesięciu latach, przemija w szybkim tempie. Rosnące różnice w dochodach i postępujący zanik klasy średniej stanowią bezpośrednie i namacalne wręcz zagrożenie dla stabilności ładu społecznego” – pisze w swojej najnowszej książce prof. Adam Glapiński.

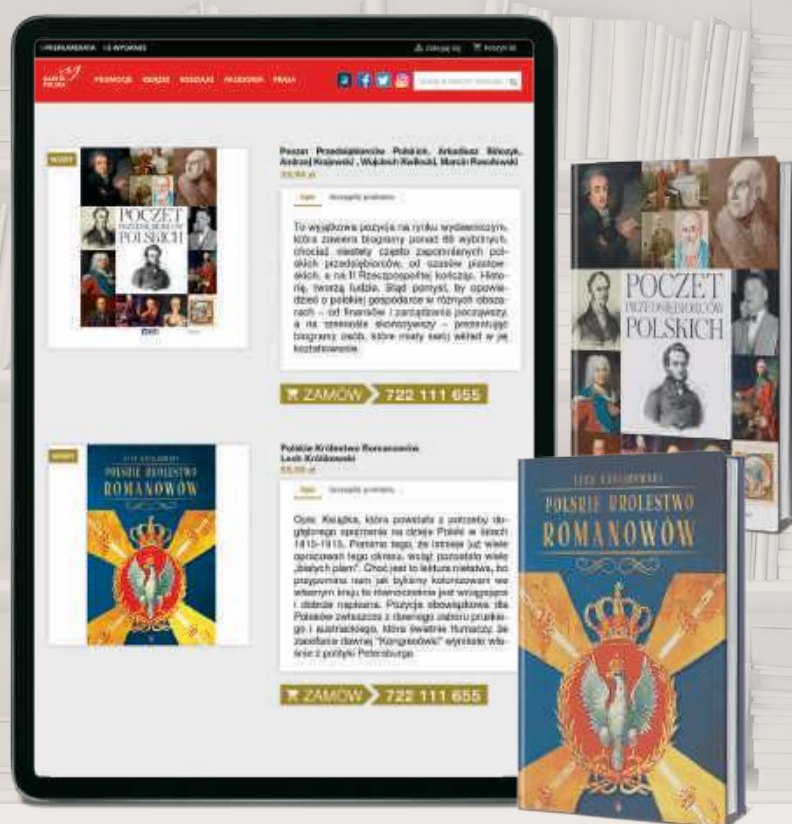
Tekst **Paweł Woźniak**



Osobowość i dokonania Glapińskiego to wystarczający impuls, by sięgnąć po jego najnowszą publikację „Natura człowieka i gospodarka. Ekonomia ewolucyjna jako klucz do zrozumienia zjawisk gospodarczych w XXI wieku”. Wydane przez Oficynę Wydawniczą SGH opracowanie porusza aktualne problemy ekonomiczne, mające wpływ na życie gospodarcze, społeczne, polityczne i kulturalne. Autor w zwięzłej formie i za pomocą przystępnego języka przedstawia skomplikowane problemy ekonomiczne w ujęciu ewolucyjnym. Według Glapińskiego człowiek i społeczeństwo ukształtowane są przez idee i wartości, ale także przez czynniki biologiczne, takie jak egoizm i chęć bogacenia się z jednej strony czy poszukiwanie bezpieczeństwa i altruizm z drugiej. Jak zauważa naukowiec, ta dwoistość natury ludzkiej i towarzyszące jej instynkty istnieją od zarania dziejów. Analizowane zjawiska prof. Glapiński bada przez pryzmat myśli wielkiego austriackiego ekonomisty Josepha Schumpetera, którego analizy nie tylko nie straciły nic ze swojej aktualności, ale wręcz stają się – 70 lat po śmierci uczonego – obiektem coraz większego zainteresowania. Glapiński zauważa ciekawą różnicę w zjawiskach dziejących się w czasach Schumpetera i obecnymi – teraz wszystko dzieje się szybciej i intensywniej. I zwraca uwagę na głębokie i fundamentalne zmiany dokonujące się na naszych oczach. Zalicza do nich niestabilność świata politycznego oraz zmierzch dominacji Stanów Zjednoczonych przy wzroście znaczenia Chin i Indii, dysponujących olbrzymim kapitałem ludzkim. Szczególną troskę budzi u profesora uwiad świata zachodniego. Źródłem niepokoju

stają się globalizacja, finansyzacja gospodarki światowej wraz ze wzrostem znaczenia operacji giełdowych i wzrostem spekulacji finansowych. Problemem opisywanym przez Glapińskiego jest też zanik etosu pracy w państwach zachodnich, będący konsekwencją wypchnięcia produkcji do Azji i demoralizująca pokusą życia bez wysiłku. Jeśli do tego dodać zapaść demograficzną, upadek moralności, niewydolność systemu emerytalnego, rozwarstwienie społeczne czy brak poczucia wspólnoty – przyszłość naszej cywilizacji może jawić się w czarnych barwach. Według Glapińskiego wszystkie te niebezpieczeństwa powodują, że panujący obecnie ładu społeczny jest zagrożony. „Natura człowieka i gospodarka” to analiza, która przekonuje, że we współczesnej ekonomii jest miejsce pomiędzy wolnorynkowcami a zwolennikami interwencjonizmu państwowego. Jak pisze sam autor: „Diagnozy, które pozwala postawić ekonomia ewolucyjna, choć niejednokrotnie szokujące, stanowią jednak kubeł zimnej wody, który może nam pomóc trzeźwo spojrzeć na nasze bolączki. A właściwa perspektywa i spokojny ogląd spraw pozwalają wyciągnąć właściwe wnioski i ułatwić znalezienie skutecznych środków zaradczych. A to już wiele. O tym właśnie traktuje niniejsza książka”. Prof. Adam Glapiński jest wieloletnim wykładowcą akademickim, wybitnym ekspertem w kwestii teorii i metodologii ekonomii, historii myśli ekonomicznej. Zasłużony opozycjonista okresu PRL-u, od 2016 r. wybrany przez Sejm na prezesa NBP. Sklep „Gazety Polskiej” jest jednym z pierwszych miejsc w Polsce, gdzie książka jest do nabycia w atrakcyjnej cenie.

Sklep Gazety Polskiej poleca **NOWOŚCI** książkowe!



sklep.gazetapolska.pl
Sklep Niepodległego Polaka

Niezależne wydawnictwo Polskie Sp. z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
Konto: PL61 1240 6003 1111 0010 7516 5807
sklep@gazetapolska.pl

tel. 722 111 655

Można ją zamówić na stronie internetowej sklepu **www.sklep.gazetapolska.pl** mailowo na adres **sklep@gazetapolska.pl** lub telefonicznie pod numerem: **722 111 655**

Spis treści



s. 2 O dwoistości natury człowieka i jej wpływie na losy świata

„Z całą pewnością stoimy na rozdrożu. Świat, do którego przywykliśmy w ostatnich kilkudziesięciu latach, przemija w szybkim tempie. Rosnące różnice w dochodach i postępujący zanik klasy średniej stanowią bezpośrednie i namacalne wręcz zagrożenie dla stabilności ładu społecznego” – pisze w swojej najnowszej książce prof. Adam Glapiński.



s. 4 Autobusy elektryczne przyszłością transportu miejskiego

Polska zaliczana jest do europejskich liderów zarówno w produkcji, jak i eksporcie autobusów elektrycznych. Produkowane w polskich fabrykach autobusy jeżdżą w wielu miastach Europy i świata. Coraz więcej zeroemisyjnych autobusów zamawiają też polskie samorządy, zastępujące spalinowy tabor miejski ekologicznymi pojazdami.



s. 5 Poszukiwanie zysków w kosmosie

Z szacunków Bank of America wynika, że w ciągu 10 lat sektor kosmiczny na świecie wart będzie ok. 1,5 bln dol. Aż o 300 proc. wzrosła liczba małych satelitów wysłanych na orbitę ziemską w latach 2012-2016. W wyścig po kosmiczne zyski włączają się też polskie firmy.



s. 6 Preludium do polskiej energetyki jądrowej

W KGHM wyrażenie „transformacja energetyczna” odnawiane jest codziennie przez wszystkie przypadki. Na transformacji energetycznej polska spółka już dziś dobrze zarabia, a w przyszłości może zarabiać jeszcze lepiej. Samo przedsiębiorstwo też się jej poddaje, czego wyrazem tylko w ostatnich tygodniach jest podpisana umowa na wdrożenie w Polsce małych reaktorów jądrowych.



s. 7 Grunt to mieć dobry grunt

Inwestycje w ziemię nigdy nie były tak lukratywne i gorące jak obecnie. Ani obligacje, ani nawet akcje nie dają zysków porównywalnych do udanych transakcji na rynku nieruchomości. Notowana w ostatnich miesiącach wyjątkowo duża liczba transakcji przyniosła sektorowi absolutnie rekordowy wynik.

Wstęp



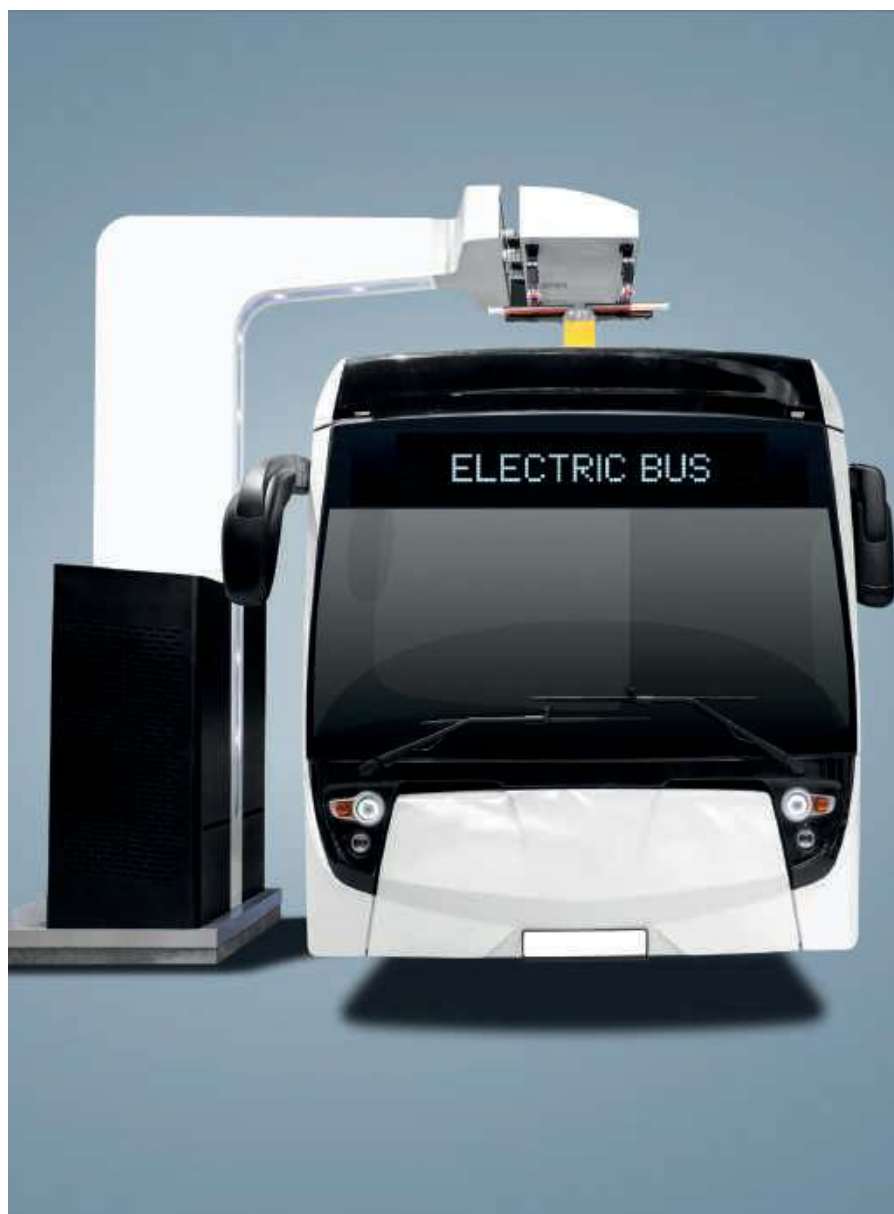
Amerykanie jako partner Polski do budowy elektrowni jądrowych w naszym kraju znowu zyskują przewagę nad konkurencją. Jeszcze pod koniec 2020 r., tuż po ostatnich wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych, kiedy sprzyjającego Polsce Donalda Trumpa zastąpił demokrat Joe Biden, mogło się przez pewien czas wydawać, że oferta zza Atlantyku straciła na uroku. W tym czasie do gry wrócili Francuzi ze spółki EDF, którzy podpisali umowy o współpracy przemysłowej z kilkoma polskimi firmami, a także Koreańczycy z państwowej firmy KHNP, którzy przekonywali, że ich oferta może być nawet o 30 proc. tańsza od francuskiej.

Dwa wydarzenia z ostatnich dni sprawiły jednak, że oferta Stanów Zjednoczonych znowu odskoczyła od reszty stawki i jest już zdecydowanym faworytem w boju o polski atom. Pierwsze z wydarzeń to inwazja Putina na Ukrainę i coraz bardziej realna groźba fizycznego ataku na tamtejszą infrastrukturę energetyczną. W razie potencjalnego zagrożenia elektrowni jądrowych w Polsce nikt ich lepiej nie przypilnuje niż coraz liczniej stacjonujące w naszym kraju wojska amerykańskie. Siłom militarnym Stanów Zjednoczonych najmocniej będzie zaś zależało na ochronie naszych elektrowni jądrowych w przypadku, gdy ich ojczyste koncerny będą w nich miały swoje udziały. Zresztą Amerykanie mają już w tym zakresie doświadczenie. Koncern Westinghouse jest obecny na Ukrainie, m.in. dostarczając paliwo jądrowe do ochraniających obecnie we wzmocnionym trybie tamtejszych elektrowni.

Drugim wydarzeniem, które zbliża amerykańską technologię jądrową do Polski, jest podpisanie umowy na mały atom przez polski KGHM i amerykański NuScale Power. To wprowadzie zupełnie różne technologie, ale obecny w Stanach Zjednoczonych podczas podpisywania porozumienia wicepremier Jacek Sasin otrzymał zapewnienie o udziale nie tylko amerykańskiej technologii w przetargu na polski atom, ale również amerykańskiego kapitału w potencjalnej budowie elektrowni jądrowej w Polsce. I być może tą właśnie decyzją Amerykanie zapewnili sobie kontrakt w Polsce.

Zapraszam do lektury najnowszego numeru „Patriotyzmu Gospodarczego”.

Paweł Woźniak
redaktor naczelny



Autobusy elektryczne przyszłością transportu miejskiego

Polska zaliczana jest do europejskich liderów zarówno w produkcji, jak i eksporcie autobusów elektrycznych. Produkowane w polskich fabrykach autobusy jeżdżą w wielu miastach Europy i świata. Coraz więcej zeroemisyjnych autobusów zamawiają też polskie samorządy, zastępujące spalinowy tabor miejski ekologicznymi pojazdami.

Tekst **Andrzej Ratajczyk**

Polski rynek elektrycznych autobusów – mimo pandemii – dynamicznie się rozwija. Jak wynika z prowadzonego przez Polskie Stowarzyszenie Paliw Alternatywnych (PSPA) i Polski Związek Przemysłu Motoryzacyjnego (PZPM) „Licznika elektromobilności”, park autobusów elektrycznych w Polsce w ostatnim roku wzrósł o ponad połowę: z 430 w 2020 r. do 651 szt. w 2021 r. Pod koniec stycznia 2022 r. flota e-busów liczyła 655 szt. I wszystko wskazuje na to, że w kolejnych miesiącach przybywać będzie nowych rejestracji pojazdów z alternatywnym napędem.

Szybki przyrost liczby elektrycznych autobusów jeżdżących w polskich miastach to m.in. efekt wdrażanych programów wsparcia rozwoju zeroemisyjnego transportu publicznego, a także rosnącego zainteresowania samorządów wdrażaniem ekologicznych rozwiązań. – 2021 r. przyniósł znaczny postęp w poszerzaniu współpracy polskich samorządów i branży w obszarze e-mobility. Jego symbolem była „Deklaracja miast na rzecz rozwoju stref czystego transportu”, którą podpisała Unia Metropolii Polskich oraz PSPA. Jej naczelnym celem jest optymalizacja przepisów pod kątem ułatwienia tworzenia obszarów niskoemisyjnych. Plany ustanowienia strefy czystego transportu w 2022 r. ogłosił już m.in. Kraków. PSPA powołało również do życia koordynowany przez Łódź Komitet Samorządowy, którego głównym zadaniem ma być przyspieszenie tempa elektryfikacji transportu i popularyzacja nowej mobilności w polskich ośrodkach miejskich – informuje Maciej Mazur, dyrektor zarządzający PSPA.

Polska największym eksporterem e-autobusów w UE

W 2021 r. najwięcej autobusów elektrycznych w naszym kraju jeździło w Warszawie (162), Krakowie (78), Jaworznie (44), Zielonej Górze (43). Jeżeli chodzi o marki kupowanych e-busów, to bezapelacyjnie numerem jeden jest Solaris. W 2021 r. firma ta dostarczyła na rynek aż 186 bateryjnych pojazdów. Drugie miejsce należy do Autosanu (15) z kontraktem dla MPK Częstochowa, a trzecie – do firmy Busnex (12) z chińską marką Yutong, która w maju zrealizowała swój największy kontrakt – 9 szt. elektrycznych autobusów E10 do Polkowic. – To już kolejny rok, który pokazuje, jak dobrze na rynku elektromobilności radzi sobie transport publiczny. Tym bardziej cieszy fakt, że zdecydowana większość autobusów elektrycznych produkowana jest w Polsce – wskazuje Krzysztof Burda, prezes Polskiej Izby Rozwoju Elektromobilności. Pozycja Polski w produkcji i eksporcie autobusów elektrycznych w Unii Europejskiej stale się umacnia. W 2017 r. udział polskiej produkcji w unijnym rynku e-autobusów wynosił 10 proc., a w 2020 r. wzrósł do 46 proc. Oznacza to, że Polska stała się największym eksporterem autobusów elektrycznych w UE. Kolejne miejsca zajęły Belgia (odpowiedzialna za 36 proc. unijnego eksportu), Czechy (7 proc.), Niemcy (4 proc.). Wszystko wskazuje na to, że popyt na autobusy z alternatywnym zasilaniem będzie stale się zwiększał, gdyż coraz więcej europejskich miast stawia na ekologiczny transport. W Pol-

sce ten trend wzmacniają programy wsparcia rozwoju elektromobilności. Dużą rolę odgrywa tu Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej (NFOŚiGW), który przeznacza coraz większe środki na dofinansowanie zeroemisyjnych autobusów, jak i infrastruktury do ich ładowania.

Samorządy stawiają na rozwój zeroemisyjnego transportu

Wsparcie finansowe ze środków publicznych NFOŚiGW jest kierowane zwłaszcza do miast średnich i małych, które mają mniej możliwości rozwoju społeczno-gospodarczego, a borykają się z takimi wyzwaniami cywilizacyjnymi jak smog i emisja gazów cieplarnianych, a także ze zjawiskiem wykluczenia transportowego. Samorządy w tych ośrodkach coraz chętniej stawiają na rozwój zeroemisyjnej komunikacji lokalnej, widząc w tym szansę na ekorozwój. Instrumentem pomocy finansowej realizowanym przez NFOŚiGW jest wieloletni program priorytetowy pod nazwą „Zielony Transport Publiczny”. Jego celem jest obniżenie wykorzystania energii i paliw emisyjnych w publicznym transporcie zbiorowym i rozwój „zielonej”, inteligentnej mobilności. – Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, jako główna instytucja finansująca ochronę klimatu i środowiska w Polsce, od wielu już lat systematycznie i planowo podejmuje działania na rzecz ograniczenia zużycia paliw emisyjnych w transporcie, wspierając rozwój „zielonej”, ekologicznej

komunikacji publicznej w całym kraju. Wcześniej, dzięki dofinansowaniom w ramach takich programów jak „Gepard” czy „Kangur” – bezpieczna i ekologiczna droga do szkoły”, samorządy zamówiły niemal 100 autobusów elektrycznych. Teraz, dzięki środkom z programu „Zielony Transport Publiczny”, można tę liczbę zwielokrotnić. To wpłynie na znaczną poprawę funkcjonowania komunikacji zbiorowej i tym samym na komfort życia mieszkańców – podkreśla Maciej Chorowski, prezes NFOŚiGW.

Nowoczesne autobusy dla małych i średnich miast

Program „Zielony Transport Publiczny”, chociaż stanowi jedną z dźwigni ekologicznego, społecznego i gospodarczego rozwoju ośrodków głównie powiatowych, nie jest zamknięty dla miast znacznie większych, o statusie stolic województw albo dużych aglomeracji. Dlatego przy okazji pierwszego naboru w programie z dofinansowania do zakupu zeroemisyjnych autobusów miejskich skorzystały także takie ośrodki jak Wrocław, Poznań, Szczecin, Opole czy Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia. W drugim konkursowym naborze w programie, zakończonym w grudniu ub.r., do NFOŚiGW wpłynęło 101 kolejnych wniosków (w tym 69 o bezzwrotną dotację), przede wszystkim od organizatorów komunikacji zbiorowej z miast mniejszych i średnich. Wartość tych nowych wniosków opiewa na kwotę ponad 1,3 mld zł, za które samorządy chcą kupić najnowocześniejsze autobusy elektryczne i wodorowe.

Polska ma bogate tradycje w rozwijaniu badań kosmicznych. Jeśli jednak chodzi o komercyjne przedsięwzięcia, to wszystko zaczęło się od wystrzelenia pierwszego polskiego satelity o nazwie Światowid. Ważył niespełna 2 kg, a jego zadaniem było badanie promieniowania kosmicznego oraz zakłóceń elektromagnetycznych. Powstała w 2016 r. wrocławska firma SatRevolution początkowo zajmowała się gramy mobilnymi, a w ich portfolio znalazło się kilkaset tytułów. Kiedy zabrakło większych wyzwań, postanowili zrobić coś dla kosmosu. Światowid to inwestycja, która została przeprowadzona w ramach programu Bridge Alfa, współfinansowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, i dała SatRevolution bogate doświadczenia w tworzeniu małych satelitów. Te urządzenia umieszczone odpowiednio na orbicie pozwalają na obrazowanie powierzchni Ziemi w czasie niemal rzeczywistym.

Polacy biorą udział w misjach kosmicznych

Produkcja satelitów przyspiesza dziś dzięki budowie satelitów z gotowych i sprawdzonych wcześniej elementów. W tym swoją szansę upatrują polskie firmy. Należy do nich m.in. startup KP Labs, który utworzył system do budowy satelitów obejmujący sprzęt, oprogramowanie oraz algorytmy. – Budowanie samodzielne dużych misji kosmicznych nie jest już opłacalne. Lepiej to robić wspólnie w ramach Europejskiej Agencji Kosmicznej, której jesteśmy członkiem. Polskie firmy już dziś biorą udział w dużych misjach poprzez przygotowywane instrumenty – powiedział prof. Grzegorz Wrochna, b. prezes POLSA w czasie panelu dyskusyjnego nt. przemysłu kosmicznego na Forum Ekonomicznym w Karpaczu. Osiągnięcia Polski na tym polu są coraz większe. Kontrakty na kwotę 140 mln euro w ramach Europejskiej Agencji Kosmicznej (ESA), 300 podmiotów współpracujących, w tym ponad 150 biorących bezpośredni udział w projektach, dostęp do infrastruktury naziemnej i kosmicznej, współpraca z agencjami narodowymi i największymi firmami sektora kosmicznego, znaczący udział w łańcuchu dostaw projektów kosmicznych, rozwój kadr i liczne programy edukacyjne – to tylko wybrane korzyści płynące z 10 lat obecności Polski w ESA. Obecnie Polska wpłaca składkę do ESA w wartości około 40 mln euro rocznie. W ramach tych nakładów bierzemy udział w programach dotyczących m.in. obserwacji Ziemi, nawigacji satelitarnej, telekomunikacji i aplikacji, eksploracji kosmosu, systemu informacji o sytuacji w przestrzeni kosmicznej czy programu budowy instrumentów naukowych. Do dziś na orbicie znalazło się kilkanaście rodzimych konstrukcji, opartych głównie o platformę CubeSat. Trwają również prace nad znacznie większymi satelitami i ich konstelacjami, przeznaczonymi zarówno do obserwacji Ziemi – w tym na potrzeby Sił Zbrojnych RP – jak i do celów naukowych, związanych np.: z badaniami astrofizycznymi.

Po orbicie krąży 30 tys. śmieci

POLSA ściśle współpracuje z ESA, biorąc czynny udział w programie Space Situational Awareness (SSA). Jego celem jest m.in. monitorowanie przestrzeni kosmicznej wokół Ziemi w celu detekcji śmieci kosmicznych oraz innych obiektów zbliżających się do

naszej planety z głębi Układu Słonecznego. Służy temu sieć automatycznych teleskopów, z których korzysta POLSA, zainstalowanych na kilku kontynentach. KP Labs chce wejść w ten zupełnie nowy sektor przemysłu kosmicznego i brać udział w misjach, które są skupione zarówno na wykrywaniu, jak i klasyfikowaniu niebezpiecznych śmieci kosmicznych, które muszą zostać usunięte. Obecnie na orbicie okołoziemskiej znajduje się ponad 30 tys. części odłamków śmieci kosmicznych, składających się z rakiet i satelitów – liczba ta stale rośnie, przez co każde urządzenie wysyłane w przestrzeń kosmiczną narażone jest na wysokie ryzyko kolizji. Satelity mogą też wykrywać i monitorować pożary na Ziemi, niezależnie od ich wielkości, oraz dostarczać danych na temat wielu czynników – w tym ich lokalizacji, czasu trwania, temperatury i intensywności.

Ważnym międzynarodowym projektem z udziałem POLSA jest ENTRUSTED, którego celem jest zidentyfikowanie potrzeb i wymagań użytkowników końcowych bezpiecznej łączności satelitarnej.

Dane z kosmosu cenne jak ropa?

Od kilku lat trwają też prace nad w pełni odzyskiwanymi polskimi raketami suborbitalnymi, które w zamierzeniu mają osiągać pułap powyżej 100 km (tzw. linię Karmana – umowną granicę kosmosu). Na razie przy wynoszeniu satelitów w kosmos korzystamy

z usług zagranicznych firm. Mamy tu mocnych partnerów – np. amerykańską firmę Virgin Orbit, świadczącą m.in. usługi wystrzeliwania małych satelitów, która zainwestuje 30 mln dol. w spółkę SatRevolution. Finalizacja transakcji jest przewidziana na pierwszy kwartał 2022 r. Umowa między firmami została podpisana podczas paryskiego szczytu World Satellite Business Week. Dzięki stałej współpracy Virgin Orbit i SatRev będą zwiększać możliwości na nowych rynkach, oferując aplikacje do obserwacji Ziemi. Creotech Instruments to kolejna polska firma, która ma już na koncie kilka misji kosmicznych, m.in. udział w misji Europejskiej Agencji Kosmicznej o nazwie PROBA-3, której celem było badanie tzw. korony słonecznej. Ponadto tworzy podzespoły i specjalistyczne aparatury dla nowoczesnych i najbardziej zaawansowanych technologicznie instytucji badawczych.

Najnowsze wieści z kosmosu są takie, że polska firma na zamówienie Omanu zaprojektuje i zbuduje satelitę, ponieważ Oman chce zarabiać na danych pozyskiwanych z kosmosu, które mogą być równie cenne jak ropa. Jak przekazał prezes SatRevolution Grzegorz Zwoliński, w ciągu 30 dni jego firma ma przedstawić propozycje kierunkowe specjalistom z uniwersytetu w Maskacie, a następnie wspólnie z nimi ustalić ostateczny kierunek, w którym satelita ma polecieć. Zwoliński przypomniał, że nie jest to pierwszy kontrakt SatRevolution z Omanem: w ubiegłym roku firma podpisała umowę na wybudowanie satelity, który będzie penetrować niską orbitę okołoziemską. Powiedział, że

obiekt jest już gotowy, a jego wystrzelenie ma nastąpić latem tego roku, najprawdopodobniej z Wielkiej Brytanii. – Nowa strategia gospodarcza Omanu przewiduje, że dane pozyskiwane z satelitów staną się w najbliższych latach kolejnym, poza surowcami energetycznymi, ważnym źródłem przychodów Omanu – powiedział Zwoliński. – Dane to taka ropa naftowa współczesnego świata – wskazał, podkreślając, że informacje pozyskiwane z satelitów są cennym towarem m.in. dla przedstawicieli sektora rolniczego, ubezpieczeniowego, logistycznego czy wydobywczego-dystrybucyjnego. – Zdjęcia satelitarne pozwalają m.in. monitorować stan infrastruktury wrażliwej i szybko reagować np. na wycieki z rurociągów, przewidzieć plony w rolnictwie i ceny na rynku, a także katastrofy, takie jak np. obsunięcia ziemi czy wybuchy wulkanów – mówił.

Wyliczenia Euroconsult (to globalna firma zajmująca się analizą rynku m.in. w sektorze kosmicznym i pionach satelitarnych) dowodzą, że do 2026 r. całkowita wartość globalnego rynku usług w dziedzinie zdjęć satelitarnych może osiągnąć 140 mld dolarów.

W eksplorację kosmosu zaangażowani są nawet polscy studenci. Najaktywniejszymi polskimi organizacjami, które zajmują się projektami edukacyjnymi, są m.in. Polskie Towarzystwo Rakietowe, Copernicus Project, ARISS Polska, Mars Society Polska i Studenckie Koło Astronautyczne.

Łączne zatrudnienie w polskim sektorze kosmicznym szacowane jest obecnie na blisko 12 tys. etatów w ramach kilkuset podmiotów gospodarczych.

Poszukiwanie zysków w kosmosie

Z szacunków Bank of America wynika, że w ciągu 10 lat sektor kosmiczny na świecie wart będzie ok. 1,5 bln dol. Aż o 300 proc. wzrosła liczba małych satelitów wysłanych na orbitę ziemską w latach 2012-2016. W wyścig po kosmiczne zyski włączają się też polskie firmy.

Tekst **Mariusz Andrzej Urbanke**



Preludium do polskiej energetyki jądrowej

W KGHM wyrażenie „transformacja energetyczna” odnawiane jest codziennie przez wszystkie przypadki. Na transformacji energetycznej polska spółka już dziś dobrze zarabia, a w przyszłości może zarabiać jeszcze lepiej. Samo przedsiębiorstwo też się jej poddaje, czego wyrazem tylko w ostatnich tygodniach jest podpisana umowa na wdrożenie w Polsce małych reaktorów jądrowych.

– Przed KGHM ogromne wyzwania związane z transformacją energetyczną, ale postrzegamy je jako swoją szansę – powtarza Marcin Chludziński prezes miedziowej firmy.

Tekst **Paweł Woźniak**

Nie będzie dekarbonizacji bez miedzi. Miedź to nowa ropa – napisał niedawno renomowany bank inwestycyjny Goldman Sachs. W ocenie ich ekspertów krytyczna rola, jaką miedź odegra w osiągnięciu celów klimatycznych, nie może być niedoceniona. Przewodność elektryczna miedzi i niska reaktywność czynią z czerwonego metalu najbardziej opłacalny materiał do przechowywania i transportu energii odnawialnej. W rezultacie zapotrzebowanie na miedź, związane z transformacją energetyczną, ma wzrosnąć o blisko 600 proc. do 2030 r. W przypadku większej adopcji zielonych technologii popyt może wzrosnąć nawet o 900 proc.

Miedź jest integralną częścią zielonej transformacji

Obecnie miedź produkowana jest tylko w Ameryce Południowej, w Afryce oraz w Polsce (KGHM jest siódmym producentem miedzi w świecie), a potrzebna jest niemal wszędzie w najróżniejszych zastosowaniach. Szacuje się, że transformacja energetyczna jest w ponad 70 proc. oparta na czerwonym metalu. W perspektywie najbliższych dziesięciu lat

popyt na surowiec ma przewyższać podaż. W KGHM Polska Miedź policzono nawet, że zapotrzebowanie na miedź w Europie w kontekście transformacji energetycznej wyniesie ok. 22 mln ton, czyli mniej więcej tyle, ile polska spółka wyprodukuje przez 25 lat. Miedzi używa się m.in. do produkcji turbin w morskich farmach wiatrowych, turbin wiatrowych na lądzie, nowych agregatów elektrycznych, samochodów hybrydowych i elektrycznych. Jeśli chodzi o podział zapotrzebowania na miedź, Goldman Sachs przypisuje aż 40 proc. pojazdom elektrycznym, a 20 proc. energii wiatrowej. Większość pozostałego zapotrzebowania pokryją panele słoneczne i magazyny energii.

Czy auto elektryczne pokona spalinowe?

Akurat Polacy na razie wolą samochody spalinowe, do produkcji których miedzi nie potrzeba wiele. Tak przynajmniej wynika z badania Deloitte, według którego auta z silnikiem tradycyjnym preferuje 57 proc. rodaków. 31 proc. stawia na hybrydy, a samochody w pełni elektryczne wybrałyby póki co tylko 4 proc. Polaków. Jednak Europa Zachodnia polubiła

się z elektrykami i hybrydami znacznie mocniej i szybciej. Według ekspertów taki trend czeka też Polaków.

Do tego za jakiś czas cena samochodu elektrycznego powinna być mniejsza od pojazdu spalinowego. Według przewidywań wielu ekspertów, w tym z Tesli, powinno się to wydarzyć już w 2025 r. Koncerny samochodowe już dawno zauważyły, że jednym z istotnych aspektów współczesnego przemysłu jest rosnąca przewaga aut elektrycznych nad tradycyjnymi, spalinowymi. Zdaniem analityków EY do 2030 r. liczba zeroemisyjnych pojazdów w Europie zwiększy się z 5 do 65 mln, a w ciągu kolejnych pięciu lat podwoi się i osiągnie poziom do 130 mln aut. Oznacza to, że do 2035 r. konieczne będzie stworzenie 65 mln stacji ładowania.

W kontekście rozwoju elektromobilności perspektywy dla rynku miedzi, surowca istotnego przy budowie silników w autach elektrycznych, są ogromne. W opinii Rameza Naama, eksperta z zakresu transformacji energetycznej, sprzyjający klimat biznesowy to wielka szansa dla firm takich jak KGHM.

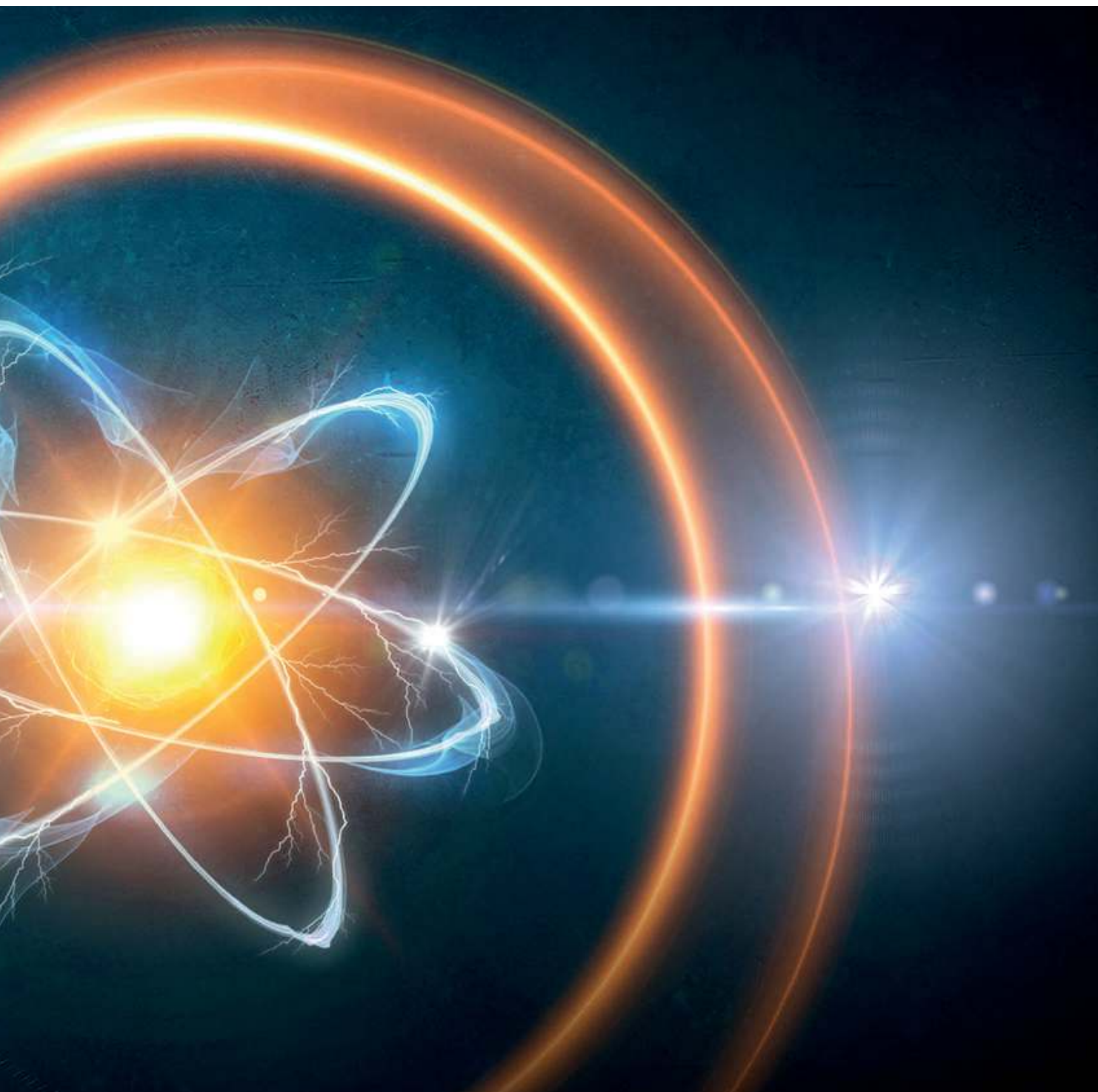
– Popyt na miedź ma znacząco wzrosnąć ze względu na rozwój pojazdów elektrycznych, energetyki wiatrowej, niskostratnych linii przesyłowych i innych branż wykorzystujących surowiec. Należy być jednak na to przygotowanym – twierdzi Naam. Jego zdaniem jednym

ze sposobów na to przygotowanie są inwestycje we własne źródła energii, w tym w energię odnawialną.

Miedź bierze udział w transformacji świata, ale sama także podlega transformacji

To, że trzeba inwestować we własne źródła energii, wiedzą w KGHM od dawna. W ostatnim czasie koncern zaktualizował swoją strategię oraz przyjął politykę klimatyczną, która zakłada m.in. redukcję emisji gazów cieplarnianych i osiągnięcie neutralności klimatycznej do 2050 r. Spółka opiera się na strategii 4E (efektywność, elastyczność, e-przemysł, ekologia), która przynosi całkiem dobre rezultaty. Największe koszty, oprócz kosztów pracy, generuje zaopatrzenie w energię. Od 2017 do 2020 r. wzrost kosztów wyniósł 600 mln zł.

Dlatego KGHM spojrzął w kierunku energetyki wiatrowej. Spółka jest jednym z sygnatariuszy „Porozumienia sektorowego na rzecz rozwoju morskiej energetyki wiatrowej w Polsce”. – Morska energetyka wiatrowa w naszym kraju otwiera przed nami wiele możliwości. KGHM



chce być liderem transformacji energetycznej i już planuje projekty związane właśnie z energią wiatrową czy wykorzystaniem wodoru. Porozumienie daje nam dodatkowy impuls do działania i zwiększy konkurencyjność polskiej gospodarki – powiedział Andrzej Kensbok, wiceprezes KGHM ds. Finansowych.

KGHM sięgnął również po ogromne ilości fotowoltaiki oraz – w celu ich stabilizacji – po źródła gazowe. Źródła solarne to jednak za mało dla tak energochłonnej branży jak wydobywanie. Policzone, że aby uzyskać samowystarczalność energetyczną z fotowoltaiki, KGHM musiałby pokryć panelami słonecznymi całe województwo dolnośląskie i część lubuskiego. Siłą rzeczy nie jest to możliwe. Co innego w Chile, gdzie KGHM ma kopalnię Sierra Gorda. – W naszym projekcie Sierra Gorda mamy do dyspozycji pustynię Atacama i tam, w najbardziej nasłonecznionym miejscu świata, można budować samowystarczalność energetyczną z energii słonecznej i jest to możliwe do osiągnięcia w ciągu dwóch lat – wyjaśnił szef KGHM.

KGHM sięga po atom

Dla polskich zakładów spółka znalazła jednak inne źródło energii – zaawansowane małe

Morska energetyka wiatrowa w naszym kraju otwiera przed nami wiele możliwości. KGHM chce być liderem transformacji energetycznej i już planuje projekty związane właśnie z energią wiatrową czy wykorzystaniem wodoru.

#

reaktory modułowe (SMR). To zupełnie inna technologia niż pełnoskalowe reaktory związane z budowaniem dużych instalacji. Mają jednostkowo 77 MW i buduje się je po sześć sztuk. To technologia, która znajduje się już w dojrzałej fazie i jest certyfikowana w USA. 14 lutego 2022 r. polski gigant miedziowy podpisał w Waszyngtonie historyczne porozumienie w sprawie rozpoczęcia prac nad wdrożeniem małych reaktorów jądrowych w Polsce. W ramach zawartej umowy KGHM z firmą NuScale Power wdroży technologię SMR w Polsce. Pierwsza elektrownia zostanie uruchomiona do 2029 r. To pozwoli uniknąć Polsce nawet 8 mln ton emisji CO₂ rocznie. Czysta energia zasili oddziały produkcyjne miedziowej spółki. Projekt jest modułowy, a to oznacza bezproblemowe zwiększanie skali przedsięwzięcia.

– KGHM z dumą inicjuje projekt produkcji energii w 100 proc. wolnej od emisji dwutlenku węgla, wywiązując się ze swojego zobowiązania do prowadzenia działań na rzecz dekarbonizacji. Technologia SMR zwiększy efektywność kosztową firmy i przekształci polski sektor energetyczny – ocenił prezes KGHM. Podkreślił, że spółka musi sobie zapewnić stabilne i efektywne ekonomicznie źródła energii, jeśli chce korzystać z szansy, która jest na rynku, i jeśli chce na tym wygrywać w następnym dziesięcioleciu.

Zawarty przez firmy kontrakt przewiduje opracowanie i wybudowanie elektrowni atomowej zawierającej co najmniej 6 małych modułowych reaktorów nuklearnych SMR o łącznej mocy 462 MWe, z opcją aż do 12.

Małe reaktory wstępem do dużej energetyki jądrowej

Przy podpisywaniu umowy z NuScale Power w Stanach Zjednoczonych władzom KGHM towarzyszył m.in. wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin. Jak podkreślił, podczas wizyty w USA rozmawiał z amerykańską sekretarzem energii Jennifer Granholm o budowie dużej elektrowni jądrowej w Polsce. – Polski program przewiduje, że w 2033 r. zostanie oddany pierwszy blok jądrowy w Polsce, tej dużej tradycyjnej elektrowni jądrowej. Jesteśmy na etapie wskazania modelu finansowania – wyjaśnił Sasin. Jak mówił, polskiej stronie bardzo zależy, by była to wspólna polsko-amerykańska inwestycja również pod względem kapitału. – Chcemy, by Amerykanie dostarczyli nam nie tylko technologię jądrową, ale też kapitał. Takie zapewnienie otrzymałem – o pokaznym udziale kapitału amerykańskiego. Mowa o kwocie rzędu miliarda dolarów. Takie zapewnienia podczas tego spotkania padły. Dodatkowo fundusze amerykańskie będą gwarantowane przez Stany Zjednoczone. Mówimy o bardzo realnym projekcie, który rusza – powiedział szef MAP.

Dodał, że w tym roku zostanie wskazany ostateczny wykonawca, sugerując, że będzie to amerykańska firma, która dostarczy technologię budowy elektrowni jądrowej w Polsce. W Polityce Energetycznej Polski do 2040 r. zakłada się, że w 2033 r. uruchomiony zostanie pierwszy blok polskiej elektrowni jądrowej o mocy ok. 1–1,6 GW. Kolejne bloki będą wdrażane co dwa-trzy lata, a cały program jądrowy zakłada budowę sześciu bloków o mocy do 9 GW.

Cztery korzyści z energetyki atomowej

Polski rząd decydując się na program jądrowy uwzględnił cztery korzyści związane z tą technologią.

Po pierwsze, podniesienie poziomu bezpieczeństwa energetycznego kraju – różnicowanie źródeł energii elektrycznej pozwoli zmniejszyć wpływ wahań na rynku węgla, gazu i ropy na ceny prądu dla odbiorcy końcowego. Po drugie, dla zapewnienia stabilnych cen prądu dla polskich odbiorców. Nowoczesna elektrownia jądrowa może pracować 60, a w niektórych przypadkach nawet 80 lat. Dlatego koszt inwestycji rozkłada się na wiele lat pracy obiektu. Po uwzględnieniu niskich kosztów eksploatacji zapewnia ona łatwe przewidywanie cen energii.

Po trzecie, ze względu na korzyści dla środowiska. Elektrownia jądrowa nie emituje szkodliwych dla środowiska i zdrowia gazów, w szczególności dwutlenku węgla (CO₂), związków azotu i siarki (SOx i NOx) czy pyłów. Powstające w elektrowni niewielkie ilości odpadów można bezpiecznie składować.

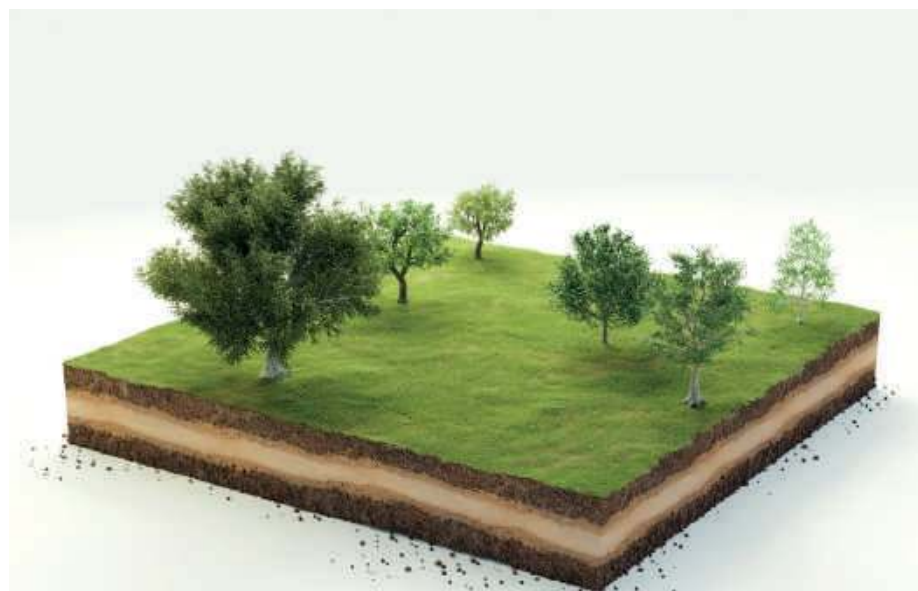
Po czwarte w końcu, realizacja programu polskiej energetyki jądrowej – nowej innowacyjnej branży nauki, rozwoju i przedsiębiorczości, ma wzmocnić polskie instytuty naukowe i przedsiębiorstwa już teraz prowadzące działalność z tą dziedziną związaną.

PG

Wartość wolumenu transakcji, według szacunków Walter Herz, była w ub.r. o prawie 60 proc. wyższa niż w najlepszych latach dla tego segmentu. – Bitwa o grunty inwestycyjne toczy się nadal, a brak atrakcyjnych aktywów jest coraz dotkliwiej odczuwalny – podkreśla Agata Karolina Lasota z LBC Invest. – Dotyczy to wszystkich dużych miast w Polsce. Od dawna ziemia pod inwestycje nie jest już łatwo dostępna. Natomiast chętnych do zakupu gruntu, jak i kapitału przeznaczanego na ten cel na rynku nie brakuje. Nadpodaż pieniądza jest ogromna. Inwestorzy starają się jak najszybciej ulokować posiadany kapitał w grunty w obawie przed inflacją – dodaje. Jej zdaniem sytuacja nadal przypomina tę, którą pamiętamy z lat 2007–2008, kiedy na pniu sprzedawało się wszystko przy szybko rosnących cenach. – Napływ nowych inwestorów spowodował skrócenie procesu sprzedaży atrakcyjnych gruntów, który teraz zazwyczaj zamyka się w okresie 3 miesięcy. Z kolei utrudnieniem jest mocno przeszacowana wartość wielu działek albo nieuregulowany prawnie status właścicielski nieruchomości. Właściciele gruntów bardzo niechętnie podchodzą też do rezerwacji przy przedwstępnych umowach zakupu bez zadatków i do umów warunkowych – zaznacza ekspertka.

Cena ziemi wciąż pnie się w górę

Serwis nieruchomości dompress.pl przeprowadził sondaż, jakie ceny osiągają grunty pod budowę mieszkań w atrakcyjnych lokalizacjach największych miast. Wiadomo, że wartość ich zakupu przedkłada się na rentowność inwestycji i ceny mieszkań. Wiadomo też, że ograniczona dostępność ziemi wpływa na rozwój budownictwa, co szczególnie w dużych miastach zmniejsza podaż mieszkań. Potwierdza to Joanna Cendrowska, rzeczniczka prasowa Grupy Eiffage Polska. – Na przestrzeni lat 2015–2019 cena ziemi pod zabudowę mieszkaniową wzrosła o 70 proc. Największe zmiany są odczuwalne w dużych aglomeracjach miejskich, głównie przez deficyt działek z zatwierdzonym już planem zagospodarowania przestrzennego czy bazową infrastrukturą – mówi. – Ale do wzrostu cen nieruchomości w Polsce przyczynia się również fakt, że nabywcy nieruchomości w Polsce akceptują rentowność inwestycji o długim okresie zwrotu. Nie tak dawno każdy oczekiwał zwrotu inwestycji w ciągu maksymalnie 10 lat. Obecnie zwrot inwestycji nawet w ciągu 20 lat nie jest szokujący dla inwestorów. To pokazuje, że rynek nieruchomości w Polsce staje się dojrzałszy i zrównuje się z rynkiem Europy Zachodniej – dodaje. Dawid Wrona, dyrektor sprzedaży Echo Investment przyznaje, że duże miasta w Polsce są już dobrze zurbanizowane, stąd dostępność większych terenów o jasno określonej funkcji jest ograniczona. – Nieustannie ich poszukujemy – podkreśla. Zbigniew Juroszek, prezes Atal uważa, że zakup działki w optymalnej cenie jest sporym wyzwaniem, szczególnie jeśli chodzi o ziemię w dobrej lokalizacji, z jasną sytuacją prawną, pozwalającą budować szybko i z satysfakcjonującą marżą. – Obserwujemy bardzo wysokie ceny dla oferowanych do zakupu gruntów inwestycyjnych – podkreśla Jarosław Kozak, prezes zarządu Waryński S.A. Grupa Holdingowa. – Trudno mówić o konkretnych kwotach, ale w wielu przypadkach cena ziemi wkalkulowana w możliwość do osiągnięcia cenę metra kwadrato-



Grunt to mieć dobry grunt

Inwestycje w ziemię nigdy nie były tak lukratywne i gorące jak obecnie. Ani obligacje, ani nawet akcje nie dają zysków porównywalnych do udanych transakcji na rynku nieruchomości. Notowana w ostatnich miesiącach wyjątkowo duża liczba transakcji przyniosła sektorowi absolutnie rekordowy wynik.

Tekst **Mariusz Andrzej Urbanke**

wego sprzedawanego lokalu nie gwarantuje osiągnięcia dodatniej rentowności sprzedaży. Oferowane nam działki są coraz trudniejsze, bardziej wymagające pod względem realizacji inwestycji i często z wieloma ograniczeniami co do zabudowy. Cały czas poszukujemy gruntów pod budownictwo mieszkaniowe, najchętniej w aglomeracji warszawskiej, ale również w innych dużych miastach – dodaje.

Grunty wciąż poszukiwane

Problem z gruntami wynika też z tego, że firm chcących inwestować w nierucho-

mości gruntowe jest bardzo wiele, mimo że tempo wzrostu cen ziemi w niektórych lokalizacjach jest zawrotne. – Największy deficyt występuje w przypadku dużych działek pod zabudowę mieszkaniową w dobrze skomunikowanych częściach miast – podkreśla Agata Karolina Lasota z LBC Invest. – Kiedy pojawiają się na rynku ciekawe parcele do 5 tys. m² powierzchni użytkowej, do walki o nie zgłasza się nawet po kilkanaście firm – dodaje. Zaznacza, że trwa wyścig o dobre lokalizacje – inwestorzy w obawie przed dalszymi podwyżkami nabywają grunty, chcąc w ten sposób zwiększyć swoje przyszłe zyski. – Zakup gruntów finansowany jest w różny sposób. Wiele transakcji opartych jest na kredycie, duża ilość

finansowana z bieżącej działalności deweloperskiej, część także z emisji obligacji – wyjaśnia ekspertka.

Podobnie jak w przypadku mieszkaniówki, o bardzo dużych potrzebach gruntowych możemy mówić w związku z planowanymi inwestycjami magazynowo-przemysłowymi. Polska stała się tu krajem wiodącym, jeśli chodzi o liczbę inwestycji. Jesteśmy na głównym szlaku transportowym z zachodu na wschód i to jest ogromnym atutem naszego kraju. Wolumen transakcji, związanych z inwestycjami w grunty pod magazyny, według analiz Walter Herz zwiększył się w ub.r. co najmniej o jedną piątą. Zmiany wywołane pandemią przyspieszyły wzrost sektora e-commerce, za czym poszedł skokowy rozwój logistyki, a w konsekwencji sektora magazynowego. Ogromne zainteresowanie wzbudzają dziś grunty inwestycyjne usytuowane na obrzeżach dużych miast. Największym zainteresowaniem cieszy się Warszawa, Wrocław, Kraków, Trójmiasto i Poznań.

Inwestycje zaplanowane nawet na kilka lat

– Powodzeniem cieszą się również grunty o dużej wartości. Podpisywanych jest coraz więcej umów opiewających na rzadko spotykane dotąd kwoty. Finalizowane są zakupy działek w cenach przekraczających nawet 300 mln zł. A przy tym ceny stale rosną – przyznaje Bartłomiej Zagrodnik, partner zarządzający/CEO w Walter Herz. – Inwestorzy intensywnie poszukują gruntów zarówno na rynku warszawskim, jak i w największych miastach regionalnych. Nigdy wcześniej regiony nie cieszyły się tak dużym zainteresowaniem jak teraz. Nabywane działki przeznaczone są często pod inwestycje, których realizacja przewidziana jest w dłuższej perspektywie czasu. Inwestorzy chętnie kupują grunty w Polsce, bo w porównaniu z Europą na głównych rynkach w naszym kraju ziemia oferowana jest w znacznie niższych cenach. Inwestycje na rynku nieruchomości przynoszą natomiast w Polsce większe stopy zwrotu niż w innych krajach Unii Europejskiej – wyjaśnia Zagrodnik. Dodaje, że jedną z największych odnotowanych na naszym rynku transakcji był zakup przez spółkę Okam 62 ha fabrycznych terenów na warszawskim Żeraniu. Przygotowanie budowy wieloetapowej inwestycji, która zaplanowana jest w tej lokalizacji, potrwa kilka lat. Natomiast firma White Stone zawarła transakcję zakupu gruntu na warszawskich Bielanach, przy stacji metra Młociny, dzięki czemu stała się właścicielem terenów o powierzchni 200 tys. m², które łącznie kosztowały ponad 23 mln euro. Wśród transakcji o podobnej skali plasuje się także zakup przez Robyg 12 ha działki w warszawskim Wilanowie za 263 mln zł, o potencjale budowlanym szacowanym na 104 tys. m². Wrocławski deweloper Vantage Development nabył natomiast teren o powierzchni 4,72 ha na granicy gdańskiego Śródmieścia i Młodego Miasta za 222,5 mln zł. Grupa Geo z Krakowa kupiła zaś grunty na obszarze Wildy w Poznaniu o łącznej wartości 206,1 mln zł. Kosztowne akwizycje dotyczą również firm. Ceny działek przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową w Warszawie, jak wynika z danych Walter Herz, kształtują się w przedziale 1,5 tys. zł–7 tys. zł za m².

Czwartek
24/02/2022

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

POMOC SAMORZĄDY PRZYGOTOWANE NA PRZYJĘCIE UCHODźCÓW Z UKRAINY

Mazowsze solidaryzuje się z Ukrainą

Radni sejmiku województwa zaznaczają, że naszym obowiązkiem jest wsparcie przyjaciół, którzy tej pomocy oczekują w najtrudniejszym dla siebie momencie | fot. AdobeStock/d

Za wschodnią granicą Polski konflikt na linii Rosja – Ukraina przybiera na sile. Taka sytuacja może wkrótce spowodować, że w naszym kraju będą szukać schronienia Ukraińcy. Między innymi mazowieckie samorządy przygotowują się na ich przyjęcie. Sejmik Województwa Mazowieckiego przyjął jednogłośnie stanowisko w sprawie wsparcia dla Ukrainy.

Natalia Karcz-Kaczowska

Jak wynika z wypowiedzi przedstawicieli rządu, Polska przygotowuje się na różne scenariusze w związku z napiętą sytuacją między Rosją a Ukrainą. Dlatego niedawno m.in. wojewoda mazowiecki Konstanty Radziwiłł zwrócił się do samorządów o wskazanie ewentualnych miejsc, w których będą mogli zostać zakwaterowani uchodźcy z Ukrainy, szukający schronienia w naszym kraju. Już wiadomo, że część mazowieckich samorządów wyraziła chęć takiego wsparcia.

Mieszkańcy Ukrainy, którzy będą chcieli schronić się w naszym kraju, na Mazowszu będą mogli uzyskać takie wsparcie m.in. w Ciechanowie, gdzie przygotowano na taką ewentualność będą bursy, hale sportowe i widowiskowe oraz hostele. Podobnie wygląda to w Płocku. Tam władze zastanawiają się nad zorganizowaniem tym-

\\ Mieszkańcy Ukrainy, którzy będą chcieli schronić się w naszym kraju, na Mazowszu będą mogli uzyskać takie wsparcie m.in. w Ciechanowie \\

czasowego obozowiska. Samorząd warszawski, choć też nie wyklucza takiego wsparcia, na razie nie chce mówić o konkretnych lokalizacjach. Swoją pomoc deklarują też władze Radomia, jeżeli wystąpi taka potrzeba.

Nieco inaczej wygląda sytuacja w Siedlcach, gdzie jak

wskazują miejskie władze, nie ma odpowiedniej liczby np. burs, o których udostępnienie wnioskował wojewoda mazowiecki, dlatego miasto nie jest na razie w stanie wskazać ewentualnych miejsc zakwaterowania dla uchodźców z Ukrainy.

Za to radni Sejmiku Województwa Mazowieckiego przyjęli stanowisko, w którym solidaryzują się z Ukrainą. „W imieniu mieszkańców Mazowsza wyrażamy olbrzymie zaniepokojenie bezprecedensową militarną aktywnością Rosji wobec naszego najbliższego sąsiada, Ukrainy, i naruszeniem jej integralności terytorialnej” – czytamy w oświadczeniu. Dalej radni zapewniają: „Nasze wieloletnie partnerstwo i przyjaźń zobowiązują. Dlatego w obliczu zagrożenia nie możemy być obojętni. Naszym obowiązkiem jest zabranie głosu i wsparcie przyjaciół, którzy tej pomocy oczekują w najtrudniejszym dla siebie momencie”.

DZIŚ TŁUSTY CZWARTEK!

Wolski Pączuś 2022 wybrany

Dziś tłusty czwartek, który do niedawna na warszawskiej Woli kojarzył się z zawodami w zjedzeniu pięciu pączków na czas. Jednak okres pandemii koronawirusa spowodował, że po raz drugi zrezygnowano z przeprowadzenia wspomnianego konkursu, a w jego miejsce wprowadzono konkurs na najlepszego pączka. Specjalne jury, w którego skład weszli laureaci zeszłorocznej edycji, szef kuchni, technolog żywienia z wolskiej szkoły, przedstawiciele dzielnicowych rad młodzieżowej i seniorów oraz pracownik społeczny Domu Powstańców Warszawy wraz z burmistrzem Woli, wybrało spośród sześciu pracowników, która oferuje według jury najlepsze pączki w dzielnicy. Wiemy już, czyje wypieki przypadły do gustu członkom jury. Jak wyjaśniają

władze dzielnicy, każdy z członków ośmioosobowego jury spróbował po sześć pączków z różnych pracowni, nie wiedząc, z której pochodzi wypiek. Po dogłębnej analizie ich smaku i burzliwej dyskusji, która trwała ponad dwie godziny, przyznano tytuł Wolskiego Pączusia 2022 cukierni Jerzy Waldemar Zosicz znajdującej się przy ul. Żelaznej 64. Należy zaznaczyć, że cukiernia na ul. Żelaznej 64 jest jednym z dwóch warszawskich zakładów wytwarzających prawdziwe ciastka. Zakład funkcjonuje na rogu Żelaznej i Krochmalnej od 1959 r. i specjalizuje się w wytwarzaniu pączków, a także innych słodkich przysmaków produkowanych z naturalnych składników.

.....
(oprac. nkk/mat. pras.)





DANE Z MAZOWSZA

KORONAWIRUS \ Jak wynika z danych opublikowanych w środę przez Ministerstwo Zdrowia, na terenie Mazowsza liczba zakażonych w ciągu doby wyniosła 3394. W województwie z powodu COVID-19 zmarło 51 osób. Wykonano 16,4 tys. testów. W całym kraju w związku z COVID-19 zmarło 360 osób. We wszystkich województwach przybyło łącznie 20 456 zakażonych.

fol. Jan Środa/Gazeta Polska

GINĄCE ZAWODY

Krawiectwo na Opaczewskiej

Czy krawiectwo jest rzeczywiście zawodem ginącym, odchodzącym w przeszłość? Gdy spojrzymy na witrynę zakładu krawieckiego przy ul. Opaczewskiej 4 na warszawskiej Ochocie, trudno w to uwierzyć. Punkt wygląda na świetnie prosperujący. Jednak właścicielka, Mirosława Kowalczyk, poważnie rozważa zakończenie działalności. Z rozmowy wynika, że problemy, z którymi borykają się inni krawcy z Ochoty, są bardzo podobne.

Janusz Sujecki

Ponad 20 lat temu Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wystąpiło z programem mającym na celu ochronę ginących zawodów. Słusznie uznano, że umiejętności rękodzielnicze zaliczyć należy do niematerialnego dziedzictwa, współtworzącego narodową kulturę. Na liście zawodów wymagających ochrony znalazło się m.in. krawiectwo.

W Warszawie sytuacja średnich i drobnych zakładów krawieckich jest zróżnicowana. Na Pradze krawcy, podobnie jak wielu rzemieślników pracujących w tej dzielnicy, mogą liczyć na znaczne obniżki czynszów. Ochota nie wprowadziła niestety – jak dotąd – podobnych ulg.

W tym tygodniu odwiedziłem Mirosławę Kowalczyk, prowadzącą zakład krawiecki w parterze przedwojennej kamienicy

przy ul. Opaczewskiej 4. Kamienica jest budynkiem narożnym z ul. Dunajską, w pewnym sensie otwierającym zabudowę Opaczewskiej. Pracownia krawiecka zajmuje sam narożnik – jest więc dobrze widoczna w przestrzeni miasta. Można odnieść wrażenie, że czas się tu zatrzymał. Nawiązujący do dawnych wzorów szyld wymalowany na drzwiach i szybkie witryny współtworzy klimat tego miejsca; stare żelazka i miniaturka maszyny do szycia na wystawie wyglądają niczym teatralne rekwizyty.

Na wstępie otrzymuję wizytówkę zakładu: krawiectwo tradycyjne i okolicznościowe. Tradycje krawieckie w rodzinie Mirosławy Kowalczyk sięgają pierwszych lat po zakończeniu wojny i związane są z Ochotą. – Gdy skończyła się wojna, teść otworzył zakład prowadzący krawiectwo męskie. Pracownia znajdowała się najpierw w dwóch kolejno zajmowanych

\\ Pracownia krawiecka zajmuje sam narożnik – jest więc dobrze widoczna w przestrzeni miasta. Można odnieść wrażenie, że czas się tu zatrzymał. Nawiązujący do dawnych wzorów szyld wymalowany na drzwiach i szybkie witryny współtworzy klimat tego miejsca; stare żelazka i miniaturka maszyny do szycia na wystawie wyglądają niczym teatralne rekwizyty \\

lokalach parterów kamienicy ul. Grójeckiej. Od lat 50. jesteśmy na ul. Opaczewskiej – wspomina Mirosława Kowalczyk. Mówi też o zmianach, które nastąpiły w ciągu ostatnich dziesięcioleci. – Na pewno zmniejszyła się liczba klientów. Był taki czas, że szylam na miarę. Teraz robię tylko poprawki – stwierdza.

Poprawki krawieckie to bardzo długa lista usług. Składają się na nie m.in. skracanie spódnic, spodni i rękawów, zwięzanie rękawów i nogawek, wymiana podszewek i kieszeni, a nawet wszywanie zamków błyskawicznych. Mirosława Kowalczyk nie ma następcy i skłania się ku zakończeniu działalności. – Z samego krawiectwa nie da się żyć. Ja mam emeryturę, więc ta praca jest dorabianiem – zaznacza. Jej zdaniem obniżka czynszu za użytkowany lokal, podobnie jak na Pradze, byłaby znaczącą pomocą ze strony dzielnicy Ochota.



OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

HONORUJEMY KARTĘ DUŻEJ RODZINY



Zapraszamy na prenumerata.swsmedia.pl

Gazeta
Polska
codziennie

GAZETA POLSKA

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NOWE
PANSTWO



WZIĄŁ PENSJE PRACOWNIKÓW I ZNIKŁ

POLICJA \ Warszawska policja poszukuje 38-letniego Łukasza Mańkowskiego. Mężczyzna wyszedł 7 lutego ze swojej firmy z pieniędzmi przeznaczonymi na wypłaty dla pracowników i od tego momentu nie ma z nim kontaktu.

fot. Policja.gov.pl/d



ROZBITO KOLEJNY GANG

HAZARD \ Funkcjonariusze Mazowieckiego Urzędu Celno-Skarbowego wspólnie z CBŚP rozpracowali grupę przestępczą, która specjalizowała się w organizowaniu nielegalnego hazardu. Śledczy zatrzymali 16 osób i przejęli 43 automaty do gier.

fot. Policja.gov.pl/d



Szyld zakładu krawieckiego przy ul. Opaczewskiej 4 i miniaturka maszyny do szycia zdobiąca witrynę pracowni
| fot. Janusz Sujewski/Gazeta Polska

RADOM

Budżet Obywatelski wstrzymany

Ledwo co ruszył, już został wstrzymany. Mowa o naborze wniosków do przyszłorocznego Budżetu Obywatelskiego w Radomiu. Urząd miejski musi zmienić regulamin BO na 2023 r. Zaproponowany przez samorząd podział wniosków na trzy grupy związane z ich wartością miał być niezgodny z ustawą o samorządzie gminnym. Wskazane zasady zostały zakwestionowane przez

Regionalną Izbę Obrachunkową, która zaś powołuje się na wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego. Według wspomnianego wyroku ustawa nie uprawnia samorządowców do podziału środków w ramach Budżetu Obywatelskiego na kategorie dowolnego rodzaju. Dozwolony jest jedynie podział np. na zadania osiedlowe i ogólnomiejskie. Do tej pory funkcjonował podział projek-

tów różnicujący je ze względu na wartość. Koszt realizacji tych najmniejszych nie mógł przekroczyć 100 tys. zł. Miasto przygotowało już poprawioną uchwałę, teraz musi ona zostać przyjęta przez radę miejską. Po jej przyjęciu nabór wniosków będzie mógł zostać ponownie wznowiony pod koniec marca.

.....
(nkk)

WARSZAWA

Radni przeciwko wydzierżawieniu kortów Legii

W 2019 r. radni Warszawy podjęli decyzję, że miasto wydzierżawi na 30 lat korty Legii spółce Legia Tennis, która należy do Legii Warszawa SA. Tak długi okres dzierżawy nie jest powszechnie stosowany. W ostatnich dniach pojawiły się in-

formacje, że korty zostały wydzierżawione przez Legię Tennis spółce Wawa Group. Z takim obrotem sprawy zdecydowanie nie zgadzają się członkowie Komisji Sportu, Rekreacji i Turystyki Rady m.st. Warszawy, którzy domagają się, aby

korty Legii znajdujące się przy ul. Myśliwieckiej wróciły do spółki Legia Tennis. – Komisja przyjęła stanowisko, w którym żąda przywrócenia stanu prawnego umowy zawartej między miastem a Legia Tennis sp z o.o., która była stuprocentową własnością Legii Warszawa – informuje Cezary Jurkiewicz, członek komisji. Gdy sprawa nabrała rozgłosu medialnego, kilka dni temu władze Legii zadeklarowały chęć niezwłocznego spotkania z władzami Warszawy oraz radnymi i wyjaśnienia całej sytuacji.

.....
(oprac. nkk)

ABSURDY URZĘDÓW

Płatność tylko kartą

W Urzędzie Stanu Cywilnego przy ul. Andersa 5 w Warszawie można dokonywać opłat skarbowych jedynie kartą. Aby odebrać odpisy aktów, można też pofatygować się na pocztę lub dokonać przelewu bankowego, a następnie przedstawić pokwitowanie wpłaty. O takiej opcji petent dowiaduje się dopiero na miejscu.



Co się dzieje w Urzędzie Stanu Cywilnego przy ul. Andersa 5 w Warszawie? – takie pytanie otrzymała kilka dni temu nasza redakcja. To podobno nowoczesna jednostka organizacyjna wchodząca w skład urzędu miasta, a mieszkańcy piszą w mediach społecznościowych, że stojąc w długich kolejkach po wydanie odpisów aktów cywilnych, czują się jak za komuny.

– W Urzędzie Stanu Cywilnego przy ul. Andersa można płać wyłącznie kartą, której akurat nie miałam. Usłyszałam, że mam sobie iść na pocztę. Mogę też porozmawiać z dyrektorką. Pomijając już to wszystko, co z osobami starszymi, które kont nie mają? – dopytuje nasza czytelniczka, która udała się do placówki po odpis aktu zgonu babci.

Petent o konieczności uiszczenia opłaty skarbowej za pomocą karty dowiaduje się dopiero przed budynkiem placówki, po odstaniu kilkudziesięciu minut w długiej kolejce.

Na stronie internetowej ratusza widnieje zaś informacja, że po złożeniu stosownego wniosku w USC, można na miejscu dokonać opłaty skarbowej. Skoro tak, to wiele osób nie korzysta z opcji przelewu na rachunek bankowy. Nie każdy jest też posiadaczem karty oraz konta bankowego. Takie zasady komplikują życie, zwłaszcza osobom starszym.

Skontaktowaliśmy się z urzędnikami magistratu i zapytaliśmy, dlaczego w budynku USC obowiązuje jedynie płatność kartą, skoro gotówka znajduje się w polskim obiegu. Banknotami i monetami można płać w innych urzędach, sklepach czy instytucjach kultury.

– Przyjmujemy wszystkie możliwe dowody dokonania

opłaty skarbowej, jak np. wydruki o dokonaniu przelewu bankowego czy potwierdzenie z poczty, banku lub kasy urzędu. W siedzibie USC nie ma punktu kasowego, a informacja o możliwości dokonania opłaty skarbowej kartą znajduje się przy wejściu do budynku – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Marlena Salwowska z wydziału prasowego stołecznego ratusza.

Co na ten temat sądzą warszawscy radni? – Płatność kartą jest na pewno dużym ułatwieniem. Niestety jeszcze nie wszyscy petenci się nią posługują, dlatego musi być stworzona możliwość przyjmowania także gotówki w kasie – tłumaczy w rozmowie z nami Paweł Lech, warszawski radny KO.

Zdaniem radnego PiS Wiktora Klimiuka takie działanie urzędników jest nie do zaakceptowania. – Wiele osób nie posiada karty, co więcej, nie ma obowiązku, aby ją posiadać. Urząd jest monopolistą w zakresie oferowanych usług, co oznacza, że takim postępowaniem uniemożliwia części osób skorzystanie z usług urzędu – mówi nam samorządowiec.

Polityk wyjaśnia, że urząd ma obowiązek świadczenia usług, jeśli tylko są spełnione formalne warunki, a wymogu korzystania z karty wśród nich nie ma.

– Niestety wygląda na to, że urzędnicy postawili swoją wygodę ponad interes mieszkańców Warszawy. W razie odmowy wykonania usługi i przyjęcia gotówki można złożyć skargę na odmowę wykonania czynności urzędowej do prezydenta Warszawy – dodaje Wiktor Klimiuk.

.....
Anna Gębalska-Berekets



ZWYCIĘSTWO ORLENU WISŁY W PRESZOWIE

PIŁKA RĘCZNA \ Piłkarze ręczni Orleń Wisły Płock wygrali na wyjeździe z Tatranem Preszów 29:15 (13:8) w meczu 8. kolejki grupy A Ligi Europejskiej. To najwyższa wygrana podopiecznych trenera Xaviego Sabate w rozgrywkach. Dzięki temu zwycięstwu jego zawodnicy utrzymali pierwsze miejsce w tabeli grupy A.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

WYWIAD



Wojciech Kowalczyk jest zatamany słabą postawą Legii Warszawa | fot. Maciej Biały/400mm

Wojciech Kowalczyk ostro o ostatnich występach Legii

Inne kluby walczące o utrzymanie jakoś się wzmacniają, a Legia nic. A przecież ten skład nie wystarczy do utrzymania się w ekstraklasie – przyznaje w rozmowie z Arturem Szczepanikiem „Kowal”.

Który mecz Legii bardziej się panu podobał – ten z Wartą Poznań u siebie czy w Niecieczy z Termalicą?

Trudny wybór. Takie spektakle... Chyba jednak ten wyjazdowy, bo w sumie przyniósł jeden punkt, a w przypadku Legii to nawet jeden punkt jest jakąś wartością. No i była jedna dobra sytuacja, a z Wartą ani jednej. Widać więc postęp. A tak na serio, oba te mecze to był dramat! Tylko Josue nie boi się grać, zaryzykować, podać. Reszta nie umie sobie poradzić z tym, co się dzieje, czyli miejscem na dnie tabeli. Nie daje rady. Podobnie jak trener Aleksandar Vuković, który w ogóle nie reaguje na to, co się dzieje na boisku. Robi złe zmiany, daje wódkę młodemu Ciepeli, gada od rzeczy na konferencjach, o jakichś siedmiu wygranych sparingach... Kosmos.

Pański komentarz do ekscytującej wymiany podań między Nawrockim a Rose'em z meczu z Wartą to hit internetu.

Koniec pierwszej połowy, Legia przegrywa, a oni zaczynają grać na czas. Jest 44. min! A i tak nie umieją nawet

tęgo, bo wywalają w końcu piłkę na aut. Kiedy zabrakło w tym meczu Josue, do którego idą wszystkie piłki, to oni nie widzieli, co z nią zrobić. Zamiast posłać ją w pole karne, zaatakować, spróbować strzelić gola, grają na czas. No, ludzie! I jak się można dziwić Borucowi, że się zdenerwował?

W tej chwili chyba każdy zespół w ekstraklasie gra lepiej niż Legia.

Zgadzam się. Warta dużo nie pokazała, ale chociaż widać było, że jest dobrze przygotowana fizycznie. Jej piłkarze zapierd..., a przecież mieli to robić legioniści. Tak „Vuko” zapowiadał. Tymczasem oni są kompletnie nieprzygotowani fizycznie na ten ważny dla nich moment sezonu. Patrzę na Patryka Sokołowskiego, który jesienią świetnie grał w Piastie Gliwice, a teraz zapomniawszy nawet, jak się biega. Przecież to jest zupełnie inny zawodnik niż jesienią!

Jeśli mówimy o nowych, to chyba można już wystawiać oceny piłkarzom z letniego zaciągu zagranicznego. Trochę już tutaj są.

Pół roku. Mieli kiedy odpocząć, byli na obozie, więc chyba już można ich ocenić. Taki Johansson dał w sumie Legii 3 pkt w meczu z Jagiellonią Białystok, ale od tego czasu kompletnie nic. Albo Kastrati, ten najszybszy w Europie, w Niecieczy się popisał, jak posłał piłkę na pole kukuzydzy. No jest szybki, ale kompletnie nie ma pojęcia, co zrobić, kiedy ma piłkę przy nodze. Albo Rose... Te wszystkie transfery to kompromitacja!

Nie gra Bartosz Kapustka, odeszli Luquinhas i Mahir Emreli. Siła ofensywna Legii to teraz tylko Josue i zagubiony Tomáš Pekhart.

Inne kluby walczące o utrzymanie jakoś się wzmacniają, a Legia nic. A przecież ten skład nie wystarczy do utrzymania się w ekstraklasie. Ofensywa się rozleciała, a tu zero reakcji. To może być najważniejsze pół roku w historii klubu. Trzeba się utrzymać za wszelką cenę. Przecież Legia musi mieć jakąś listę transferową? Nie da się nikogo kupić, to trzeba wypożyczyć. Dariusz Mioduski przekona się za chwilę, że jak Legia spadnie, i to z długami na koncie, to nie bę-

dzie zupełnie kim grać. Josue wyjeżdża, bo nie będzie chciał grać w pierwszej lidze. Inni obcokrajowcy też, a nikt znaczący tu nie przyjdzie. Nie ma więc na co czekać, trzeba ratować ekstraklasę. Nawet dalej się zadłużyć, ale kogoś wziąć, bo ci, którzy tu są, sobie nie poradzą.

Legia marnuje idealny terminarz. Na początek rundy miała Zagłębie, Wartę, dwa razy Termalicę, Wisłę i Śląsk, większość tych spotkań u siebie. Można było zapewnić sobie spokój.

W grudniu, jak sobie analizowałem, to byłem pewny, że Legia się spokojnie utrzyma. Myślałem, że z tych sześciu spotkań wygra pięć, plus jeszcze Puchar Polski. Będzie 15 pkt więcej i nie będzie tragedii. Jesienią piłkarze mieli prawo być przeciw zmęczeniu. Rozegrali łącznie z pucharami ponad 30 spotkań w rundzie, a to w Polsce jest rzadkość. Liczyłem, że jak w święta sobie odpoczną, a potem w Dubaju doładują akumulatory, to spokojnie te punkty zdobędą. W końcu nie będą już grać co trzy dni. No i się przeliczyłem. Punktów nie ma, a za chwilę skończy się dobry terminarz. Nie widzę możliwości, żeby Legia zdobyła punkty na klubach z pierwszej ósemki. Każdy z nich gra lepiej i jest lepiej przygotowany do rundy. Trzeba wygrać z Wisłą i Śląskiem. Tylko wtedy Legia ma szansę nie spaść. Trzeba się obudzić, bo cała ekstraklasa myśli teraz tak: „To jedyna szansa spuścić dziadów z ekstraklasy, walimy ich, zrobmy to!”. Zawsze tego wszyscy chcieli, ale nie mieli szans i okazji. Teraz mają.